THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Prawdą a Pracą Ludzie Się Bogacą

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 20-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 136 — PONIEDZIAŁEK, DNIA 12-GO CZERWCA (MONDAY, JUNE 12), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

OKROPNA TRAGEDJA LOTNICZA

HITLEROWCY ROZBILI KONGRES KATOLICKI.

"Pomarańczowe Koszule" Podziałały Na Hitlerowców Jak Czerwona Płachta Na Byka".

Monachjum, 12. czerwca. — Kongres Katolicki, na który przybyło 25,000 delegatów z Niemiec i z innych państw, został wczoraj rozwiązany, gdy policja bawarska zawiadomiła kardynała Michaela Faulhabera, arcybiskupa monachijskiego, że nie może być odpowiedzialna za bezpieczeństwo delegatów.

Przez trzy dni pielgrzymki z kraju i z zagranicy ściągały do miasta. Rząd bawarski oryginalnie sprzeciwił się odbyciu w Monachjum kongresu, lecz później sprzeciw swój wycofał, gdyż poza innemi powodami, Franz von Papen, wicekanclerz Rzeszy, miał wygłosić mowę do delegatów.

Z chwilą, gdy pierwsze pielgrzymki delegatów, ubranych w koszule pomarańczowego koloru, stawiły się w mieście, hitlerowcy zaczęli się burzyć, twierdząc, że „koszule pomarańczowe" są obrazą hitlerowców, którzy noszą koszule brunatne. Hitlerowcy zaczęli zaczepiać delegatów na kongres katolicki i robić im wyrzuty za drwienie z hymnów i znaków hitlerowskich. Czołowi przywódcy kongresu, jak stwierdza raport, zostali napadnięci przez hitlerowców, którzy przemocą zdzierali odznaki członków kongresu, a niektórym zerwano „pomarańczowe koszule", używając przytem pałek, jako „sposobów" do zmuszenia ofiar usłuchania rozkazów bojówkarzy. W wielu wypadkach naziści zaatakowali nawet księży. Przewodniczący delegacji szwajcarskiej, Baldi, został napadnięty i w brutalny sposób znieważony. Hitlerowcy zdarli odznaki, jakie miał na sobie i aresztowali go. Dopiero po zbadaniu dokumentów, Baldi został wypuszczony na wolność. Obecnie konsul szwajcarski żąda przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie i ukarania winnych napadu na obywatela Szwajcarji.

Wczoraj rano hitlerowcy otoczyli olbrzymi budynek wystawowy, gdzie miały się odbywać w ciągu dnia uroczystości kongresowe i gdzie kard. Faulhaber miał odprawić pontyfikalną Mszę św. Zabroniono katolikom wstępu do sali. Kardynał, widząc niebezpieczeństwo dla delegatów, wydał odezwę do delegatów, prosząc, aby wszyscy delegaci zagraniczni opuścili natychmiast Monachjum, gdyż tego żąda tutejsza komenda bojówkarzy hitlerowskich. Gdy noc nadeszła, hitlerowcy urządzili olbrzymią demonstrację po ulicach miasta, wykazując tem swą radość, że się im udało rozbić kongres katolicki.

Państwa Bałtyckie Odmówiły Rosji Kredytu Na Żywność.

Moskwa Przypuszcza, Że Polska Da Żywność Na Kredyt.

Ryga, Łotwa, 12. czerwca. (Depesza Donalda Day do Chicago Tribune). — Próby zakupu na większych zapasów żywności dla Rosji sowieckiej w państwach bałkańskich zawiodły, ponieważ rząd sowiecki żąda jednorocznego kredytu, a rządy państw bałtyckich ofiarowały Rosji tylko 6 miesięczny kredyt.

Całe nadzieje Rosji sowieckiej skoncentrowane są obecnie na Polskę, skąd Rosja chce sprowadzać świnie, krowy, konie i zboże o ile Bank Polski zgodzi się na udzielenie rządowi moskiewskiemu kredytu na jeden rok.

Plaga głodu, jaki panuje obecnie w całej Rosji, a która jest znacznie groźniejszą, aniżeli katastrofa głodu w Rosji w 1921 roku, jest od kilku dni sensacją we wszystkich pismach bałtyckich. Wiadomości o głodzie w Rosji, otrzymywane za pomocą listów i od świadków naocznych, zamieszczane są na pierwszych stronach wszystkich pism. Mieszkańcy w Rosji donoszą w listach, że żatastrofa głodu jaki rozpowszechnia się z szaloną szybkością na cały obszar Rosji sowieckiej, jest groźniejsza, aniżeli w 1921 roku, jak również, że głód przybierze jeszcze większe rozmiary, gdyż program zasiewów wiosennych nie udał się i wielkie obszary ziemi rolnej leżą odłogiem. Tysiące umiera śmiercią głodową każdego tygodnia, tyfus zaczyna się szerzyć. Wypadki śmierci głodowej są bardzo częste, nawet w samej Moskwie.

Wszelkie wiadomości o głodzie są cenzurowane przez rząd. Pisma sowieckie nie wspominają zupełnie o głodzie, natomiast karmią swych czytelników sprawami zapowiedzianej ‚czystki" w partji rządowej.

POLSKA OGRANICZA IMPORT Z AMERYKI NA 4 MIESIĄCE.

Handel Wymienny Nie Będzie Jednak Ograniczony.

Warszawa, 12. czerwca. — Rząd Polski wydał wczoraj zakaz sprowadzania towarów aż do dnia 10 października, ze Stanów Zjednoczonych, z Argentyny, Południowej Afryki i z Australji. Od chwili wydania zakazu aż do 10 października nie wolno nikomu w Polsce sprowadzać następujących towarów z państw wymienionych powyżej: siemienia, wełny, produktów chemicznych, sadła, smalcu, lnu i obuwia.

Jeżeli który z fabrykantów polskich posiada zapewinony eksport towarów polskich, może otrzymać specjalne zezwolenie na import w równej ilości z eksportem. Nowe prawo będzie w mocy aż do czasu ustalenia nowej taryfy, co ma nastąpić dopiero w dniu 10 października.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Senat zatwierdził w sobotę nominacje p. M. S. Szymczaka, kontrolera miasta Chicago na członka Wydziału Rezerwy Federalnej i p. Johna Cudahy z Milwaukee na ambasadora do Polski. P. Cudahy jest członkiem znanej rodziny pionierów w przemyśle rzezalnianym. Jest katolikiem. — Senat zatwierdził również nominację W. E. Dodda z Chicago, na ambasadora do Niemiec.

* * *

Komisarz zdrowia w New Yorku stwierdził, że śmiertelność z alkoholizmu oraz wypadków automobilowych i innych była niższa w dwóch miesiącach od czasu legalizacji piwa, niż kiedykolwiek w ostatniej historji departamentu zdrowia. Logiczną konkluzją jest, że ludzie piją mniej rozpalających trunków i że legalizacja piwa uratowała przynajmniej jedno życie dziennie od 7-go kwietnia.

* * *

Wobec głodu, jaki panuje w Rosji nasuwa się na myśl pytanie: Co się stało z temi rezultatami „twórczej" i „zapewniającej dobrobyt całemu narodowi rosyjskiemu" „piatiletki". Przecież „Piatiletka" miała zapewnić gnębionemu narodowi rosyjskiemu dobrobyt jeżeli już nie trwały, to przynajmniej na długi szereg lat, a tu w rok po zamknięciu pierwszej „piatiletki" panuje w Rosji głód większy, aniżeli w 1921 r. Co się stało z tymi kolektywami, w których chłop rosyjski jest niewolnikiem. Dlaczego wreszcie cała prowincja cierpi głód, a w niektórych tylko miastach, jak w Moskwie, ludzie mają jeszcze chleb? Czy to kara dla wszystkich chłopów, którzy nie chcą się poddać rozkazom Stalina? Czy okradanie chłopa z żywności, aby zapełnić puste żołądki mieszczan, nazwać można sprawiedliwem postępowaniem rządu, który zapewnia, że w Rosji stworzy „raj robotniczy"? Odpowiedz nam na te pytania towarzyszu-komisarzu Stalinie.

* * *

Na wystawie „Postęp Stulecia" pokazują aljaż stalowy o tak wielkiej twardości, że pomimo rozpalenia go do czerwoności, toczą nim walce stalowe. Pokazują też tam pomalowane różnemi farbami przedmioty, które stają się widzialne w zupełnej ciemności, pod wpływem pewnych okiem niedostrzegalnych promieni.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 12 czerwca: — Św. Onufrego W.

Jutro, wtorek, 13-go czerwca: — Św. Antoniego z Padwy.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:14.
Zachód słońca o godz. 8:25.

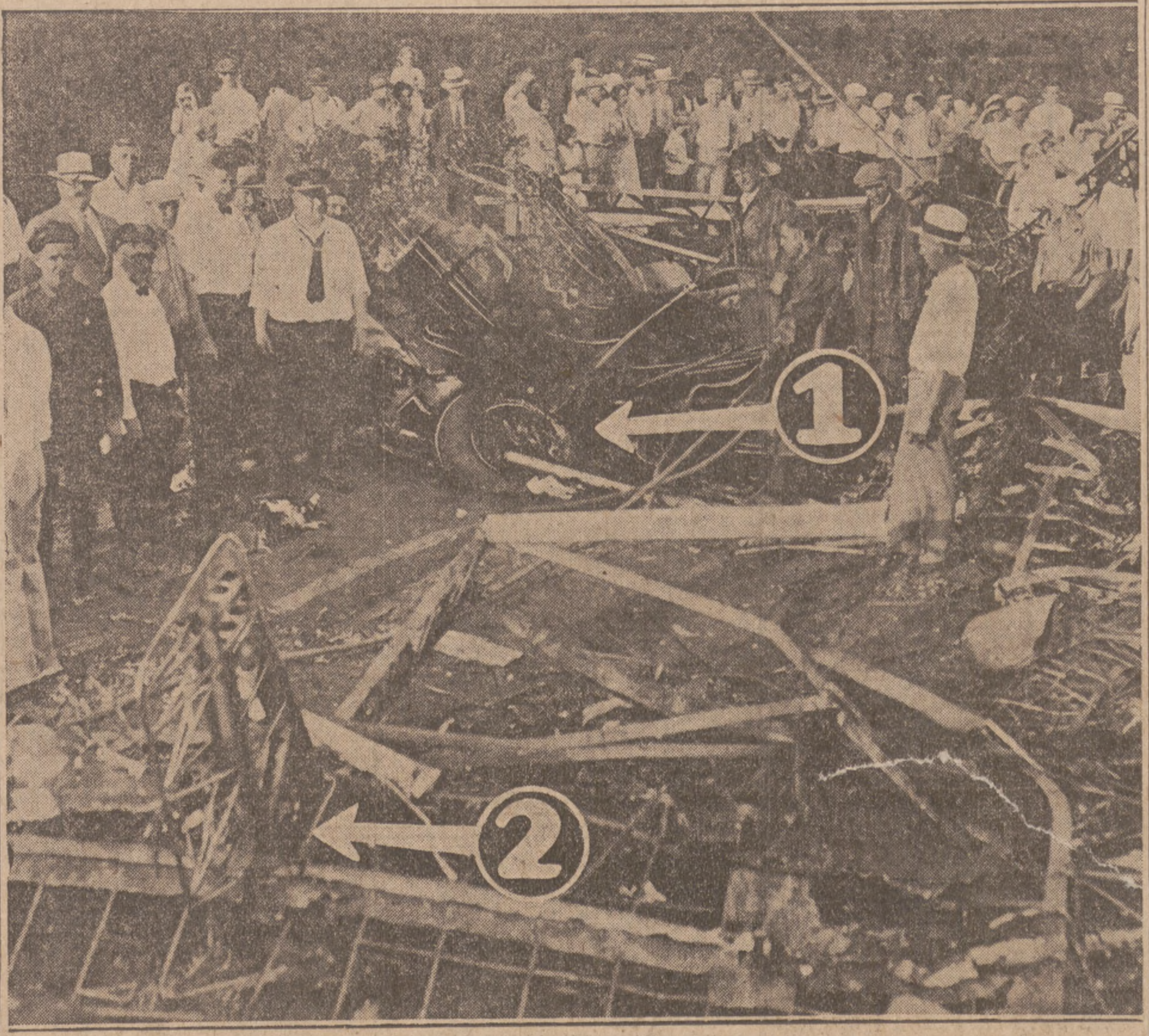


Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek i wtorek pogoda oraz cokolwiek chłodniej. Wzmagający się północny i północno - wschodni wiatr.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 97 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 65 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

"LATAJĄCE TRUMNY" NA WYSTAWIE.



Szczątki rozbitego i spalonego aeroplanu wycieczkowego "Northern Light", w którym zginęli pilot, mechanik i siedmiu pasażerów, gości na Wystawie Stulecia Postępu. Strzałka pierwsza wskazuje na szkielet kabiny, w której znaleziono ciała ofiar spalone nie do rozpoznania. Strzałka druga pokazuje zwęgloną ramę stabilizatora pionowego i steru. (Klisza Tribune).

Ojciec i Syn Spędzili Straszną Noc w Więzieniu w Justice Park.

Prezes Wioski Wypuścił Ich Na Wolność.

Dwanaście godzin za kratkami więziennemi w strasznym upale spędzili z soboty na niedzielę ojciec i syn w wiosce Justice Park, przy narożniku 79ej ulicy i Archer ave., aż dopiero prezes wioski, Sam Audrich z więzienia tego ich uwolnił po wyłamaniu drzwi i rozbiciu zamka. Przywołano lekarza, który zaopiekował się jednym z więźniów, James Cropp, lat 50, z pnr. 4536 So. Turner ave., w Chicago. Z nim w celi siedział i piekł się jak na ogniu syn jego, Stanisław, lat 24, abiturjent Uniwersytetu Northwestern.

Obu aresztowano i uwięziono za nieprzyzwoite zachowanie się, gdy zaprotestowali przeciwko aresztowaniu ich za szybką jazdę automobilową. Dwukrotnie odmówiono im przywileju odzyskania wolności przez złożenie kaucji. Ojca i syna pozostawili w czasie strasznego upału w celi jednej konstabel i sędzia pokoju w tej wiosce. Aresztował ich na drodze konstabel Stefan Walters w Justine Park gdy pp. Cropp z przyjacielem W. Fullertonem wracali z zabawy tanecznej.

„Gdy nas aresztowano", mówił syn pp. Cropp, „konstabel nie dowierzał, że w maszynie wieziemy chorą matkę do domu, a gdy mu to starałem się wytłómaczyć powiedział, że ona jest pijana, a nie chora. To nas rozgniewało i zaprotestowaliśmy. Zabrano nas do więzienia. Ojciec i ja siedzieliśmy w jednej małej celi. Powiedziałem sędziemu pokoju Si Lindemanowi o wszystkiem i prosiłem, aby ojca wypuszczono, sam zaś ofiarowałem się siedzieć za kratkami, ale napróżno. Na stan mojej matki nie zwracano wcale uwagi. O godzinie 2ej wczoraj nad ranem sąsiedzi nasi przybyli, aby złożyć kaujcę, ale tych nie przyjęto. Potem po zostawiono nas obu w celi. Lindeman i Walters jak na przekorę w dodatku wyjechali z wioski. Nie dano nam wody, upał był straszny. Piekliśmy się jak na ogniu. Ojciec zesłabł. Matka wpadała niemal w rozpacz. Pobiegła wczoraj około południa do domu prezesa wioski Audricha i ten wezwał lekarza z Willow Springs, a po rozbiciu zamka i wyłamaniu drzwi do celi ojcem moim się zaopiekowano. Wezwany również sędzia pokoju Ira Lambert z Summitt przyjął kaucję i kazał nas wypuścić na wolność, dodając, że rozprawa odbędzie się w przyszłą środę."

Młody Corpp powiada, że prosić będzie klub Chicago Motor, aby w tej sprawie coś zrobił dzisiaj.

Walka polityczna prezesa wioski z konstablem i sędzią pokoju, sprawiła, że prezes wioski nawet nie posiada klucza do więzienia. O okrucieństwie tem mówić będą znów na rozprawie we środę.

Gdy tamci się piekli w więzieniu w wiosce Justice Park, chicagowianie nie mniej cierpieli w upale, wczoraj do 3-ej po południu, kiedy to temperatura spadła 17 stopni dzięki wiatrowi z północno-zachodniej strony, który przyniósł nam wielką ulgę. Już wczoraj o północy zanotowano tylko 66 stopni na termometrach. Chłodne powietrze w Chicago potrwa jeszcze dzisiaj i jutro, jak podaje meteorolog J. R. Lloyd.

Wczoraj w Waukegan panowała wielka burza wichrowa, która wyrządziła znaczne szkody. W Lake Forest gdzie drzewa padały niczem gałęzie łamane przez wicher jaki nagle powstał. Na wybrzeżu kąpielowem przy Oak ulicy 75,000 osób podczas burzy podobnej rzuciło się do ucieczki z jeziora Michigan. Ale w Chicago dzisiaj znacznie chłodniej.

Szkoły Zamknięte, Lecz Nauczyciele Stawili Się Gotowi Do Pracy.

Pomimo, że sezon wakacyjny już się rozpoczął we wszystkich szkołach publicznych i budynki szkolne są opustoszałe, nauczyciele, którzy stale walczą z radą szkolną, postanowili według polecenia swego doradcy prawnego, stawić się dzisiaj do pracy i nazwiska swoje zarekordować, jak to zwykle czynili w ciągu roku.

Szkoły publiczne, jak wiadomo, z braków funduszów i wobec $10,000,000, jakoteż niepłacenia pensji pracownikom szkolnym od 5 miesięcy, na rozkaz rady szkolnej zamknięto na dwa tygodnie przed czasem aby zaoszczędzić około $2,000,000. Rada szkolna zamierza ponadto opóźnić otwarcie szkół o 2 tygodnie po wakacjach, aby zaoszczędzić miastu dodatkowe $2,000,000. Nauczyciele sprzeciwiają się temu, gdyż za cały miesiąc nie otrzymają pensji.

Doradca prawny nauczycieli, Wiley W. Mills, b. alderman, polecił nauczycielom, aby dzisiaj stawili się wszyscy w szkołach i zarekordowali swe nazwiska w książkach, jak gdyby nie było żadnej przerwy w lekcjach. Jeżeli niektóre budynki będą zamknięte i nauczyciele nie będą mogli dostać się do środka, adw. Mills radzi, aby nauczyciele zawiadomili listownie radę szkolną, że byli dzisiaj w szkole, lecz budynek był zamknięty.

Członkowie rady szkolnej odbywają od kilku dni konferencje z bankierami ze śródmieścia w sprawie sprzedania bankierom szkolnych kwitów zastawnych na sumę $5,300,000. Jeżeliby doszło do sprzedaży kwitów szkolnych, rada szkolna miałaby dość pieniędzy na wypłacenie nauczycielom i innym pracownikom szkolnym pensję jednomiesięczną.

9 OSÓB ZABITYCH NA WYSTAWIE.

Samolot Wycieczkowy Rozbił Się i Spalił.

Dziewięć osób, wśród nich siedmioro pasażerów, pilot i mechanik, poniosło wczoraj straszną śmierć, kiedy samolot wycieczkowy zabierający na przejażdżkę gości na wystawie światowej, runął na ziemię w wiosce Glenview i stanął w płomieniach. Okropny wypadek zdarzył się, kiedy samolot, wielki wodnopłatowiec typu Sikorsky, uszkodzony podczas próby lądowania na burzliwych wodach jeziora Michigan, pędził do swojego portu.

Wśród ofiar tragedji były dwie kobiety. Setki automobilistów widziało wypadek, który miał miejsce o pół mili na zachód od drogi Waukegan i nieco na północ od ul. Harrison, w granicach wioski Glenview i blisko portu lotniczego Curtissa.

Była to największa tragedja aeroplanowa w Chicago od roku 1919, kiedy balon sterowy runął i przebił dach na starym budynku Illinois Merchants powodując śmierć dwóch członków załogi i dziewięciu funkcjonarjuszy bankowych. Samolot, który stał się wczoraj trumną dla dziewięciu osób, nosił nazwę „Northern Light" i należał do Palwaukee Airport, koncernu posiadającego koncesję aeroplanową na wystawie.

Katastrowa nastąpiła krótko po godz. 5ej po południu, ciała ofiar zostały jednak zwęglone do tego stopnia, że do dzisiaj rana zdołano ustalić tożsamość tylko sześciu ofiar. Byli niemi: Carl Vickery, pilot; H. E. Jocobs z Wheeling, mechanik; E. G. Schaller, lat 22, student Uniwersytetu Chicago; J. G. Robinson, lat 21, z New Yorku, student uniwersytetu; E. M. Fay, chicagowianin; panna **Stefanja Ogórek**, lat 20, z pnr. 5229 Hutchinson ul., Chicago, towarzyszka Fay'a.

Jedną z przyczyn, dla których indentyfikacja była utrudniona, był fakt, że koncesjonarjusze aeroplanowi nie trzymali regestru pasażerów.

Władze wdrożyły bezzwłocznie śledztwo w sprawie okropnej katastrofy. Pierwszym, który przybył na scenę wypadku, był główny zastępca koronera, p. **Szczepan Kolanowski,** który zarządził otwarcie inkwestu dzisiaj po południu w Glenview.

Urzędnicy wystawy powiedzieli, że każdy z pasażerów aeroplanu był ubezpieczony na $20,000 i że ogólna polisa asekuracyjna na $500,000 ,opłacana przez samą wystawę, może być również zastosowana w tym wypadku.

Kończyć Sesję - Rozkaz Roosevelta Do Kongresu.

Prezydent Nie Odstępuje Od Swego Programu.

Washington, 12. czerwca. — Prezydent Roosevelt, konferując z przywódcami kongresowymi wczoraj wieczór, podkreślił z całym naciskiem, że nie będzie żadnych dalszych kompromisów w którejkolwiek ze spraw pozostających jeszcze przed kongresem.

Ani on sam, ani przywódcy administracji nie wątpili, że projekty ustawodawcze pozostające jeszcze na kalendarzu będą przyjęte. Jedyną kwestją jest, czy sesja skończy się dzisiaj, czy przeciągnie się jeszcze kilka dni. Prezydent nie ukrywał, że życzy sobie możliwie najrychlejszego odroczenia się kongresu.

Izba prawie że oczyściła już swój kalendarz. Pozostaje jej jeszcze tylko zatwierdzić raport konferencyjny z bilu budżetowego biur niezależnych, który obejmuje cedułę obniżonych świadczeń weterańskich. Senat ma jeszcze przed sobą trzy ważne projekty ustawodawcze: bil o kontroli przemysłu i robotach publicznych i bil budżetowy biur niezależnych, oraz budżetowy bil deficytowy opiewający na $3,459,000,000, obejmujący koszt programu robót publicznych i innych nadzwyczajnych projektów. Liderzy administracji mówili wczoraj, że uważają zamknięcie sesji dzisiaj wieczór jako bardzo możliwe.

ROOSEVELT OBCIĄŁ 900 MILJONÓW Z BUDŻETU FEDERALNEGO.

Rozkaz Reorganizacji Oszczędzi $25,000,000.

Washington, 12. czerwca. — Prezydent Roosevelt przesłał w sobotę do kongresu swoje rozkazy wykonawcze reorganizujące rząd, które mają oszczędzić skarbowi około $25,000,000.

Serja rozkazów wykonawczych poleca konsolidację, przegrupowanie i zlikwidowanie licznych agencyj rządowych.

W senacie, sen. Borach, radykał z Idaho, powiedział, że nie zgodzi się na odroczenie, dopóki nie będzie miał sposobności przestudjować rozkazów Prezydenta. Sen. Robinson, przewódca demokratyczny, powiedział, że poradzi Prezydentowi, aby wycofał swoje polecenia dla przyspieszenia zamknięcia sesji i oczekuje się, że p. Roosevelt to zrobi.

W Białym Domu obliczono, że wraz z wspomnianą oszczędnością $25,000,000, budżet na następny rok fiskalny będzie zredukowany o 900 miljonów dolarów. Z temi oszczędnościami, Prezydent spodziewa się osiągnąć równowagę budżetową.

Rozkazy wykonawcze wchodzą w życie automatycznie w 60 dniach, chyba że nie dostaną aprobaty kongresu.

Polecenia Prezydenta są tylko początkiem jego szerokiego programu reorganizacji rządowej, który będzie wprowadzony w żyycie później.

Z KANTOWA

Zjednoczenie Polsko - Rzymsko Katolickie w Ameryce, obchodzi 60-ciolecie swego istnienia. Zarząd Główny nie zapomniał i o tych, którzy organizację tę założyli, a którzy już nie żyją i tych, którzy członkami byli. Wczoraj Zarząd Główny przybył na Kantowo i z urzędnikami Towarzystw Zjednoczenia na Kantowie wziął udział w nabożeństwie za zmarłych Zjednoczeńców. Mszę świętą celebrował X. Bronisław Lazarowicz, C.R., w asystencji X. Teodora Wróblewskiego, C.R., jako djakona i X. Walentego Świentka, C.R., jako subdjakona. Kazanie zastosowane do okoliczności wypowiedział X. proboszcz Władysław Bartylak, C.R. Do upiększenia nabożeństwa przyczynił się miejscowy chór z organistą Wacławem Żukowskim na czele. Ołtarze były odpowiednio przystrojone przez miejscowe Siostry Notre Damki. Imponujący przedstawiał przed balustradą widok sztandarów towarzystw. Po Mszy św. na schodach przed kościołem odbyło się zdjęcie fotograficzne. — Wieczorem, w sali Zjednoczenia, odbyła się Żałobna Akademja za zmarłych urzędników i członków organizacji.

*

Mimo wczorajszego upału sala parafjalna była szczelnie wypełniona z okazji popisu graduacyjnego dzieci szkoły tutejszej. Było 94 graduantek i 64 graduantów. Czcigodne Siostry Notre Damki należycie przygotowały dzieci do przedstawienia, które odbyło się także i z okazji przypadających imienin X. Proboszcza. Program składał się z następujących numerów: Śpiew i życzenia pt. „Kropelki rosy i Promyki słońca", dzieci z klasy 2, 3 i 4ej. Potem mali chłopcy z klas 2 i 3ej oddali z zadowoleniem szkic pt. „Mali Niecierpliwcy". Po nich był śpiew uczniów i uczennic o wilczku z klasy 4ej. Ćwiczenia dzieci z klasy 1, 5 i 6-ej wypadły nadspodziewanie pomyślnie, za co amatorów młodych obdarzono hucznemi oklaskami. Dzielnie spisały się uczennice z 7ch klas śpiewem świątecznym i życzeniami X. Proboszcza. Po numerze tym wręczyły dzieci szkolne X. Proboszczowi wielki kosz kwiatów. Mowę pożegnalną wypowiedziała panna Helena Hejda. Na zakończenie X. proboszcz Bartylak, C.R., którego zebrani uczcili przez oklaski i powstanie, przemówił najprzód do rodziców a potem do dzieci kończących szkołę, dając im wskazówki życiowe, prosząc zarazem, ażeby nie zapomnieli o swej Alma Mater. — Po skończonem przemówieniu rozdał dyplomy, a zaszczycone zostały następujące dziewczęta: — A. Augustyn, A. Białas, S. Bidzińska, M. Buchnat, W. Bury, H. Chudy, L. Ciasto, C. Cichoń, M. Cichoń, B. Cudecka, R. Czarnecka, J. Czarnik, C, Czub, A. Damska, F. Domaracka, M. Dusza, L. Dzieżbicka, I. Gazda, J. Guziak, M. Godlewska, L. Habel, H. Hejda, E. Hencik, A. Jackowska, W. Jadłoska, M. Janus, L. Jawor, W. Jędrzejczyk, I. Kanka, W. Kasza, S. Kieduk, R. Kinowska, A. Kita, F. Kośla, G. Król, J. Krzyso, E. Kuchta, G. Kula, W. Kuta, H. Lechowska, I. Litarowicz, J. Madura, D. Maszek, R. Misiak, S. Moskal, G. Meyers, S. Nowicka, J. Nykaza, W. Nykiel, A. Obrochta, E. Ochal, K. Olszówka, M. Olszówka, A. Ostręga, I. Ostruszka, H. Paprocka, E. Pasowicz, B. Pieczonka, G. Pietka, M. Pociask, S. Pociask, H. Potempa, W. Pozdoł, Radomska, M. Roszko, W. Sasak, G. Serwa, S. Sierant, F. Skubek, L. Soboń, S. Sowa, A. Stachura, R. Starzyk, W. Sum, L. Świech, S. Szerszeń, S. Szramek, H. Szymaszek, G. Tomiczek, A. Tryba, S. Tyrcha, H. Uszko, E. Wal, Z. Wanat, K. Wnęk, L. Wojtaś, G. Zachara, R. Zabawa, W. Zacna, M. Zelek, S. Żelasko, F. Zmuda i K. Zydło; oraz następujący chłopcy: J. Blachuciak, E. Boryca, W. Bubisz, J. Bujak, L. Centnarowicz, E. Cielocha, F. Cieśla, B. Czarnik, C. Dombrosz, J. Dwornik, L. Dzieżbicki, J. Dziedzina, W. Figura, B. Głowiński, E. Golemo, J. Gulik, J. Gunia, E. Guzy, J. Halek, L. Jarosz, E. Kaczanowski, W. Kaszluga, E. Kobylewski, J. Kołcz, T. Koprowski, J. Kora, B. Kuta, J. Kuta, E. Lechowski, W. Madaj, C. Migon, A. Niewiarowski, C. Noga, C. Nowak, W. Pociask, E. Podgórski, J. Podgórski, F. Podraza, J. Polak, C. Procanin, F. Przybyło, W. Rogal, W. Rokosz, F. Serwa, M. Słowik, W. Sojka, A. Stadus, J. Stepien, W. Sum, W. Szczepaniak, J. Szeszul, H. Talarski, F. Tomaszkiewicz, S. Walczyński, W. Wankiewicz, E. Wójcik, F. Wojtowicz, J. Zelek, F. Ziober i S. Żywiciel. Po skończonym programie zakończono przedstawienie śpiewem hymnów amerykańskiego i polskiego.

*

Wszyscy ci, którzy chcą wziąć udział w rewji dawnych czasów, jaka się odbędzie w sali parafjalnej w niedzielę, dn. 2go lipca, w połączeniu z uroczystościami 40lecia Kantowa, proszeni są przybył do sali parafjalnej dziś wieczorem o godzinie 7ej punktualnie.

*

Towarzytswo Dobroczynności pod opieką św. Elżbiety będzie miało swe posiedzenie w środę wieczorem zaraz po nabożeństwie. Uprasza się członkinie o liczne przybycie, bo są ważne sprawy do załatwienia.

*

W czwartek przypada uroczystość Bożego Ciała, święto kościelne. Suma w dniu tym będzie o godzinie 9ej rano.

*

Uprasza się Bractwa kościelne ażeby się zajęły dekoracją Bożych Domków na przyszłą niedzielę.

*

Tow. św. Bartłomieja, No. 407, Zjeln., będzie miało posiedzenie w środę, wieczorem.

*

W przyszłą niedzielę po ostatniej Sumie na około zabudowań parafjalnych odbędzie się procesja do Bożych Domków.

*

Klub dziewcząt „Scatter Joy Circle" będzie miał swe posiedzenie dziś wieczorem w sali klubowej. Wszystkie członkinie są proszone.

*

W przyszłą niedzielę prymicje w kościele tutejszym odprawi wychowanek Kantowa, o godzinie 12ej w południe, nowo wyświęcony X. Jan Książek, C.R. Asystować mu będą jako djakon X. Teodor Kłopotowski, C.R., jako subdjakon X. Józef Bednowicz, C.R. Mistrzem ceremonji będzie X. Teodor Wróblewski, C.R. Archiprezbytrem będzie X. proboszcz Władysław Bartylak, C.R. Kazanie wygłosi X. Jan Pruszyński, C. R. Po Mszy św. w sali parafjalnej odbędzie się obiad, podczas którego wykonany będzie piękny program.

*

W niedzielę, dnia 25go czerwca, prymicje na Kantowie odprawi X. Bronisław Ostręga, C.R., o godzinie 10ej rano. Po Mszy św. w sali parafjalnej wydany będzie obiad z programem.

*

Bractwo Młodzieńców św. Józefa obecnie już przygotowuje się do wystawienia pięknej sztuki pt. „W szponach zbrodni" w sali parafjalnej w początkach jesieni.

*

W przyszłą sobotę na kobiercu blubnym w kościele tutejszym staną o godzinie 11ej rano p. Józef Świderski z panną Józefa Korczyńską, zaś o 4ej po południu p. Robert Potom z Helenowa z panną Zofją Sum.

SĘDZIA.

W New Yorku pewien detektyw przyłapał złodzieja kieszonkowego na gorącym uczynku. Sędzia na poczekaniu skazuje go na 50 dol. kary.

— Tyle nie będzie mógł zapłacić — mówi detektyw — ma tylko 30 dolarów.

— Dobrze, to niech go pan puści. Ale proszę go nie spuszczać z oka i aresztować za godzinę. Musi zapłacić 50 dol.!

Nazwa Delaware pochodzi od angielskiego lorda de la Warr, gubernatora Wirginji, który w roku 1611 przybył do zatoki noszącej jego nazwę.

Ks. Józef Betliński Odprawił Prymicje Na Jackowie.

W dniu wczorajszym nowo wyświęcony kapłan odprawił pierwszą bezkrwawą Ofiarę Mszy św. w kościele św. Jacka, w Avondale. Był nim ks. Józef Betliński. Spore grono kapłanów, kleryków i przyjaciół zjechało się na Jackowo, aby swoją dostojną obecnością dodać blasku podniosłej uroczystości. Z plebanji do kościoła przy radosnych dźwiękach dzwonów kościelnych, odbył się procesjonalny pochód Prymicjanta ubranego w szaty liturgiczne w otoczeniu swej świty. Imponujący bowiem był pochód na czele którego niesiono krzyż a za krzyżem postępowało malownicze grono chłopczyków i dziewcząt w odświętnych strojach. Poduszkę przepięknej roboty z godłem kapłańskiem na niej niosła siostrzenica Prymicjanta mała Eleonora Markiewicz, a symboliczne kłosy niosła Melw. Simeńska. W charakterze paziów byli mali chłopcy: Edwin, Zygmunt, Eugenjusz Koszycki. Fredziu Kott i Klemens Urbański. Inne funkcje honorowej asysty stanowiły dziewczątka Lorraine Samborska, Eleonora Cal, Bernadetta Kania i Gregorjana Siwe. Za niemi postępowali ministranci i księża, a następnie majestatycznym krokiem szedł ks. Prymicjant, nowy Pomazaniec Boży, pełen duchowego skupienia, do żywa przejęty doniosłością chwili. Co za wspaniały był to pochód? W kościele po odśpiewaniu hymnu do Ducha św., rozpoczęła się Msza św., którą celebrował ks. Prymicjant w tej samej asyście jaką podaliśmy w minioną sobotę. Podczas Mszy św. śpiewał chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. Stanisława Czerniakowskiego. Po ewangelji wstąpił na ambonę ks. Wł. Bednarski, prof. ze Seminarjum św. Franciszka i wygłosił kazanie o znaczeniu i dostojeństwie kapłana Bożego. Wzruszające były chwile przy końcu Mszy św., bowiem nie było wśród tych, którzy przystępowali do stopni ołtarza, ażeby przyjąć po raz pierwszy z rąk Ks. Prymicjanta Pana Jezusa w Komunji św. i otrzymać kapłańskie błogosławieństwo — mianowicie matki rodzicielki i ojca... Oni niezawodnie u tronu Bożego z wysokości niebieskich duchowo złączyli się radością z synem kapłanem, którzy za życia nie doznali tego szczęścia zobaczenia go przy ołtarzu Pańskiem. Ołtarz główny, przy którym odprawiała się Przenajśw. Ofiara Mszy św. był oświetlony elektrycznością. Silne światła sypały bogate snopy na to spokojne morze rozkwitłych kwiatów i cały ołtarz stanął w majestacie swej piękności — zdawało się bowiem — iż wschodzi ranne słońce świeżuteńko skąpane w przezroczystej toni morskich wód i do życia budzi rozkosznie drzemiące mnogie roje wonnych kwiatów. Za śliczne przystrojenie ołtarza, tudzież za zajęcie się dziatwą, która tak imponująco się przedstawiała — należy się szczera i serdeczna podzięka czcigodnym Siostrom Nazaretankom, które nigdy nie szczędzą swych wysiłków i starań przy takich okazjach, byleby wszystko jak najokazalej się przedstawiało. Cześć im za to!

OBIAD PRYMICYJNY.

Pomimo nieznośnego upału jaki się dawał wszystkim we znaki, pokaźna liczba gości przybyła do sali parafjalnej ażeby nietylko uświetnić tę uroczystość, lecz osobiście spotkać się z nowym pracownikiem w Winnicy Chrystusowej, pogratulować mu powodzenia na nowej drodze życia i uścisnąć jego dłoń kapłańską. Po modlitwie odmówionej przez ks. proboszcza Stefana Kowalczyka, C. R. przystąpiono do spożycia darów bożych przyrządzonych przez kuchmistrza p. Ignacego. Lenarda — a w międzyczasie przygrywała orkiestra pod dyrekcją p. Leona Mitrengi. Po posiłku, program zagaił krótkiem przemówieniem p. Konstanty Wilczyński, powołując na przewodniczącego mecenasa Józefa F. Eickler'a, graduanta wyższej szkoły św. Trójcy z 1925. Wiersz okolicznościowy pod adresem ks. Prymicjanta wypowiedziała Jania Łopacińska, kuzynka ks. Prymicjanta. Odpowiedni wiersz wypowiedziała również „pani młoda" Eleonorka Markiewicz. Po niej był śpiew p. Augusta Drozdy przy akompanjamencie ks. Ignacego Macholza z Kazimierzowa. Pan Drozda wykonał utwór operowy. Jest on jednym ze śpiewaków w chicagoskiej katedrze Najśw. Imienia. Z wierszykiem wystąpiła panna Anna Chmura. Śpiewał także p. Henryk Dankowski, przyjaciel Ks. Prymicjanta i graduant szkoły wyższej św. Trójcy z roku 1925. Z wierszykiem wystąpił Ignacy Mechola a po nim panna Rózia Marja Tomasik. Dłuższą mowę okolicznościową wypowiedział Brat Teofil, C. S. C. profesor wyższej szkoły św. Trójcy. Deklamację wypowiedziała Helena Brzezicka, w imieniu szkoły parafjalnej św. Jacka. Życzenia ks. prymicjantowi — krótkie — złożył ks. prob. Stefan Kowalczyk, C. R. Poczem przemówił ks. Prymicjant dziękując wszystkim którzy przyczynili się bądź to pomocą materjalną, bądź to służyli wskazówkami i cenną radą do doprowadzenia go do upragnionego celu, do którego dążył a dalej za dowody okazanej serdeczności i życzliwości obiecał pamiętać o tych wszystkich w codziennych modlitwach we Mszy św. Na tem wyczerpał się program obiadu prymicyjnego. Przy głównym stole oprócz ks. Prymicjanta zasiedli księża oraz bracia zakonni, klerycy i klasycy.

OCHRONA LOKATORÓW.

Do doktora Edwarda Flatau, który jest zarazem właścicielem domu w Warszawie, przychodzi pacjent.

— Panie doktorze, męczy mnie soliter. Niech się pan zlituje i wypędzi go jako ze mnie.

Na to doktór Flatau:

— Za nic w świecie! Jeszcze by mnie wsadzono do kozy za wykroczenie przeciwko ustawie ochrony lokatorów.

On: Cudownie! Kierunek wiatru się zmienił!

Ona: Nie rozumiem dlaczego cię to tak cieszy?

— On: Dlaczego? Bo masz teraz zmianę powietrza, którą ci lekarz zaordynował.



HELENA MNISZEK — Magnesy Serc — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

II.

Lipcowe popołudnie lało słoneczne strugi ciepła na park w Kromiłowie. Gęstwiny drzew i krzewów zatopione były w blaskach. Na trawnikach zielonych spacerowały wielkie pawie. Rozwite ich ogony mieniły się tęczą jak trzęsienia zdobne w klejnoty. Ich okrzyk ostry i przeciągły mącił niekiedy ciszę. Gruchające gołębie milkły po wrzasku pawi jakby wystraszone. Ze stawu okolonego gęstą rzęsą trzcin dochodziło monotonne kumkanie żab. Świergot ptaków umilkł, wszystko otulał sobą i przyciszał upał, którym dyszało słońce jaskrawe i pełne żaru.

Drzewa stały ciche w tej gorącej kąpieli. W dużej naturalnej altanie pod rozłożystemi kasztanami leżał Rex rozciągnięty na chłodnej ziemi i patrzył pobłażliwie trochę a trochę sennie na swoją panią, która pomimo upału siedziała opodal przy stoliku, pod dużym parasolem w błękitne i żółte pasy. Parasol na wysokim kiju rzucał cień lekki na stolik i na stalugi, przy których Kasia Zebrzydowska nakładała farbami rysunek, przedstawiający dwór kromiłowski, widoczny zdaleka, z poza kwietników. Obok siedział Tomek Kostrzewa rozpromieniony, lepił z gliny konia z dżokiejem, patrząc na piękną rzeźbę w marmurze stojącą na stoliku.

Jasna czupryna chłopca spadła mu na czoło, oczy świeciły blaskiem szczęścia i zachwytu. Był pochłonięty pracą, oddany jej, wyglądał jak w ekstazie. Zebrzydowska często spoglądała na chłopca uważnie, badając postępy jego roboty. Zaciekawił ją ten domorosły artysta, widziała w nim zapał i talent. Odczuwała iskrę Bożą, ukrytą, ale wyłaniającą się już wyraźnie z popieliska jego bytu i warunków. Wykończając swój rysynek myślała o tem, jak kształcić Tomusia, jak zrealizować powzięte postanowienie, by temu chłopcu dać możność wykorzystania talentu. Zapaliła się do tej myśli, lecz rozważała trzeźwo, czy podoła zadaniu tak, by doprowadzić ideę swoją do końca, by zrobić z Tomka artystę, o ile jest nim istotnie i o ile talent jego będzie się rozwijał twórczo. Ale czy wytrwa w postanowieniu? Nic jeszcze chłopcu nie mówiła o swych planach. Tymczasem wzięła tylko Tomka do ogrodu jako jednego z ogrodniczków i po kilka godzin dziennie pozwoliła mu oddawać się ulubionej pracy lepienia i rzeźbienia z drzewa. Dostarczyła mu materjałów potrzebnych, dawała modele a on pracował, grabił, zwijał się jak mógł, zaprzątnięty jedynie myślą o swych lepiankach i wycinaniach z drzewa. Marzył o nich w dzień i śnił w nocy. Gdy zbliżała się godzina oznaczona, był już zawsze dużo wcześnie na stanowisku i zabierał się do roboty gorączkowo.

Kasia, widząc zapał chłopca pozwalała mu dłużej zajmować się jego robotą, co go uszczęśliwiało. Wolał to, niż czytać przed panią, gdyż dukał niemożliwie i wstydził się tego, bo wszakże uczęszczał do szkoły, ale nie był zbyt pojętnym uczniem. Gdy wieczorem odchodził do domu, szedł zawsze z westchnieniem, oglądając się na dwór i ociągając się niechętnie.

Kasia widziała to wszystko i zastanawiała się niekiedy, czy nie postępuje fałszywie, bałamucąc chłopca. Czy to dla niego nie będzie zgubny wpływ? Co z niego wogóle wyrośnie? Zadawała sobie i teraz to pytanie, patrząc jak z pod palców pacholęcia tworzy się podobizna dżokieja na koniu, modelowana doskonale z marmurowego pierwowzoru.

Kasia odrzuciła pędzel i paletę i odsunęła się z krzesłem od stolika. Na ten ruch Rex czuwający w cieniu kasztanów, zerwał się i podbiegł do pani tak impetycznie, że trącił głową stolik. W jednej chwili gliniana figura konia stoczyła się na ziemię i rozpadła w kawałeczki. Chłopak stanął zmartwiały, ręce załamał i blady patrzył na szczątki swego dzieła prawie ze łzami w oczach. Ale wnet oprzytomniał, rzucił się, zebrał glinę i całą tą bezkształtną masę położył na stoliku. Spojrzał na marmurowy posążek i rzekł z zaciętością:

— Żeby z tego toby się nie rozwaliło bo ciężkie i twarde.

Westchnął z pełnej piersi.

— Chciałbyś kuć w marmurze, co? — spytała Zebrzydowska.

— La Boga, a toż bym cheba oszalał z radości.

— Na to trzeba się długo uczyć, to nie takie łatwe jak z gliny.

— Tylo to, że inna robota, ale to samo po prawdzie.

— Jak to rozumiesz?

— Czy ja wim, ale myślę tak, że to robię ręką, tylo palcami, a tamto trza narzędziem, młotkiem abo dłutkiem czy jak? Ja zrobię pług z gliny a kowal wykuje go na kowadle z żelaza, to i z kamienia to samo.

— A chciałbyś takie rzeczy robić?...

— Jużby myślał wtedy, że la mnie cały świat! już by nic więcej nie chciał ino żeby tak wyrabiać z kamienia ot takiego jak ten — odrzekł z błyszczącemi oczami, wskazując na marmur.

Pochylił się nad bryłką gliny.

— Trza to zacząć na nowo.

— Nie sprzykrzy ci się to samo lepić drugi raz?

— I... gdzie tam przecie to nie było gotowe jeszcze. Taki ten koń piękny, że muszę go zrobić. A to ci stało, kiej mur — patrzył z podziwem na grupę z marmuru. Glina to się rozpadnie i tylo, miętka robota.

Westchnął znowu.

— Czego tak wzdychasz ciężko? Zrobisz na nowo tego konia i będzie.

— Co ta z tego?

— A cóż byś chciał?

— Czy ja wim? tak cości me rozpiera, że leciałbym gdzieś a coś chytał a sam nie wiem co i gdzie. Cości takiego we wnęrzu mom.

Zamyślił się smętnie.

— Stara Marcycha Żulakowa gada na mnie, że ja niesamowity, czy jak. Rzekła, że trza me odczynić, bo we mnie złe siedzi i trza go wygnać, przez to odczynienie. A czy ja wim, może i siedzi to złe. Ino że ja złego nie czuję, tylo czasem...

— Co... czasem?

— Czasem me coś dokucza, jakby jaki ktoś drugi beł we mnie. Gdzieś ta mnie taszczy naprzód, niby naprzełaj, wyrywa, że i nie pojmiesz, musi tak to i jest, że ja niesamowity. W szkole tyż mnie nazywają niełdnie.

— Jakże cię nazywają?

— Odmieniec albo dłubek, że to niby wyrzynam z drzewa i lepię z gliny. Tak me przezywają a wyśmiewają, że aż czasem do bicia by się brał żeby już przestali kpinkować.

— No, a nauczyciel pozwala na to?

— On sam pierwszy się wyśmiewa. Raz to me zawołał całą klasę „Tomek bzdura, lepifigura." Wszystkie się zaczęli śmiać i tera tak me wołają: „bzdura lepifigura." Cierpliwie słucham, ale jak kiedy dojmie za wiele, to...

— To co zrobisz?

— Spierę chłopaków po pyskach i tylo.

— A dasz radę?

— Ojej! niektórym poredzę łatwo a od tych coby mnie dali radę... ucieknę.

— To widzę, że zciebie zuch nielada.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z WOJCIECHOWA

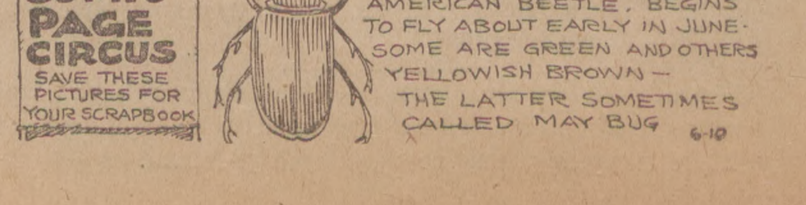
W poniedziałek, ścisły komitet parafjalny odbył posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Rybickiego opracował program całej uroczystości tygodnia gościnności na wystawie, który to program został przez komitet parafjalny na posiedzeniu plenarnem we wtorek przyjęty. I tak, uchwalono zakupienie rydwanu, jakiego projekt został przedstawiony przez komitet, na czele którego stoi alderman Łagodny, z panną Górecką i innymi. — Uchwalono dalej, aby wszyscy pionierzy z wystawy chicagoskiej, jaka się odbyła 40 lat temu i jacy stale mieszkają w naszej parafji, a którzy brali czynny udział w komitecie parafjalnym podówczas, aby się zgłosili do przewodniczącego reklamy, p. Stanisława Mermela, 1800 W. 18-ta ul., podając swój adres, gdyż wszyscy ci pionierzy będą tworzyć specjalny oddział honorowy, w wymarszu na wystawę. Zatem są oni proszeni podać swoje nazwisko w jak najkrótszym czasie, pod wyżej podany adres. Jeżeli ktoś nie poda swego nazwiska, niech niema żalu do nikogo, gdy go nie będzie tam, gdzie będą wiarusi będą honorowani za swą zasługę, jaką położyli 40 lat emu w komitecie naszej parafji, z wystawy 1893 roku. Komitet kwater, na czele którego stoi pani Jankowska, uprasza wszystkich, którzy mają pokoje do wynajęcia dla gości, jacy przyjadą na wystawę i chcieliby zamieszkać w naszej parafji, aby podali swe adresy do sekretarki, p. Marji Lew, — 1642 W. 21-szy place, telefon Canal 4194, abyśmy mogli ich pomieścić. Pokoje muszą być umeblowane należycie, czyste i z pościelą. Uchwalono także, że czwartek, 22-go lipca, będzie dniem przyjęcia gości w naszej parafji. Program tej uroczystości będzie opracowany wraz z ks. prob. Gronkowskim. Nasi parafjanie proszeni są usilnie, aby zawczasu zaopatrzyli się w bilety na wystawę, jak i na przedstawienie na Polu Żołnierza, u członków komitetu, lub u panny K. Lew, 1642 W. 21-szy place, która jest jedyną kontestantką, mianowaną przez komitet w naszej parafji i która dzielnie pracuje. Nasi kupcy powinni dać swoje ogłoszenia do książki pamiątkowej, które zbiera p. Jan Stanek 2123 W. 18-ta ul. Książka ta będzie bardzo pięknem wydaniem i będzie stanowić miłą pamiątkę dla każdego, dlatego też panowie kupcy telefonujcie do p. Stanka. Pan Stanek został również wybrany głównym marszałkiem wymarszu na wystawę a zatem mamy jednego więcej marszałka w parafji. Wszyscy członkowie komiteu, którzy pracują w komiteach i na posiedzenia przychodzą, otrzymają specjalne odznaki, a ci którzy nie pracują i nie przychodzą na posiedzenia, będą skreśleni z listy członków komitetu. — Zatem wszyscy powinni pracować, aby parafja była pierwsza. Mamy dzielnego i ogólnie szanowanego przez wszystkich ks. proboszcza Gronkowskiego, — więc dlatego powinniśmy razem z nim prcaować w komitecie, który on do życia powołał.

Nowy Komendant.



Kontr-admirał John Halligan, nowy dowódca amerykańskich bojowych sił lotniczych.

Wirginja i Massachusetts były osadami handlowemi, zostającemi w rękach kompanij, z których kompanje zamierzały zyski ciągać. Z czasem zazdrośni królowie odbierali te akta nadawcze i przemieniali kolonje w prowincje królewskie.



Dział Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Centralnego, załatwiono dużo ważnych spraw, dla dobra naszej organizacji. Przyjęto też nowych członków z posterunków chicagoskich, którzy widzą i wiedzą z doświadczenia, iż tylko razem idąc, do celu zakreślonego przez Polski Legjon Weteranów Amerykańskich dojdą.— Już dziś niejeden weteran przekonał się, że jak zajdzie potrzeba załatwienia jakiejś sprawy, to w pojedynkę takową się nie załatwi, lecz musi być organizacja, co im sprawę może załatwić. Tak obecnie, w dzisiejszych czasach, nasi weterani muszą należeć do wojskowej organizacji, i każdy weteran polskiego pochodzenia, powinien należeć do Polskiego Legjonu W. A. Posterunki, gdzie można się zapisać, znajdują się w Chicago pn. 1670 W. Division ul., w Milwaukee, Wis., pn. 2477 S. 15-ty place, w Cleveland, Ohio, pn. 3697 E. 71-sza ul., w Hamtramck, Mich., pn. 3105 Holbrook ave., w Detroit, Mich., pn. 4930 Central avenue, 2615 Medbury ave., w New Yorku, pn. 105½ St. Marks place.

*

Wiemy z doświadczenia, iż tylko połączona siła nasza zbiorowo coś zdziałać może dla dobra naszego, będąc zaś rozsypani w chwilach potrzeby, będziecie żałować, że apel ten pominęliście.

*

Koledzy! Pamiętajcie, że w organizacji siła. Z organizacją się liczą i liczy się rząd Stanów Zjednoczonych. Obowiązkiem waszym jest wstępować w szeregi, zaś tam, gdzie niema posterunków, powinniście razem z kolegami organizować takie.

*

W ostatnich miesiącach zostały zorganizowane nowe posterunki, 1-szy w Chicago, 2-gi w Cleveland, 3-ci w Detroit. Nowe posterunki powstaną za kilka tygodni w Joliet, Ill., East St. Louis, Ill., Youngstown, O. i Akron, O. Także ma powstać nowy posterunek w Grand Rapids, Mich.

*

Obecnie w posterunkach w Illinois, posiadamy dwa oddziały trębaczy i doboszy, mianowicie z Post. 4-go T. Roosevelta i Poster. W. Wilsona 22-go, z Cicero, Ill. Posterunek 4-ty posiada śliczne mundury, które okazują się jedne z najlepszych w organizacji. Posterunki, które posiadają oddziały trębaczy i doboszy, są bardzo popularne, bo wszystkie organizacje poza wojskowe, proszą takowe na wystąpienie w obchodach i wymarszach. Posterunek 4-ty wystąpił 21 maj, na otwarciu nowej kwatery Z. C. Klubu Pol.-Amer. 26-ej wardy, i w niedzielę, na zaproszenie ks. proboszcza K. Sztuczki, z parafji św. Trójcy. — Oddział trębaczy z Post. 4-go występuje na 40 leciu otwarcia kościoła. — Post. 22-gi, występuje co tydzień na różne zaproszenia organizacji. Czem więcej takich oddziałów przy naszych posterunkach — tem lepiej będzie szła praca na dobro organizacji.

*

Uroczyste otwarcie nowej kwatery odbyło się w niedzielę, 21 maja, przy współudziale wielu wybitnych gości, mianowicie —p. Chauncey McCormick, znanego w t. zw. Gold Coast w Chicago, p. Charles S. Dewey, byłego doradcy finansowego w Polsce, gen. F. Parkera, wodza 2-ej armji St. Zjed., admirała Cluveriusa, panny E. Napieralskiej, prezeski Związku Polek, oraz innych gości.

*

W sobotę wieczór, dnia 3-go czerwca, odbyła się uroczysta instalacja nowych urzędników i członków nowego Posterunku Franklin D. Roosevelt, No. 29. Impreza ta odbyła się w sali A. Mickiewicza, 3310 S. Morgan ul. przy udziale organizacji Military Order of Fleas, Posterunków 1, 3, 7, 15, 18, 22 i 24-go. Mistrzem toastów był b. naczelny komendant S. A. Halick, sekretarzował adjutant generalny S. Gnaster. Po instalacji nastąpiła zabawa taneczna. Zarząd Centralny P. L. W. A. zasyła nowemu posterunkowi i członkom, jak najlepszego powodzenia w nowej pracy. Post. F. D. Roosevelt 29, będzie jednym z największych posterunków w naszej organizacji w krótkim czasie.

*

Post. G. Washington, No. 1, bratniej nam organizacji, urządza wielki piknik, w niedzielę, dnia 25 czerwca, w lasku Edgewood, przy Central i Elston avenues. Wszystkie posterunki jak i oddziały pań i przyjaciele tego posterunku, są proszeni o przybycie na piknik, gdyż komitet urządzający zapewnia uczestnikom miłe spędzenie czasu.

*

Post. Cragin - Hanson Park, No. 18, odbędzie półroczne posiedzenie we wtorek, 13 czerwca, w sali p. Koneckiego, 2041 N. Lorel ave. Początek o godz. 7:30 wieczorem. Na porządku dziennym będzie wybór delegatów na sejm, który się odbędzie w Cicero, Ill., i sprawa przyszłego sejmiku stanowego. Koledzy są proszeni o przybycie na czas. Nowi członkowie będą mile widziani na posiedzeniu. Zarazem zaznaczyć trzeba, że po posiedzeniu odbędzie się „smoker."

*

Posterunki chicagoskie, w dniu 28 maja, odprawiały ceremonje za zmarłych weteranów, zamiast 30-go maja. Dzień ten zgromadził setki weteranów z naszej orgainzacji, zaś w Dzień Wieńczenia Grobów, organizacja nasza była reprezentowana w wymarszu w śródmieściu. — Posterunki z Michigan, Ohio i New Yorku, także brały udział w wymarszu.

*

Stanowa kwatera z Michigan organizuje oddział trębaczy i doboszów, i zamiarem jej jest, ażeby takowy był na sejmie w Cicero. Post. W. Wilsona, No. 2, z Michigan, organizuje nową kapelę, i spodziewanem jest, że takowa będzie na sejmie w Cicero.

*

Czas sejmu drugiego, Polskiego Legjonu się zbliża, i za trzy miesiące delegaci będą obradować na dobro organizacji. Pod obrady przyjdą sprawy:— organizacja synów i córek; uporządkowanie numerów posterunków. Wybory delegatów na sejm odbywają się w czerwcu, i adjutanci posterunków proszeni są o wysłanie takowych zaraz po wyborach, do głównej kwatery, pn. 1670 W. Division ul., Chicago.

*

Bardzo mało wiadomości tyczących się naszej organizacji, przysyła zarząd stanowy na stan New York. Korespondencje od Z. C., były pisane do komendanta R. F. Skowrońskiego i adjutanta W. Podwójskiego. Koledzy ci powinni się postarać i nadesłać materjał potrzebny w Z. C.

*

Kontest werbunkowy, uchwalony przez Z. C. w styczniu, zakończy się 1-go lipca, Czasu jest dosyć w tym miesiącu na wygranie nagród ofiarowanych przez zarządy stanowe i przez kol. J. A. Stanka i S. A. Halicka.

*

Na posiedzeniu Z. C., odbytem w maju, w miejsce kol. J. Dedowicza, korespondenta Z. C. który złożył swoją rezygnację, został wybrany adjutant generalny Stanisław Gnaster, który prosi wszystkie posterunki P. L. W. A., o nadsyłanie materjału do Działu Weteranów, do głównej kwatery, pn. 1670 W. Division ul., Chicago, Ill.

*

Koledzy, którzy mają jakie sprawy natury wojskowej do załatwienia, raczą się zgłosić do biura kwatery Z. C., 1670 W. Division ul., Chicago, telefon Humboldt 4609.

*

Posterunki, które zalegają za podatek za członków do Z. C., proszone są o nadesłanie takowych natychmiast, co pozwoli organizacji naszej do dalszej pracy nad rozwojem.

*

Następne posiedzenie Z. C. odbędzie się w piątek, dnia 16 czerwca, w kwaterze weteranów, 1670 W. Division ul., o godzinie 8-ej wieczorem. Urzędnicy Z. C. proszeni są o przybycie, z powodu bardzo wielu ważnych spraw, jakie będą omawiane, tyczące się sejmu w Cicero. — Cześć! — St. Gnaster, adj. generalny.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The monetary unit of Bulgaria is the peso......			
2. The state flower of Texas is the yellow jessamine			
3. Oklahoma is known as the "Buckeye" state			
4. "Liberty and Prosperity" is the state motto of Ohio			
5. In South Carolina girls 14 years old may be married with consent of their parents			
6. J. Hamilton Lewis is a senator from Indiana			
7. Charles Evans Hughes is the chief justice of the United States supreme court............			
8. The 1933 Century of Progress exposition is being held in Buffalo, N. Y............			
9. Astronomical telescopes are of two kinds, refracting and reflecting............			
10. George H. Dern is secretary of war in the Roosevelt cabinet			
		TOTAL	

Here's how to get your intelligence score. If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Z Formalnego Otwarcia Budynku Automobilowego na Wystawie.



Podczas bankietu w budynku General Motors Exposition Building na wystawie światowej, odbytym przy udziale 250 liderów obywatelstwa, grup towarzyskich i fabrykantów, W. S. Knudsen, prezes i generalny manażer spółki Chevrolet Motor Co., puścił w ruch zakład tej spółki, która operować będzie na czas wystawy. Rycina u dołu po prawej stronie przedstawia p. Knudsena w towarzystwie Alfreda P. Sloan, Jr., prezesa General Motor Company. Górna rycina przedstawia z lewej ku prawej stronie: D. E. Ralstona, asystenta generalnego zarządcy spółki Chevrolet; H. J. Klinkler, wice-prezesa i generalnego zarządcę wydziału sprzedaży; p. Knudsena, C. E. Wetherald, wice-prezesa i generalnego zarządce fabrycznego; E. L. Wright, manażera chicagoskiego zakładu; L. K. Cooper, manażera dystryktu chicagoskiego; W. C. Williams, Jr., generalnego superwizora zakładu i R. H. Grant, wice-prezesa General Motor.

Rządowa Kontrola Przemysłu Obliczona Na Dwa Lata.

3 Miljardy Uchwalono Na Roboty Publiczne.

Washington, 12. czerwca. — Rządowy bil o kontroli przemysłu i robotach publicznych, któremu Izba dała już aprobatę, który jednak ciągle jeszcze czeka na ostateczną sankcję senatu, składa się z trzech części.— Pierwsza sekcja ma na względzie wypełnienia programu Prezydenta Roosevelta przewidującego rozciągnięcie nadzoru rządowego, pod którym przemysł i handel będzie mógł wchodzić w ugody i kombinacje nie oglądając się na prawa antytrustowe. Druga sekcja obejmuje prezydencki program robót publicznych, który ma kosztować $3,300,000,000.

Trzecia sekcja ustanawia nową cedułę podatków, które mają dać 220 miljonów dolarów rocznie na procent i amortyzację bondów wydanych na roboty publiczne.

Plan kontroli przemysłu ma obowiązywać najwyżej przez dwa lata. Nie będzie on stosowany do jednostek sprzedających rezultaty swojej ręcznej pracy lub produkty ich farm.

Program robót publicznych ma objąć konstrukcję licznych typów projektów, włączając drogi, budynki publiczne, regulacje rzek i przystani, kontrolę powodzi, szpitale, doki okrętowe, gmachy pamiątkowe. Włączone są również projekty kanalizacyjne i urządzenia do niszczenia nieczystości, takie jak chicagoski dystrykt sanitarny musi zbudować wskutek decyzji najwyższego sądu. Program robót publicznych jest również ograniczony do dwóch lat.

Administracją programu robót publicznych zajmie się wydział złożony z trzech członków, każdy z nich z pensją $10,000 rocznie.

Wydział będzie mógł udzielać pożyczki stanom, powiatom i miastom na projekty konstrukcyjne i dawać im bezzwrotne zasiłki do 30 procent kosztu danego projektu.

POLSKIE STUDENTKI NA WYSTAWIE SZKOLNEJ.

Przeszło 90 dziewcząt z Akademji Najświętszej Rodziny brało udział.

OGLĄDAŁY EKSPONATY KRAJOWE I Z POLSKI.

Studentki z Akademji Najświętszej Rodziny z Siostrą M. Ligorją na czele i innemi nauczycielkami z tej polskiej uczelni, w liczbie około 90 osób, zwiedziły w ubiegły czwartek wystawę szkolną.

Ciekawiła je bardzo wystawa szkolnictwa krajowego, również ciekawą dla nich była i wystawa wydziału dokształcającego z Polski.

Z Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej wraz z studentkami i Zakonnicami wystawę tą zwiedzili Wice-Konsul p. Tadeusz Bujnowski i prof. Gałązka. — Zdjęcia fotograficznego na pamiątkę dokonał p. Różański.

Z Tow. Wolność, Gr. 1776 ZNP.

Członkinie i członków uprasza się o wzięcie udziału w półrocznem posiedzeniu, jakie przypada na wtorek, dnia 13go czerwca, w sali ob. A. Latki przy rogu Noble i Huron ulic. Początek o godzinie 8mej wieczorem. Ze względu na kilka ważnych spraw i wycieczki Tow. Wolność w dniu 30 lipca, wymagana jest obecność członków. — J. P. Krechniak, prezes; H. Trawiński, sekr. pr.

Ze wszystkich stron świata nadchodzą wiadomości o katastrofalnym głodzie w najbogatszym i największym kraju na świecie — w Rosji. Moskwa milczy, lecz robi starania sprowadzenia żywności z zagranicy na kredyt. Jeżeli ktoś przymiera z głodu i w dodatku nie ma pieniędzy na kupno żywności, to już gorzej być nie może.

Z Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki odbędzie nadzwyczaj ważne posiedzenie dzisiaj, w poniedziałek, dnia 12 czerwca, w sali gimnastycznej im. X. Gordona, przy Haddon i Milwaukee ave., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Będzie to ostatnie posiedzenie przedwakacyjne. Po posiedzeniu nastąpi towarzyska zabawa karciana a pozatem będzie przekąska. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie. — Zarząd.

Posiedzenia Związku Klubów Małopolskich.

Klub Gminy Wał-Ruda zbierze się na swoje półroczne posiedzenie dzisiaj w poniedziałek, dnia 12go czerwca, w sali J. Moskala, 831 N. Ashland avenue, o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy członkowie powinni przybyć. — Jan Remijan, prezes; E. Dąbek, sekr.

*

Klub Bereźnica odbędzie posiedzenie we środę, dnia 14-go czerwca, w sali J. Kuli, 1824 W. Augusta i Newton ulica o godzinie 7:30 wieczorem, wszyscy członkowie pożądani. — Michał Kalita, prezes; Józef Kozak, sekretarz.

*

Towarzystwo Obywateli wioski Zaborowia urządza wycieczkę, dnia 2go lipca, b. r. do lasu powiatowego Shiller Parku w czasie tej wycieczki zostanie urządzone miłe widowisko odpustu, który w ten dzień przypada w Zaborowiu. — Komitet Wycieczki.

NOTATKI OSOBISTE.

W domu p. Franciszka i Wiktorji Jankowskich, zam. pnr. 860 N. Francisco ave. odbyła się miła niespodzianka w dniu 25go maja r. b. to, jest w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, w którym to dniu wnuczek p. Jankowskich, Howard Ward, przystąpił do pierwszej Komunji św. Zebrało się dużo gości a przeważnie ciotki małego Howarda w domu p. Jankowskich i obdarzyły go upominkami, za które mały Howard bardzo grzecznie dziękował. Bawiono się wesoło do późnej pory. Mały Howard Ward jest synkiem ś. p. Józefy Jankowskiej, która już od 6 i pół lat spoczywa w grobie. Była to wielka radość dla pp. Jankowskich, którzy za swe troski dla małego Howarda doczekali się tego szczęścia przystąpienia swego wnuczka do pierwszej Komunji św.

BABSKA CIEKAWOŚĆ.

Pani: Nie mogę cię przyjąć, gdyż wszędzie, a nawet u pani aptekarzowej miałaś zwyczaj podsłuchiwać wszystko.

Służąca: Ach, gdyby wielmożna pani wiedziała, jakich ja tam rzeczy się nasłuchałam.

Pani: Tak? W takim razie przyjmuję cię.

Na wystawie „Stulecie Postępu" najciekawsze dla widzów w gmachu elektryczności, są dziwy dokonane zapomocą „elektrycznego oka". Zamienia ją tam głos na światło a światło na głos

Ostatnie Wieści Ze Świata.

200 CHŁOPÓW RUMUNSKICH WALCZY O POSIADŁOSC ZIEMI.

Bukareszt, Rumunja, 12. czerwca. — W walce chłopów, w której brało udział 200 wieśniaków z okolicy miejscowości Cuttea Arges, było 40 rannych. Wieśniacy walczyli między sobą o prawa posiadłości do ziemi. Tamtejsze władze lokalne nie mogły sobie dać rady z walczącymi, aż sprowadzono oddział policji.

HITLER BĘDZIE USTANAWIAŁ MODY UBIORÓW DAMSKICH DLA NIEMEK.

Berlin, 12. czerwca. — Ponieważ rządowi Hitlera zależy na tem, aby uwolnić się jak najbardziej od wpływów Paryża, dlatego postanowiono przystąpić do zrealizowania planu ustanowienia niemieckiego biura mód damskich. Honorową przewodniczącą tego biura, które wkrótce przystąpi do nakreślania planów, jak Niemki będą się ubierały w przyszłości, jest pani Magda Goebbelsowa, małżonka dr. Józefa Goebbelsa, niemieckiego ministra propagandy i oświecenia publicznego. Ustawy hitlerowskie powiadają, że kobieta powinna dbać jedynie o trzy zasadnicze rzeczy, mianowicie o kuchnię, o kościół i o dzieci. Inne sprawy nie powinny ją obchodzić. Dlatego mody damskie, jakie biuro Goebbelsowej będzie wydawało dla Niemek, będą skromne, lecz gustowne.

LOTNICY WŁOSCY WYRUSZĄ DO CHICAGO W PRZYSZŁĄ SRODĘ.

Orbetello, Włochy, 12. czerwca. — Eskadra lotnicza Włoch, która ma odbyć masowy lot z Włoch do Chicago na Wystawę Swiatową, jest w pogotowiu do podróży. W przyszłą środę prawdopodobnie, o ile uspokoi się nieco na Atlantyku północnym, z Włoch do Amsterdamu wyruszy 24 aeroplany włoskie, skąd eskadra poleci do Irlandji, lub też wprost do Islandji przez Kanadę do Chicago. W drodze powrotnej eskadra zatrzyma się w Londynie, w Paryżu, w Berlinie i w Rzymie, przypominając tem światu, że pakt 4 mocarstw został podpisany.

DZIS OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI EKONOMCZNEJ.

Londyn, 12. czerwca. — Dzisiaj punktualnie o godzinie 3ej po południu (9ta rano w Chicago) nastąpiło oficjalne owtarcie międzynarodowej konferencji ekonomicznej. Otwarcia dokonał osobiście król ang., Jerzy V. w otoczeniu swej świty przybocznej. Na konferencji reprezentowanych jest 66 państw, które mają wspólny cel: pokonać depresję.

Pierwszą mowę wygłosi król Jerzy, zaś po nim przemawiać będzie dłużej premjer MacDonald, który będzie sprawował obowiązki przewodniczącego konferencji. Delegacja Stanów Zjednoczonych, której przewodniczący, sekr. Cordell Hull przedstawi dzisiaj warunki Stanów Zjednoczonych w sprawie taryfy, zasiędzie między delegacją Estonji i Etjopji. Miejsca dla poszczególnych delegacyj wyznaczano według alfabetu, a ponieważ na konferencji obowiązującym językiem jest język francuski i Stany Zjednoczone po francusku nazywają się Etat Unis, dlatego miejsce to przypadło dla naszej delegacji.

PREZ. HISZPANJI ZMUSZONY POWOŁAĆ PONOWNIE AZANĘ DO FORMOWANIA RZĄDU.

Madryt, Hiszpanja, 12. czerwca. — Prez. Hiszpanji, Niceto Alcala Zamora, widząc wielkie niebezpieczeństwo dla ustroju wewnętrznego Hiszpanji, zdecydował się powołać ponownie b. premjera Manuela Azanę do organizowania nowego rządu republikańsko - socjalistycznego. Prez. Zamora pragnął rozbić blok republikańsko - socjalistyczny, który rządził Hiszpanją przez 18 miesięcy, lecz Indalecio Prieto, któremu polecił zorganizowanie rządu po upadku rządu Azany, zgłosił się wczoraj w pałacu prezydenta i oświadczył, iż nie może zorganizować rządu.

ROZWÓJ GDYNI ZACZYNA SPRAWIAĆ NIEMCOM POWAŻNE KŁOPOTY.

Praga, 12. czerwca. — „Centropress", jedno z najpoważniejszych pism czechosłowackich zamieściło artykuł o rozbudowie polskiej floty handlowej.

Pismo to donosi, że w najbliższym czasie kursować pocznie na linji Gdynia-Nowy York nowy parowiec, który skróci drogę na tej linji z 13 dni na 8.

Oprócz tego dwa inne parowce kursować będą pomiędzy Gdynią a portami bałtyckiemi i wschodnio - europejskiemi. Również rozwijająca się linja Gdynia-Londyn wyposażona będzie w dalszy parowiec.

Rozwój Gdyni — pisze „Narodni Politika" — poczyna sprawiać Niemcom poważne kłopoty. Niemcy nie ukrywają swych obaw, że wszelki wywóz z Czechosłowacji, Austrji i Węgier, jak również i dowóz do tych państw skierowany zostanie na Gdynię a polska konkurencja nawet zmusza Niemców do rozważań o ewentualnych ulgach w przepisach taryfowych.

Nevada wybrała w sobotę na konwencjach powiatowych 40 delegatów „mokrych" na stanową konwencję, która 5 września zatwierdzi 21szą poprawkę do konstytucji, znoszącą 18 poprawkę. Ani jednego suchego delegata nie wybrano w całym stanie. — Stan Teksas wybierze 29go sierpnia delegatów na konwencję ratyfikacyjną, która się odbędzie 24-go listopada.

NA ULICY.

— Czekaj, urwisie! Powinieneś codziennie dostawać lanie! Och, gdybym ja był twoim ojcem!

— Można zrobić panie ładny; moja matka jest wdową!



NOTATKI OSOBISTE

W dniu 4go czerwca, b. r. pp. Jan i Ewa Rzepka urządzili zabawę dla swej córeczki, Franciszki, z okazji jej przyjęcia pierwszej Komunji św. Zabawa urządzona była w sali ob. Józefa Pranicy. Nie zważając na upał, jaki panował w ten dzień spora gromadka przyjaciół przyszła złożyć życzenia młodej solenizantce. Pomiędzy innemi był tak p. Jan Olejniczak, prezes Zjednoczenia, który w paru pięknych zdaniach podziękował p. Janowi Rzepce, ojcowi solenizantki, za zaproszenie na zabawę, oraz zachęcał obecnych do wspólnej pracy. P. Franciszek Kempa, dyrektor Z. P. R. K., również przemówił.— Obecni na zabawie, prócz powyższych wymienionych, byli: — pp. Cygan, pp. Czałka, pp. Duda, pan Jakubowski, pp. A. Juszak, pp. Kamys, pp. Kołtoniak, pani K. Killian, pp. Kopeć, pani Krajewska, pp. M. Krawczyk, pani E. Krupińska, pp. Krus, pp. Mendala, pp. Morydz, panny Weronika i Stefanja Morydz, pp. Pasek, pp. Piątkiewicz, panny Genowefa i Władysława Pinas, pp. Podraza, pp. Pranica, pp. Przybyło, pp. Stanisław Rzepka, pp. Sobarnia, pp. Sowa, pp. Stanek, pan Stanisław Starzyk, pp. Szywała, panna Marjanna Szwed, pp. Wadas, pp. Jan Wałaszek, pp. Wielgus, pp. Zurawski, oraz wielu inych w prędkości niezanotowanych. Smaczna kolacja przygotowana była przez panią Katarzynę Mendala, a zaś jako kelnerki usługiwały panie: Cygan i Kołtoniak, oraz panny Stefanja Morydz i Marjanna Szwed. Do tańca przygrywała orkiestra pod dyr. p. Józefa J. Juszaka, sekretarza Unji Polsko-Amer. Muzyków. Pp. Jan i Ewa Rzepka wraz z córkami, Genowefą, Franciszką i Janiną stanowią sto-procentową familję Zjednoczenia P. R. K. Od szeregu lat pp. Rzepka są czynnymi zjednoczeńcami, należąc do Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 859 Z. P. R. K., w parafji św. Heleny. W tej grupie pani Rzepka piastuje urząd wiceprezeski, a p. Rzepka sprawuje urząd w radzie gospodarczej. — Również pp. Rzepka należa do Związku, będąc członkami Tow. Bratnia Dłoń, gr. 594 Zw. Nar. Pol.

*

Państwo Józef i Franciszka Kucharscy, zam. p. nr. 5414 Montrose avenue, obchodzili 25tą rocznicę spożycia małżeńskiego. Z okazji tej odbyła się Msza św. na intencję jubilatów w kościele św. Konstancji. Zaś dla upamiętnienia tej chwili uroczystej, pp. jubilaci podejmowali gości którzy im składali upominki i życzenia doczekania się złotego jubileuszu. Wśród gości, którzy życzenia składali byli następujący: Ks. prob. A. Knitter, pani J. Dykier, matka jubilatki, pp. Karol Zulińscy z dziećmi, pp. T. Tomasik, z dziećmi, pp. J. Kuchnowscy z dziećmi; pp. V. Jankowscy z dziećmi, pp. E. Sanders, z dziećmi, pp. K. Malkowscy, z dziećmi, pp. F. Spailer, z dziećmi, pp. J. Swik, pp. E. Rinkus z dziećmi, pp. F. Kentz, pp. R. Tomasik, pp. S. Czupascy, M. Katzban z Milwaukee, Wis., J. Paprocki z Milwaukee, Wis., J. Zwirsol, V. Krzywanas, A. Schreiber, E. Schreiber, S. Świeczkowscy z dziećmi, Dr. J. Groske, pani M. Bączkowska, pani M. Wojtuś, pani S. Bieniek, Dr. M. Scherkman i E. Bernel.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Pierwszy Akt Śledztwa Morgana Skończony.

Sledztwo w sprawie domu bankowego Morgana, którego każdy dzień wydobywał na jaw coraz to nowe, sensacyjne szczegóły, zostało na teraz zamknięte. Senacka komisja bankowa, która od paru tygodni prowadziła przesłuchy, spauzowała do jesieni i dała również odpocząć środkowej figurze śledztwa, samemu J. P. Morganowi, głowie potężnej dynastji trzęsącej kapitałem amerykańskim i rozciągającej swoje przemożne wpływy na cały bieg życia politycznego i gospodarczego w kraju i sięgającej nawet zagranicę.

Prawdopodobnie najbardziej uderzającym rysem rewelacyj dotyczących spraw Morgana i jego wspólników, jest spokój. a nawet pewna obojętność, z jaką je przyjmuje ogół publiczności. Jeszcze niedawno temu, te same rewelacje niewątpliwie wzburzyłyby kraj od końca do końca. Prasa i przywódcy polityczni rzucaliby gromy na głowy czcicieli „złotego cielca"; a los wysoko postawionych urzędników, którzy byli uprzywilejowanymi klientami Morgana, byłby momentalnie zapieczętowany. Masy ludu zajmują się dzisiaj więcej rzeczywistościami, wobec których stawia ich życie, aniżeli machinacjami wielkich potentatów finansowych, o których zresztą miały sposobność wyrobić sobie dobre pojęcie.

Najtrudniejszy moment sytuacji, stworzonej przez owe rewelacje, zawiera w sobie jątrzący czynnik psychologiczny. Dotyka on ludzi, którzy wczoraj jeszcze stali na piedestale nieposzlakowanych zasad i kryształowego charakteru, których otaczały powszechny szacunek i zaufanie, a którzy dzisiaj, w świetle zakonspirowanych transakcyj z domem Morgana, znaleźli się na krawędzi swych świetnych karjer. Rewelacje dotykają mianowicie przyszłego losu sekretarza skarbu Woodina, sędziego Robertsa z najwyższego sądu Stanów Zjedn., Normana Davisa, specjalnego emisarjusza Prezydenta Roosevelta do Europy, paru wybitnych jurystów i kilku innych ludzi czynnych w życiu publicznem.

Czy ludzie ci stracili swoją użyteczność dla kraju dlatego, że poprzednio, w życiu prywatnem, przyjmowali finansowe względy od Morgana? Czy zaufanie publiczne do nich spadło? I czy zaufanie do rządu podniosłoby się, gdyby mianowano następców na miejsce ludzi wymienianych na listach uprzywilejowanych klientów Morgana? — Są to trudne pytania, na które może będzie musiał odpowiedzieć Prezydent Roosevelt. Masy interesują się dzisiaj bardziej podatkami dochodowemi Morgana i jego wspólników, aniżeli którymkolwiek innym momentem śledztwa. Jeżeli ich wykazy podatkowe były ścisłe i poprawne, sam fakt, że nie zapłacili żadnego podatku dochodewgo za lata 1931 i 1932, kiedy masy drobnych podatników musiały składać do skarbu swoją daninę, nie da jeszcze podstawy do pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej. Skarzystali oni bowiem jedynie z kruczków prawnych, pozwalających odciągać straty „papierowe" od czystego dochodu. Samo prawo musi być przedewszystkiem poprawione w taki sposób, aby bogaci i możni nie mieli żadnych więcej przywilejów, niż ubodźy i słabi, aby tym ostatnim nie działa się krzycząca niesprawiedliwość.

Masy myślą teraz... o chlebie i nie zaprzątają sobie głowy Morganem i jego miljardowemi operacjami, zostawiając takie sprawy mężom stanu i politykom w Washingtonie.

„Z uczynku nie z słów dobrego poznają". Andrzej M. Fredro.

Czy Polska Się Izoluje?

W mniemaniu niektórych dyplomatów, wierzących, że pakt 4-ch mocarstw jest rzeczą zbawienną dla pokoju świata — Polska, która nadal się sprzeciwia temu paktowi, izolowała się zupełnie od nowowytkniętego programu dla Europy, nakreślonego przez cztery największe mocarstwa.

Na czem polega ta izolacja, niech odpowie oświadczenie rządu polskiego:

„Nie wchodząc w pobudki, które w obecnej chwili kierują autorami „paktu czterech", a które w Warszawie łączą z ostatnią mowę kanclerza Hitlera, jako redakcję na znane oświadczenie prezydenta Roosevelta, a nawet — w opinji przeciętnego czytelnika — z antysowiecką kampanją pewnych czynników interwencyjnych w Europie — stwierdzić należy, że stanowisko opinji polskiej w zasadniczym przedmiocie tego zagadnienia jest zupełnie wyraźne. Polska jest państwem suwerennem i będą ją obowiązywały tylko takie postanowienia i pakty, w których dyskutowaniu i uchwalaniu brała udział i złożyła pod niemi swój podpis"

Powiedziano jasno i zrozumiale. Polska nie jest jakiemś tam małem dwu lub trzy miljonowem państewkiem, aby musiała słuchać panów z Paryża, Londynu a tem bardziej z Rzymu. Jeżeli dyplomaci europejscy przypuszczają, że Polska oświadczeniem tem się izolowała, niechaj i tak będzie. To Polsce nie przyniesie ujmy, bo występuje w obronie zasad sprawiedliwości i równości narodów przeciw zachłanności nigdy nienasyconych potęg europejskich. Polska oświadczeniem tem może sobie tylko zjednać poparcie ludzi, którzy wierzą w zasady demokracji, a tych przecież nie brak we wszystkich zakątkach świata.

Pomijając już możliwości porozumienia z Rosją, Polska nie obawia się gróźb mocarstw, bo te drogą dyplomatyczną nie będą mogły zmusić Polski do przyjmowania rozkazów, a wojny Polsce nie wydadzą, bo aby wydać wojnę, trzeba samemu walczyć. Zresztą druga możliwość jest dzisiaj nie do pomyślenia.

Polska przez zajęcie opornego stanowiska w sprawie paktu 4 mocarstw, podniosła swój prestiż, jako mocarstwo europejskiego.

Ciekawe bardzo stanowisko w tej sprawie zajęła Francja. Dyplomaci francuscy najpierw sprzeciwiali się planom Mussoliniego, lecz gdy Włochy, Niemcy i Anglja zgodziły się na zmiany w tekście paktu, zrobione w Paryżu, Francja pierwsza poczęła naglić do podpisania paktu. Dlaczego? Ponieważ Francja, lekceważąc sobie stanowisko Polski, przyzwyczajona do usłużności i potulności polskiej, widzi dla siebie zyski polityczne przez uregulowanie zatargu francusko-włoskiego o łup wojenny, jak również mając nadzieję, że będzie mogła doprowadzić do „rozwodu" między Niemcami i Włochami, albowiem kumanie się Włochów z Niemcami w ostatnich czasach bardzo przeszkadzało Francji w jej zamiarach trzymania Niemcy w szachu. Niezawodnie jest to dobry manewr rządu francuskiego, gdyż jeżeli Francji uda się odprowadzić Włochy od Niemiec, będzie to najlepszą gwarancją pokoju, z czego i Polska pośrednio korzysta. Jednak, pomimo nowego kierunku akcji francuskiej, rząd francuski nie powinien machnąć ręką na protesty Polski, której sprzeciw jest słuszny. Można było przecież doprowadzić do jakiegoś kompromisu i nie zezwolić na rozdźwięk w stosunkach polsko-francuskich, które, jeżeli idzie o pokój w Europie, nie są mniej ważne, aniżeli przyjazne stosunki francusko-włoskie, o które Francja obecnie zabiega, zapominając o tem, że „Polska to wielka rzecz", szczególnie jeżeli idzie o porachunki z Niemcami.

Dzisiejsza Polska Gospodarcza.

Zycie gospodarcze każdego kraju polega nietylko na ożywieniu transakcyj handlowych na rynkach wewnętrznych państw, lecz również na obrotach handlowych z innemi państwami. Najważniejzsy punkt w życiu gospodarczem państwa, to zdrowy stosunek między wwozem i wywozem.

Zasadniczo każde państwo będzie starało się, by wartość eksportu przewyższyła wartość importu, bo przez to tworzy się t. zw. aktywny bilans handlowy, co znowu oznacza, że więcej kapitału wpływa do kraju, jak wypływa.

Dobrobyt panuje tylko w tych krajach, gdzie jest płynność kapitału, gdzie jest wielki obrót handlowy, tak w samym kraju jak i z innemi krajami, skąd kapitał zagraniczny napływa i tworzy nadmiar kapitału. Kraj taki, który rozporządza nadmiarem kapitału, ma łatwość w zawieraniu długoterminowych kontraktów handlowych, gdyż jest w stanie udzielać większych i dłuższych kredytów, co przysparza mu łatwo dużo odbiorców — kupców. Kupiec, który nie posiada wielkich zapasów gotówkowych, chętniej kupuje u tego, u którego nie musi natychmiast płacić, lecz może wyrównać swoje zobowiązania po dłuższym czasie, gdyż daje mu to możność łatwiejszej kalkulacji.

Polska, jako państwo młode, miała w początkach swego istnienia wielkie trudności w powiększeniu obrotów handlowych z innemi państwami. Oprócz tego przypadł okres powiększenia eksportu na czas wszechświatowego kryzysu gospodarczego, kiedy każde państwo zamykało swe granice, by właśnie kapitał nie uciekał zagranicę, ogłaszając, że tylko samowystarczalność może przyczynić się do poprawy bytu i zwiększenia dobrobytu.

Każde państwo zamykało się więc murami celnemi, co Polsce, krajowi o skromnych zapasach kapitału, wielce utrudniało zbyt zagranicą. W pierwszych latach istnienia eksport Polski szedł w dużej mierze do Niemiec i zdawało się, że zostaną nawiązane stałe stosunki gospodarcze między kupiectwem obu krajów.

Lecz wojna celna polsko-niemiecka zmusiła siłą faktu przemysł, handel i rolnictwo polskie do znalezienia sobie innego rynku zbytu, które utraciła przez zamknięcie rynku niemieckiego. Produkcja polska, poniekąd przystosowana do zapatrywań i żądań niemieckiego gustu, musiała się przekształcić, by przysposobić się do życzeń innych krajów, z któremi poczęto nawiązywać żywszą wymianę towarów.

I eksport polski znalazł sobie szybko nowe rynki zbytu w Anglji, dokąd wywozi się bekony, wyroby mięsne, w krajach skandynawskich, tj. w Szwecji i Norwegji przez umożliwienie eksportu węgla, do Austrji, Włoch i innych krajów Europy zachodniej.

Daje to znakomite świadectwo zdolności przystosowania się polskiego eksportera do wymagań innego importera, gdyż zwykle nie tak prędko można zadowolić zmienione upodobania i smaki.

W chwili obecnej eksport polski walczy na równi z eksportem innych krajów. Walka ta jest o tyle trudna, że prawie wszędzie zachodzi tak zw. skontyngentowanie importu czyli ograniczenia ilościowe wwozu poszczególnych państw. Lecz dzięki jakości i taniości swoich wyrobów Polska nie traci raz zdobytych rynków zbytu, lecz zdobywa jeszcze nowe.

Z CUDZEJ GRZĘDY

NOWINY POLSKIE w Milwaukee,—6.-VI.

Pojawiają się od czasu do czasu projekty łączenia naszych polsko-amerykańskich organizacyj. Projektodawcy zwykle wychodzą z założenia, że mniejsze organizacje lepiej zrobią gdy się zleją z jedną większą, twierdząc, że takie połączenie uchroni mniejsze od strat materjalnych i członkowskich.

Ostatnio zaproponowano Związkowi Sokołów Polskich w Ameryce zlanie się ze Związkiem Narodowym Polskim, twierdząc, że to uratuje członków Związku Sokołów Polskich od strat materjalnych i wzmocni ruch organizacyjny wśród młodzieży polsko-amerykańskiej.

Na ten temat wywiązała się w organach obu organizacyj i innych pismach ożywiona dyskusja.

Wreszcie prezes Związku Sokołów Polskich dr. T. Starzyński zabrał głos i oświadczył, że zarząd Związku Sokołów nie popiera projektu połączeniowego, bo Związkowi Sokołów nie grożą straty materjalne, ani też straty moralne.

Lewicowe organy ostro zaatakowały to oświadczenie prezesa Związku Sokołów Polskich, jak gdyby zależało im koniecznie na zlaniu Sokolstwa ze Związkiem.

Jeżeli chodzi o zdanie piszącego, to stanowisko prezesa dr. Starzyńskiego jest całkowicie słuszne. Na zlaniu bowiem ze Związkiem w obecnej sytuacji idea sokoła w Ameryce nicby nie zyskała, ale poniosłaby straty ogromne. Nie zyskałaby też na tem młodzież polsko-amerykańska.

Związkowi Sokołów nie grozi upadek, lecz czeka go dalszy rozwój i większe niż dotychczas zrozumienie i sympatja całego Wychodztwa z tej racji, że ma on z istniejących organizacyj najlepszy program wychowania młodzieży.

Przy połączeniu i po połączeniu mogłyby powstać takie kłopoty z kosztownemi przytem procesami sądowemi, że trzebaby może rozłączać to, co zostało połączone.

Niech lepiej każdy robi w swojem kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży.

"Stać nas na wrzaski solidarne, nie na solidarne czyny".
"Marnotrawni".

"Cechą dobrych ludzi jest, że ufają w lepszą przyszłość".
(Z listów Mickiewicza).

Wodospady Muscles Shoals.

Orędzie Prezydenta Roosevelta do Kongresu, wzywające do ukończenia projektu siły wodnej Muscles Shoals na większą skalę, niż kiedykolwiek o tem myślano, znów zainteresowało szerokie koła społeczeństwa tą doniosłą sprawą, ciągnącą się jeszcze od czasu wojny światowej. Od roku 1919 stoczono w Kongresie wiele walk politycznych w związku z tą sprawą.— Dotychczas zagadnienie to pozostaje jeszcze nie rozwiązane.

Muscles Shoals jest to nazwa rzeki Tennessee w północnej części stanu Alabama, gdzie na długości 37 mil rzeka ta robiąc jakby wielkie kolano, zamienia się w cały szereg drobnych a szybkich wodospadów. Rzeka Tennessee jest największym dopływem rzeki Ohio, długiej na 800 mil, i jest spławną do miejscowości Florence, w Alabama, gdzie zaraz zaczyna się Muscles Shoals, i jest znów spławna po Muscles Shoals. Przez przeszło sto lat podnoszono różne plany, mające na celu usunięcie tej przeszkody w nawigacji i równoczesne zużytkowanie wielkiej siły wodnej tych małych wodospadów. W roku 1831 wybudowano odpowiedni kanał ze śluzami, ale okazało się, że kanał ten nie przynosi większej korzyści, gdyż nawigacja była możliwą tylko na wiosnę, gdy w rzece były odpowiednie masy wody.

Gdy Stany Zjednoczony wmięszały się do wojny światowej, inżynierowie z ramienia rządu federalnego wypracowali ambitny plan, przewidujący ujarzmienie siły wodnej rzeki przy pomocy odpowiednich olbrzymich tam i zużytkowanie tejże siły do produkcji azotanów potrzebnych przy wyrobie amunicji. Plany te przewidywały również produkcję tanich sztucznych nawozów na wielką skalę. Zabrano się do pracy i wybudowano Tamę Wilsona, największą w tym kraju, wysoką 122 stóp, a oprócz tego olbrzymią elektrownię, w której przy pomocy ogromnych 18 turbin można było wytwarzać elektryczność o sile 600 tysięcy koni parowych. Wybudowano także dwie wielkie fabryki do wytwarzania azotanów z azotu w powietrzu. Na wszystkie te budowle rząd federalny wydał ołoło 140 miljonów dolarów, gdy niebawem wojna światowa zakończyła się znacznie prędzej, niż się spodziewano. Cały ten projekt pozostawiono wobec tego w stanie niedokończonym.

Co następnie zrobić z tym całym niedokończonym projektem, oto pytanie, nad którem debatowano i staczano nawet ostre walki w każdym powojennym Kongresie. Przedstawiciele interesów rolnictwa domagali się, by w Muscles Shoals produkowane były sztuczne nawozy, twierdzą, że w ten sposób wydatki farmerów na nawozy zmniejszyłyby się od 33 do 50 procent. Inni znów domagali się, by w dodatku do powyższego zużytkować elektrownię w całości do wytwarzania taniej elektryczności i siły popędowej dla miast, miasteczek i farmerów w południowych stanach. Oba te plany zwalczali w Kongresie ci, którzy uważali rządowe przedsiębiorstwa publicznej użyteczności za niebezpieczne dla prywatnego przemysłu i prywatnej inicjatywy, i zmierzające jakoby do „socjalizmu." Była także zorganizowana prywatna opozycja przez prywatne przedsiębiorstwa i korporacje, zajmujące się produkcją sztucznych nawozów, które obawiały się rządowej kompetycji i upadku swych interesów. Wszyscy opozycjoniści domagali się, by rząd albo wydzierżawił Muscle Shoals, lub też sprzedał prywatnej spółce.

W roku 1922 obleciała cały kraj wiadomość, że Henry Ford jest gotów wydzierżawić Muscle Shoals na sto lat. Według planu Forda Musce Shoals miały być zamienione na „Niagarę Południa," poruszającą cały system przemysłowy. Nie tylko sztuczne nawozy miały być produkowane dla farmerów i elektryczność dostarczana dla południowych stanów, ale także miały być pobudowane różne fabryki i stworzona podstawa do zapoczątkowania wielkiego przemysłu w stanach południowych.

Ale plan Forda, który postawił jeszcze warunek, by rząd federalny dokończył budowy Tamy Wilsona i elektrowni, został odrzucony przez Kongres. Starania, by wydzierżawić Muscle Shoals innym prywatnym interesom, również spełzły na niczem. Kongres dwa razy upoważnił rząd, by rozpocząć pracę i operacje, jeżeli się nie uda wydzierżawić tej posiadłości. Ale zarówno Prezydent Coolidge, jak i Prezydent Hoover zawetowali te uchwały Kongresu.

Obecnie występuje Prezydent Roosevelt z projektem ,by cały ten projekt Muscle Shoals traktować tylko jako małą część olbrzymiej i możliwej użyteczności rzeki Tennessee. Budowle te z czasów wojny — oświadczył on w swem orędziu do Kongresu — logicznie prowadzą do tego by rozumnem planowaniem objąć całą rzekę dla korzyści wielu stanów i przyszłego dobrobytu miljonów ludzi. Prezydent widzi w tej „Niagarze Południa" nie tylko źródło potężnego prądu elektrycznego i siły popędowej, ale także środek do ożywienia rolnictwa w południowych stanach, i do rozmieszczenia na większych przestrzeniach urozmaiconego przemysłu.

Bil w sprawie Muscle Shoals, który przeszedł w izbie reprezentantów, a obecnie oczekuje na przejście w Senacie, oddałby kontrolę nad Musce Shoals w ręce t. zw. Tennessee River Valley Authority, t. j. komisji z trzech, zamianowanej na okres czasu 15 lat. Komisja ta miałaby upoważnienie nie tylko do sprzedawania elektryczności i siły popędowej poszczególnym stanom i miastom, ale także do użycia tych sił do zapoczątkowania różnych robót publicznych — „do zużytkowania naturalnych zasobów Rzeki Tennessee i przylegających terytorjów dla społecznego i ekonomicąnego dobra całego narodu." F. L. I. S.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 12-go czerwca, 1893 r.

Znany artysta-malarz Polak, p. Jan Rozen, otrzymał z Petersburga tytuł akademika akademji sztuk pięknych w Petersburgu.

Poświęcenie polskiego kościoła św. Stanisława B. i M., w Cragin, które się miało odbyć wczoraj, zostało z powodu fatalnej pogody, jaka wczoraj panowała i zapowiadała się w niedzielę, odłożone.

Tegoroczny sejm Z. N. P., odbędzie się prawdopodobnie na Wojciechowie. Zarząd hali Pułaskiego ofiarował na ten cel swą halę bezpłatnie. Czy ta ofiara będzie przyjętą, do tej pory niewiadomo.

Od dzisaj, po Western avenue, kursują wagony kolei konnych. Bilety do przesiadania są do tych wagonów wydawane w wagonach na Chicago ave., Madison, Van Buren i 12-ej ul.

Washington, 11 czerwca. — Washington był wczoraj miastem pogrzebowem. Przez cały dzień po różnych ulicach miasta, widać było kondukty pogrzebowe i ogólne współczucie otaczało tych, którzy opłakiwali straty krewnych lub członków familji. Okazało się, że niemal wszyscy, którzy poginęli w czasie strasznej katastrofy w domu opery Forda, byli ubogimi i pozostawili w smutnych stosunkach familje.

W CUKIERNI NA GIENSZEGASS.

— Czy lord Churchill nie jest przypadkiem od naszych, że on w parlamencie angielskim tak gorliwie Żydków bronił?

— Nie, on jest rodowity Anglik.

— Ny, to co on mjał w tem za interes?

— Bronić Żydów to zawsze jest dobry interes.

*

— Moja Ruchla wybiera się jechać na wycieczkę do Afryki. Czy tam się jedzie po morzu okrętem i czy ten okręt może zatonąć?

— Może.

— To ja ją będę namawiał, żeby pojechała.

"Mucha".

J. I. KRASZEWSKI

ADAMA POLANOWSKIEGO

DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III

NOTATKI

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

Spostrzeliśmy, że i on, który z taką ogromną potęgą naprzeciw naszej garści się położył, nie czując się bezpiecznym, okopywać się począł, na co król ramionami ruszył, bo mu te szańce nie były potrzebne, a nam dawał czas do lepszego obwarowania się. Francuscy inżynierowie uśmiechali się, a Sobieski mruczał:

— Bogu dzięki! Djabeł nie tak straszny, jak go malują!

Mnie, com po raz pierwszy w obozie był i na wojnie, wszystko naówczas niepomiernie dziwiło. Jak skoro miałem chwilę czasu wolnego, wybiegałem z Morawcem aż do drugiego okopu, aby na obóz turecki patrzeć.

Na Swieczy postawili mosty, bo ona między nami a nimi płynęła, jakem mówił, posypali koło nich reduty, a działa poustawiali.

Do utarczek prawie nie przychodziło, choć u nas ciągle czujność była wielka, bośmy się co godzina napaści spodziewali.

Połapani Tatarowie powiadali, że Seraskier dokoła nas otoczywszy, spodziewał się głodem wziąć i dlatego się nie spieszył, owszem, umyślnie zwłóczył, myśląc, że bez wojny i przelewu krwi zmusi do poddania się.

Całą tak niedzielę wypoczywaliśmy, nie spiesząc z wyżywaniem ich.

Król tylko, oko na nich mając, czekał.

Szóstego czy ósmego dnia dopiero ruszyli się za Swieczą, wyszli ku niej, ciągnąc za sobą ogrom wyciętego chróstu i gałęzi, bo myśleli groblą na rzeczce sypać dla przejścia.

Nam się już tak naprzykrzyło z założonemi rękami siedzieć, że Lubomirski się wyprosił także wyciągnąć z obozu ku rzeczce i choćby stanąć, aby im pokazać, żę i my w pogotowiu jesteśmy.

Sądziliśmy, że jak już chróstów nagromadził kupy i hacić począł, tak popróbuje do nas przejść.

Ale przyszło południe, nadszedł wieczór, Turcy się zminęli postawszy i do swego obozu powrócili, nie zaczepiwszy nas.

Wyglądało to na jakąś zabawkę. Ukażą się oni za Swieczą, występują nasze pułki także, patrzymy na siebie zdaleka godzina, dwie, Turcy powracają do obozu, a cokolwiek później my także.

Stary żołnierz, który zawsze jest wesołej myśli, choćby już mu wnętrzności wydzierano, żarty sobie stroił z Seraskiera, choć byli i tacy, co mówili:

— Nie bójcie się! mądry on jest! nie lekceważyć go.

Dwudziestego dziewiątego Septembris znowu z obu stron, jak na monstrę, wyciągnęły wojska, a z prawej strony Seraskier od błota postawiwszy część jego, sam przez mosty się przeprawił i naostatek podstąpił pod reduty nasze, które naprzód były wysunięte.

Król, gdy mu dano znać, wyjechał sam rozpatrzeć się i dragonów swych z pułkiem wyprawił, aby nieprzyjaciela odegnać.

Była ta pierwsza utarczka krwawa, do której nasze wojsko szło spragnione, chciwe boju, z wielkim zapałem, ale i Turcy też walczyli zajadle. Można powiedzieć, że ważyło się zwycięstwo kilka razy, ale nasze posiłki stały w pogotowiu, uchowaj Boże porażki; a pod wieczór Turcy musieli się zwinąć i nazad za mosty, za Swicz uchodzić, tak, że dragonom pierwszy bój się poszczęścił.

Przez trzy godziny się ucierano.

Nazajutrz myśleliśmy, że się to ponowi, ale Turcy zostali w obozie i małe tylko oddziały występowały niby na harc, a postawszy nad rzeką, wracały, nic nie przedsiębiorąc.

Z naszej strony, ile razy oni wyszli ku nam, myśmy też stawili się na przyjęcie, ale od Septembra dni ostatnich do ósmego Octobris nie przyszło do starcia. Naszym się to oczekiwanie sprzykrzyło, ale król kazał mieć cierpliwość.

Ósmego wysypało się ich daleko więcej, a za pierwszemi oddziałami tuż szli Janczarowie, i z pochodu król zaraz odgadł, że pomiędzy nasze reduty chcieli się wcisnąć, zostawując za sobą Janczarów, którzy mieli zdobywać pierwszą linję naszą, odciętą od wojska. Do tego nie dopuszczono i zaraz z prawego skrzydła puściła się jazda na nich z takim impetem, że ich złamała i zmusiła za forty umknąć.

Seraskier sam pod buńczukiem zielonym dowodził i jak tylko zobaczył uchodzących, natychmiast im posiłek posłał; Tatarowie też ruszyli się w pomoc kupami, ze zwykłym swoim wrzaskiem.

Z naszej strony Sobieski nie ograniczył się na pierwszych pułkach i sukurs wyprawił tak, że walka się zawiązała około pierwszych fortów zajadła wielce i można powiedzieć, że się tu ważyły losy całej wyprawy chwilami, gdyby, uchowaj Boże, jazda nasza złamać się dała i pierwszy szaniec opuściła.

Król z konia nie zsiadał. Dotąd cały bój się na prawem skrzydle toczył, ale w tem Seraskier z tych wzgórzów, na których stał od lewego, spuścił się z dosyć silnym oddziałem wpław przez Dniestr, potem przez Swiecz i natarł z drugiej strony, aby tu odciągnąć część sił, gdyż rachował na to, że król ich wiele nie miał.

Z bijącem sercem patrzyłem na to, przy królu stojąc, który kilka razy to na prawo, to w lewo chciał sam się rzucić, ale go nie puszczano.

Na prawem skrzydle ciągle walka była najzajadlejsza, trzeba było coraz nowe posiłki wyprawiać, a Tatarowie, przez błoto przebrnąwszy, usiłowali tył zająć naszym, ale tu działa ich tak przywitały, że nie mogli się dalej posunąć. Huk był straszny, bo ogień nie ustawał.

W środku zaś wojska oba nieruchome stały.

Jak się zaczęło około południa, tak dopiero nad wieczorem skończyło tem, że nasza artylerja zmiotła tę ciżbę, okrutną moc jej nabiwszy i nie dając iść, dalej.

Pod jej zasłoną nasi, napadłszy dzielnie, naostatek przegnali napastników, których siła uchodząc, w błocie się potopiła na prawem skrzydle; a na lewem też się im nie lepiej powiodło. Dosyć, że o zmroku z tej strony Swieczy trupy tylko leżały, a żywi wszyscy przez mosty i wpław jak kto mógł salwowali się do swojego obozu.

Dopóki życia mojego, dzień ten mi będzie pamiętnym, mogę powiedzieć, żem oczy wypatrzył, jak stanąłem z wlepionym wzrokiem w ten bój straszny, takem ich już do zmroku odwrócić nie mógł.

Zapomniałem o głodzie, ogłuchłem, zdrętwiałem stojąc gdyby słup, a gdy wszystko się skończyło, mrok padł, a Morawiec mnie począł za rękaw sukni targać, jakby z drugiego świata zstąpiłem, zobaczywszy go. Cała moja dusza była przez ten czas na bojowisku.

Z naszej strony zabitych było niewielu, przecież najdzielniejszych padło kilkunastu, a rannych mniej więcej ciężko nie policzyć było. Turków, jak słyszałem, potopionych i pobitych do trzech tysięcy z Tatarami rachowano.

Przez całą noc potem opatrywaliśmy rannych, dawano jeść i pić zgłodzonym i zmęczonym, a radowano się i Bogu dziękowano za zwycięstwo.

Nazajutrz, jak się spodziewać tego było można Turcy spokojnie leżeli w obozie, od którego językaśmy mieli, że im dla koni na paszy zbywać zaczęło, bo na kilkanaście mil wkoło kraj był zniszczony i wycieńczony, że nic w nim, oprócz gałęzi poschłych znaleźć nie było można.

(Ciąg dalszy nastąpi)

"Szczęśliwy kto dla sprawy wielkiej złożył się w ofierze; wóz życia toczyć się po nim może, lecz z serca nie wygna mu Boga". E. Orzeszkowa.

Wiadomości z Gdyni.

Port Gdyński posiada połączenie z całym światem.— Wycieczki z U. S. A. — Kto powinien osiedlać się na wybrzeżu? — Gdynia skutecznie pokonywa nasilenie kryzysu. — Rozwój miasta. — Port Wolnocłowy. — Czechosłowacja kształci swych marynarzy w Gdyni.

(Od własnego korespondenta).

Z prawdziwą dumą można powiedzieć, że portem gdyńskim, — wyposażonym we wszystkie najnowsze urządzenia, interesuje się już cały bez wyjątku glob ziemski, każdy kraj, uprawiający żeglugę. Dotąd istnieje pomiędzy Gdynią a poszczególnemi krajami 31 połączeń wodnych, w czem pokaźną liczbę przedstawiają linje, łączące Gdynię z krajami zaoceanicznemi. Ostatnio staraniem Polskiej Agencji Morskiej, przy współudziale Szwedzkiego Tow. Okrętowego, została uruchomiona nowa żegluga „Johnson Line", której statki motorowe kursują pomiędzy Gdynią a portami Ameryki Południowej: Rio de Janeiro, Santos, Victoria, Bahia i Buenos Aires. Narazie pływają na tej linji statki „Pacific", „Kronprincessin Margarette" i „Lima," w ten sposób ,że około 1-go każdego miesiąca jeden z tych statków zawija do Gdyni, względnie do portów wyżej wymienionych.

Nowa ta linja ma ogromne znaczenie dla bezpośredniego handlu zamorskiego, gdyż przez bezpośrednią łączność statków pomiędzy Gdynią i Ameryką Południową unika się praktykowanych zwykle przeładunków, najczęściej w portach niemieckich, które na tem grubo zarabiały a towary z natury rzeczy podwyższały się w cenie. Dziś pośrednictwo niemieckie jest niepotrzebne,—z polskiego portu idą okręty wprost do krajów przeznaczenia, albo odwrotnie. Polska pozbyła się zależności od portów niemieckich, pozbyły się tego też inne porty, utrzymujące bezpośrednie połączenie z Polską.

W następnej korespondencji wyszczególnimy dokładnie zadanie tych 31 linij, których okręty zawijają do Gdyni.

*

Poza wycieczką wielkanocną Polaków z Ameryki do Polski, zapowiedziane są na lato b. liczne wycieczki ze wszystkich ośrodków polskich w krainie dolara. Jak wynika z obfitej korespondencji, nadchodzącej z za oceanu do Gdyni, wielu Polaków z wychodźtwa zamierza osiedlić się nad polskiem morzem, gdzie niewątpliwie każdy z nich znajdzie właściwe miejsce lokaty zaoszczędzonych ciężko zapracowanych pieniędzy i odpowiednią pracę około rozwoju wybrzeża.

*

Niezmiernie ważnem jest zagadnienie — kto powinien osiedlać się na wybrzeżu? Ktokolwiek pierwszy raz stanie nad polskiem morzem, musi wyrazić się z czcią o twórczości energji polskiej, naszej inicjatywy, naszej mrówczej pracy na dawnych ugorach, wydmach i torfowiskach. Gdynia i rozbudowa wybrzeża dokonane zostały wspólnym wysiłkiem Rządu Polskiego, inicjatywą, pieniędzmi i pracą polskiego inteligenta, rzemieślnika, robotnika — zabiegami wszystkich stanów Narodu Polskiego. Dowodzi to, że na wybrzeże ciągnie element, który umie i chce pracować.— Ten sam element powinien tu wzrastać liczebnie.

Gdynię i całe wybrzeże musimy zaludnić elementem twórczym i patrjotycznym, któryby stanowił niewzruszalny wał, o jaki rozbić się muszą wszelkie zakusy zachłannego wroga pruskiego. Tylko ludzie, zahartowani w pracy, wypróbowani patrjoci, osiedlać się powinni nad polskiem morzem.

Wdzięczne zadanie ma pod tym względem do spełnienia Liga Morska i Kolonjalna, z setkami jej oddziałów, rozsianych po całym kraju i na wychodźtwie. Kto poza Gdynią pozostaje bez pracy, a posiada nieco uciułanego grosza, winien korzystać z porady Ligi Morskiej i Kolonjalnej, której dobrze znane są potrzeby wybrzeża, gdzie taki element jest b. pożądany dla dalszego umacniania naszego stanu w olbrzymim bastjonie twórczości ducha polskiego nad polskim Bałtykiem.

*

Gdynia może skuteczniej niż jakiekolwiek miasto w Polsce pokonywa nasilenie kryzysu światowego — przez ciągłą pracę w rozbudowie portu i miasta. Bezrobocie, które i w Gdyni istnieje, nie jest tak przykre, jak w innych miastach i stopniowo maleje przez wciąż podejmowane nowe prace. Ostatnio Rząd Polski przyznał na dalszą rozbudowę portu 6 miljonów złotych, z czego wykonane zostanie urządzenie strefy wolnocłowej, dwa wielkie magazyny wolnocłowe, hala tranzytowa na Wybrzeżu Francuskiem, w której równocześnie będą się mieścić urzędy kolejowe, hala emigracyjna, oraz dworzec osobowy dla podróżnych, udających się za morze lub z za morza.— Pozatem wykończony zostanie przejazd w porcie nad torami kolejowemi.

Równocześnie w sezonie bieżącym rozpoczęto budowę b. wielu osiedli robotniczych i innych domów przez osoby prywatne lub przez Towarzystwo Budowy Osiedli w Gdyni, które otrzymało od Skarbu Państwa 400 tysięcy zł. na budowę kilkudziesięciu domków, mających powstać do końca lipca br. Oczywiście, T. B. O. posiada także własne wielkie rezerwy pieniężne, dzięki którym rozbudowuje miasto. Akcja T. B. O., jako miejskiej spółki akcyjnej unieszkodliwiła wszelką spekulację ziemią i domami.

Z kredytów rządowych zostanie także rozszerzona sieć wzorowych wodociągów i kanalizacji w Gdyni.

Jeżeli zsumujemy to, co powiedzieliśmy wyżej, uwierzymy, iż Gdynia rzeczywiście łatwiej od wszystkich miast w Polsce daje sobie radę z kryzysem i bezrobociem.

Do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni zapisało się ostatnio 30 maturzystów z Czechosłowacji. Po ukończeniu tej wzorowej uczelni absolwenci obejmą stanowiska oficerów w czechosłowackiej flocie handlowej.

Kazimierz Purwin.

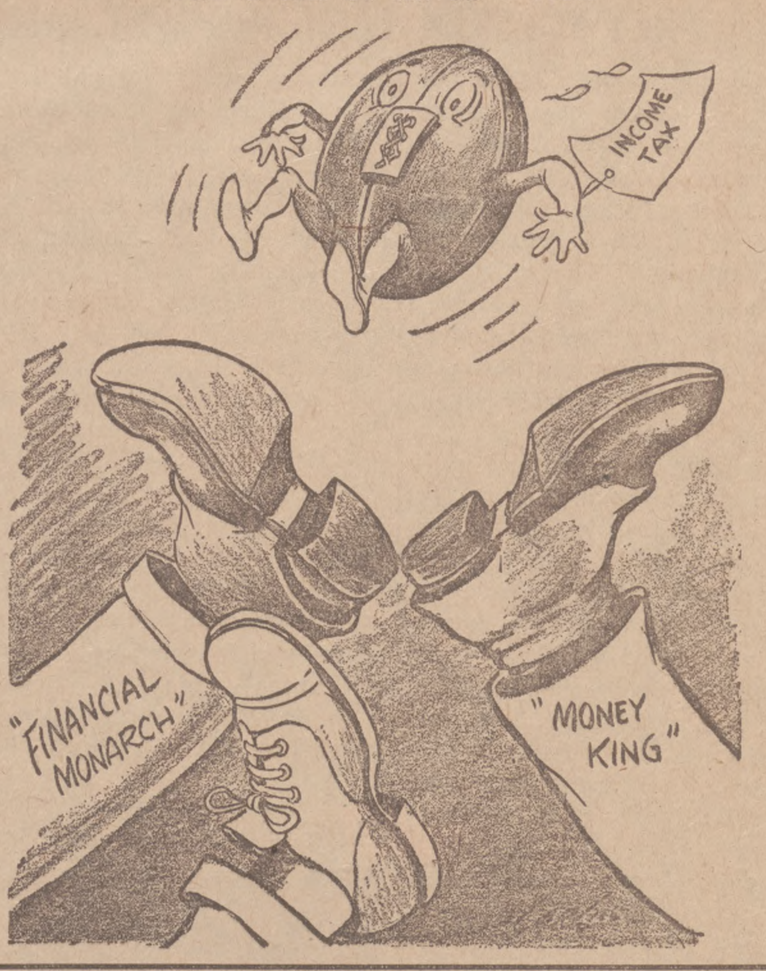
POETYCZNE PORÓWNANIA.

—Moja żona działa na mnie jak wzburzone fale oceanu ..

— Hm... Taki temperamencik? Co? hę?...

— Nie!... Tylko wystarczy mi raz na nią spojrzeć, a już mnie rozbiera morska choroba!

THE SPORT OF KINGS — 1933.



OLBRZYMIA TEMPERATURA W SERCU GWIAZD.

Temperatura jest ograniczona tylko od dołu. Istnieje mianowicie temperatura najniższa z możliwych, jest nią 273 stopni, czyli tak zwana temperatura bezwzględnego zera. Pomysłowości ludzkiej udało się sztucznie doprowadzić do temperatury zaledwie o dwie dziesiąte części stopnia niższej, niż temperatura bezwzględnego zera. Natomiast nie istnieje górna granica dla temperatur, nie istnieje największe gorąco, i do jakiejkolwiek wysokiej temperatury jakieś ciało zostanie ogrzane, zawsze nie będzie to jeszcze rekord nie dający się przekroczyć.

W ostatnich czasach udało się wrocławskiemu uczonemu nazwiskiem Lummer, wytworzyć w laboratorjum sztucznie temperaturę, która o 500 stopni przewyższała temperaturę powierzchni słońca. Ten rekord, który bije nietylko wszystko co w zakresie gorąca stworzyli ludzie, ale konkuruje nawet z elementarnemi siłami przyrody, osiągnął Lummer, przy pomocy prądu elektrycznego, przepuszczonego przez specjalnie przyrządzone sztabki węgla prasowanego pod ciśnieniem 30tu atmosfer.

Przyrząd Lummera jest w zasadzie podobny do lampy łukowej, w której prąd przepływa z jednej sztabki węgla prasowanego na drugą, rozżarza te węgle w miejscu ich zetknięcia, poczem porywając ze sobą rozżarzone cząstki węgla, tworzy między obiema sztabkami świecący łuk. W zwykłej lampie łukowej osiągają rozżarzone węgle temperaturę około 4,000 stopni Celsjusza. W przyrządzie Lummera temperatura węgli dochodzi do 6,000 stopni Celsjusza.

Temperatura ta jest wyższa niż temperatura powierzchni słońca, wynosząca 5,500 stopni. Słońce nie jest jednak jeszcze najgorętsze z wszystkich gwiazd. Powierzchnia Syrjusza, najwspanialszej gwiazdy firmamentu zimowego wynosi 12,000 stopni. Najgorętsza zaś ze wszystkich gwiazd jest gwiazda Plasketta, której powierzchnia posiada temperaturę 30,000 stopni Celsjusza.

Przyrząd Lummera z swemi 6,000 stopni nie potrzebuje się zbyt wstydzić gwiazd, zwłaszcza, gdy się zważy, że niejedna z gwiazd jaśniejących na niebie czerwonawem światłem, ma na swej powierzchni zaledwie 2,500 stopni.

Inaczej przedstawia się nam ten maksymalny wyczyn ludzki w zakresie ciepła, gdy go porównamy z temperaturami już nie powierzchni gwiazd, lecz z temperaturami ich wnętrza. Tam dopiero szaleje prawdziwe piekło. Słońce, którego powierzchnia okazuje 5,500 stopni ciepła, posiada w swem wnętrzu temperaturę, którą astronomowie oceniają na 40 miljonów stopni. Gdyby chcieć główkę od szpilki ogrzać do temperatury wnętrza słońca, to trzebaby na to zużyć prace trzech tysięcy biljonów koni parowych! Gdyby główka od szpilki ogrzana do tej temperatury spadła na ziemię, to żar od niej bijący, wystarczyłby, aby w promieniu tysiąca mil zniszczyć i spalić wszystko, co żyje dokoła.

Hurra! Kłopoty Szkolne Już Się Dla Nas Skończyły!...



Wszystkie szkoły miejskie zamknięto, rozpoczął się sezon wakacyjny. Rycina przedstawia dzieci poraz ostatni opuszczające budynek szkolny, rade, że pora zabaw i uciechy dla niej się rozpoczęła, na bok więc książki i tabliczki, hurra, wakacje już tu.... Na rycinie z lewej ku prawej stronie widzimy: Walter Nelsona, Muriel Hughes, Oliver Meyer i Elaine Erickson przed szkołą miejską James G. Blaine'a pnr. 3808 Southport ave.

Poradnik Dobrego Zdrowia

KĄPIELE SŁONECZNE I POWIETRZNE.

Kąpiele słoneczne ogromnie się rozpowszechniły wobec ich wielkiego znaczenia w lecznictwie. Wskazane są szczególnie przy reumatyźmie nerwów i mięśni (muszkułów), nieżytach kończyn płuc, skrofułach i blednicy. Przy otwartych suchotach (gruźlicy płuc) słoneczne kąpiele nie są wskazane, ponieważ potęgują gorączkę i zachodzi możliwość krwiotoku. Nie dowiedzionem jadnak jest dotąd, czy kąpiele słoneczne zdrowym jakikolwiek skutek dodatni wyświadczają, to znaczy, czy opalanie skóry — jej pociemnienie — przez słońce należy uważać za dowód zdrowotności.

Całkiem odmiennie ma się sprawa z kąpielami powietrznemi, w czasie których chory lub zdrowy człowiek przez dłuższy czas obnażone ciało wystawia na działanie powietrza, uprawiając przytem cielesne ćwiczenia, np. rąbanie drzewa, ćwiczenia rąk i nóg itp. Osoby słabowite winne nasamprzód przyzwyczaić się do kąpieli powietrznych w pokoju przy otwartem oknie. Ćwiczenia cielesne są konieczne, aby podniecać obieg krwi; w przeciwnym razie człowiek marznie szybko i naraża się na zaziębienie. Do początkowych kąpieli powietrznych należy wybierać dni cieplejsze, a gdy się ciało cokolwiek zahartuje, powietrze chłodniejsze nie wpłynie ujemnie, choć w dnie chłodniejsze i wietrzne kąpiel powietrzną należy skracać.

Jak należy stosować kąpiele słoneczne? Wymagają one dużo umiejętności, gdyż mogą wielce zaszkodzić. Zachodzą jeszcze takie wypadki, w których ludzie na przeciąg kilku godzin kładą się w ostre słońce, co przypłacają po większej części okropnem oparzeniem skóry gorączką. W ogólności kąpiele słoneczne nie są skuteczniejsze od powietrznych co najwyżej mogą nabawić nieżytu lub kaszlu, gdy tymczasem po nieumiejętnie stosowanych kąpielach słonecznych może nastąpić udar mózgowy i śmierć. Dopóki jednak modną będzie płeć ciemna, nadużywanie słonecznych kąpieli nie tak prędko minie.

Okaleczenia, spowodowane ołówkiem kopjowym.

Przy okaleczeniach odłamkiem ołówka kopjowego nie następuje zazwyczaj zasklepienie ułamanego końca ołówka w żołądku odnośnej osoby. Rana natomiast się nie goi, tylko wytwarza się na fistułę, z której wydziela się modra ciecz nieprzejrzysta. Pomimo krajania rany i usunięcia odłamka ołówka, utworzy się wrzód o brzegach sinawych, z którego wydzielają się przez czas dłuższy odumarłe płatki tkanek. Rozwija się następnie wrzód, jak gdyby wytłoczony ryclem, który się trudno goi; dopiero po długich tygodniach przy ciągłem wydzielaniu płatków tkanek o barwie fjoletowej następuje wyleczenie. Okaleczenia ołówkiem kopjowym rzadko kiedy się ropią, ponieważ barwnik ołówka zawiera silny składnik odkażający. Zależy więc głównie na tem, aby jak najszybciej usunąć odłamek ołówka i wszelkie zabarwienie okaleczonego miejsca, gdyż wtedy ranę można zamknąć szewkiem. Najwięcej szkodzą ołówki czarne i fjoletowe. Na szczęście takie ciężkie okaleczenia ołówkiem kopjowym rzadko kiedy zachodzą.

Stolec u niemowląt.

Stolec u niemowląt, karmionych piersią ma barwę złotawą-żółtą i zapach kwaskowy. — U dziecka, karmionego piersią, zdarzyć się może, że nie ma stolca dzień lub dwa dni, że bywa miękki i zaflegmiony, a dziecko mimo to jest zdrowe i wesołe. Natomiast dziecko, karmione flaszką, winno miewać choć raz na dzień stolec i to miękki, ale nie rzadki. Stolec twardy, podobny do kul, burzący się, zaflegmiony lub zielony, białawy i krwisty, jest niedobry; tak samo u dziecka, karmionego flaszką, nie należy lekceważyć rozwolnienia. Wówczas natychmiast trzeba wycofać z pożywienia cukier i mleko i zastąpić je jaką herbatką a bezzwłocznie należy zasięgnąć rady lekarskiej. Zaburzenia jelitowe bowiem nie pochodzą od ząbkowania dziecka. Zaburzenia jelitowe u dzieci, karmionych piersią, nie są tak zdradliwe jak u dzieci, karmionych flaszką.

Uczony Szwedzki o Powstawaniu i Znikaniu Chorób.

Znany uczony szwedzki, profesor Folke Henschen, wygłosił ostatnio w Towarzystwie Antropologicznem w Stockholmie odczyt na temat tajemniczego powstawania i znikania epidemij różnych chorób. Odkrycie mikrobów — twierdzi profesor Henschen — stworzyło bakterjofobję, którą można porównać do obawy przed demonami w starożytności. Zaraźliwe choroby powstają, szerzą się i znikają. Syfilis naprzykład, który nie był znany w starożytności, został prawdopodobnie zawleczony do Europy z Ameryki przez uczestników wypraw Krzysztofa Kolumba. Mikrob jego stał się na nowo żywotny, gdy napotkał nową rasę, niedotkniętą dotąd tą chorobą. Gruźlica przeniesiona została do krajów północnych przez Wikingów i początkowo była chorobą klas wyższych, a później dopiero zaczęła się szerzyć wśród biednych. Malarja, po straszliwej epidemji z przed 70-ciu laty, zniknęła zupełnie ze Szwecji, pomimo iż komar roznoszący jej zarazek istnieje dotąd. Trąd, postrach dawnych czasów, stał się obecnie bardzo rzadki i prawie niezaraźliwy.

Co się tyczy raka, szerzy się on zastraszająco we wszystkich zakątkach świata, nie wyłączając Grenlandji. Statystyki wykazują ostatnio ogromny wzrost śmiertelności z tej choroby, co, według opinji profesora Henschena, tłómaczy się częściowo przedłużeniem życia ludzkiego i większą możliwością rozwoju nowotworu, częściowo zaś lepszem stawianiem diagnozy.

W obecnym stanie Delaware pierwotnie osiedlili się Holendrzy; później z inicjatywy króla Gustawa Adolfa, powstała tu kolonja również szewdzka, nazwana Nową Szwecją. Holendrzy jednak z czasem zabrali tę kolonję szwedzką i przyłączyli do Nowych Niderlandów, które im znowu zabrali Anglicy.

Stary Gwardzista Ogląda Pamiątki.



J. E. O'Brien, lat 72, który był gwardzistą na wystawie kolumbijskiej, jaka odbyła się w Chicago w roku 1893, w muzeum w Tribune Tower, znów oglądał pamiątki z tej wystawy przed 40 lat. O'Brien mieszka w Waukon, Iowa.

Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

Pisze WALTER BEDNARSKI, 155 N. Clark ul. Pokój 1617

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

P. M. H. z Cortez ulicy pyta: — Byłam potłuczoną przez tramwaj i byłam w szpitalu dwa tygodnie. Było to w lipcu, 1932 roku. Oddałam sprawę adwokatowi, który wziął pieniądze i



sprawę podał do sądu. Adwokat mi przyrzekł, że za sześć miesięcy sprawa się zakończy, a tu już dwa lata upływa i adwokat mi mówi, że czem dłużej tem lepiej. Proszę mi dać poradę.

Odpowiedź: — Nie znając sprawy, nie wiem co zaszło, i odwlekło sprawę przez dwa lata. Nie pisze pani nawet, w którym sądzie sprawa się znajduje. Jeżeli pani nie ufa adwokatowi, to niech pani uda się do innego adwokata, który przejrzy rekordy sądowe i objaśni panią jak sprawa stoi. Adwokat pani nie potrzebuje o tem wiedzieć.

P. M. N. z Archer ave., pyta: — Mam pieniądze w spółce i nie chcą mi ich wypłacić tylko płacą mi $10.00 na miesiąc. — Sam mój rent wynosi więcej jak $10.00. Proszę o poradę czy można z tem co zrobić.

Odpowiedź: — Ostatnie prawo o spółkach jest, że oni mają prawo wypłacać po kolei o tyle o ile mają pieniądze. Więcej nic nie można zrobić.

P. F. G. z Superior ul. pisze: — Pożyczyłem $400.00 pewnym ludziom i już przeszło trzy lata nie płacą mi procentu. Byłem u adwokata i włożyłem lien już pół roku temu. Ci ludzie teraz pracują i dobrze zarabiają. Co mam z tem zrobić?

Odpowiedź: — Niech pan poleci swemu adwokatowi, ażeby zabierał zarobek tym ludziom przez garnishment. Albo niech pan odda sprawę innemu adwokatowi.

P. J. N. z Maplewood ave. pyta: — Mam dom, na którym morgecz wyszedł w roku 1931. Kobieta, która ma ten morgecz nie chce odnowić inaczej jak tylko abyśmy spłacili $800.00. My tego nie możemy uczynić. Procent płacimy zawsze na czas. Podatki też opłacone. Czy ona ma prawo foreclozować?

Odpowiedź: — Według prawa, to ta kobieta może foreclozować. Ale w obecnych ciężkich czasach, jeżeli wy udowodnicie w sądzie, że podatki są opłacone i procent zapłacony i dalej gotowi jesteście płacić procent, to z pewnością sąd wyrzuci jej sprawę i nie pozwoli foreclozować.

P. J. F. z West 60ej ulicy pisze:—Pracowałem w mleczarni i spadłem ze schodów, przy czem uszkodziłem sobie lewe ramię. Właściciel posłał mnie do doktora. Ramię mnie jeszcze boli i kość wystaje z ramienia. Doktor kompanijny kazał mi iść do roboty i mówił, że jestem zdrowy. Odszkodowania żadnego nie otrzymałem, ale każą mi iść do roboty. Proszę d poradę czy należy mi się odszkodowanie, i czy mam podpisać z nimi ugodę, o której mi doktor wspominał.

Odpowiedź: — Należy się panu odszkodowanie.— Do pracy niech pan nie idzie, aż będzie zupełnie zdrowy, bo może pan utracić wszystko. Doktor radził podpisać ugodę bo doktor pracuje dla kompanji.— Weź pan swego adwokata, ażeby przejrzał ugodę, jeżeli ma być ugoda, albo ażeby zaraz wniósł sprawę o odszkodowanie do komisji odszkodowań.

P. A. W. z North ave. pyta: — Pracując w jednej kompanji uszkodziłem oko. Kompanja posyła mnie do doktora już sześć miesięcy, a nie mogą oka zagoić. Asekuracja płaci mi pół mego zarobku. Podobno po roku już nie można skarżyć o odszkodowanie.

Odpowiedź: — Prawda, po roku nie można skarżyć o odszkodowanie. Wynajm pan adwokata i wnieś swoją sprawę do sądu jak najprędzej. Musi pan także dać kompanji piśmienne domaganie się o odszkodowanie w sześciu miesiącach. Spiesz się pan!

Fotografowanie Dźwięków Na Papierze.

Technik argentyński Fernando Crudo skonstruował aparat, który oddaje dźwięki, utrwalone na zwyczajnym papierze. Utrwalenie tych dźwięków na papierze odbywa się specjalnym sposobem, przez uprzednie "sfotografowanie" dźwięków na bardzo czułym filmie, przeniesionym następnie na płytę cynkową, a z niej przez druk na papier.

Aparat nosi nazwę "Fotoliptofon" i może wywołać zupełny przewrót w obecnym przemyśle gramofonicznym i fonograficznym, zwłaszcza o ile chodzi o obecne płyty gramofonowe, koszt bowiem takiej karty dźwiękowej jest o 90 procent niższy od kosztu obecnej płyty. Oprócz tego unika się używania igieł, jak również i niedogodności, jakie powstają przez zakurzenie lub porysowanie płyt gramofonowych. "Fotoliptofon", opatentowany w Argentynie i głównych państwach Europy i Ameryki, zademonstrował wynalazca w Buenos Aires wobec licznej publiczności z bardzo dobrym wynikiem.

Szczury Zjadły Koty.

Na położonej na południowym Atlantyku, a należącej do Anglji wyspie Tristan da Cunha rozmnożyły się ogromnie szczury, które dostały się tam z rozbitego okrętu.

Na wyspę tę raz na rok przybywa z Anglji okręt z zapasami artykułów spożywczych i innych towarów dla nielicznych wyspiarzy. Wobec więc plagi szczurów, okręt, który przed dwoma laty zawinął do Tristan da Cunha, przywiózł tam z Anglji także pewną liczbę kotów i łasic.

Niestety, środek ten zawiódł całkowicie, jak się bowiem obecnie okazało, liczba szczurów na wyspie wcale się nie zmniejszyła, wyginęły natomiast koty i łasice, pożarte przez szczury.

Obecnie projektowane jest przywiezienie kilku tysięcy kotów na wyspę. Jeśli ten środek nie pomoże, przeniesiony będzie tam większy transport foksterjerów, które uchodzą za sprawniejsze do tępieniu szczurów.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Warszawa w „Kulinarnej” Relacji Amerykanina.

Na łamach wielkiego pisma „Boston Post” pojawił się obszerny artykuł dziennikarza amerykańskiego, Padraica Kinga, poświęcony jego wizycie w Warszawie.

Dziennikarz amerykański zaznacza przedewszystkiem, że Warszawa jest miastem „interesujących kontrastów.” „Powaga i śmiech mieszają się w tem mieście w sposób nader ciekawy.” Warszawa posiada przedewszystkiem szybkie tempo życia. A to co nadaje jej specjalny charakter, to „ogromna ilość pięknych kobiet, które nie tylko posiadają fizyczny czar i urodę, ale także wdzięk, mówiący o wiekowej kulturze narodu. Kobiety z eleganckiego towarzystwa warszawskiego — mogą iść śmiało w porównanie z najbardziej czarującemi kobietami Wiednia.”

„Poemat” o... barszczu.

Po tej pochwale kobiet warszawskich, przystępuje dziennikarz bostoński do dziedziny bliskiej i zrozumiałej dla kobiety, a mianowicie do — kuchni.

Współczuje on polskim paniom domu, że muszą w ciągu dnia myśleć o pięciu, a nawet o sześciu posiłkach, co uważa stanowczo za przesadę.

„Polak — pisze dziennikarz amerykański — nie jest bynajmniej jakimś żarłokiem, jak Niemiec, albo Holender. Lubi tylko poprostu często zasiadać przy stole. Jeżeli chodzi o kwestję kuchni, to trzeba przyznać, że jako kucharze Polacy są niedościgli. Niedarmo b. premjer francuski Poincare chwali w swoich pamiętnikach kuchnię polską. A trzeba zrozumieć, że pochwała kuchni w ustach francuskiego smakosza jest... coś warta! Przedewszystkiem wspaniałą potrawą jest barszcz. — Jest to poemat kulinarny.”

Dziennikarz amerykański jest tak przejęty barszczem, że podaje szczegółowy przepis, jak się robi barszcz.— Przepis ten jest zupełnie ścisły i miejmy nadzieję, że gospodynie amerykańskie będą sobie teraz łamać głowę na temat polskiego barszczu. Kuchni amerykańskiej wyjdzie to tylko na dobre, gdyż jak wiadomo nie jest ona zbyt smakowita.

„Pochwała polskiego miodu.”

Dziennikarz amerykański — wpadłszy raz na tory kulinarne, nie może z nich tak prędko zejść. Wyśpiewawszy pochwałę barszczu, śpiewa zkolei hymn pochwalny na cześć polskiego miodu.

„W sławnej restauracji Fukiera możesz dostać, miły czytelniku, najlepszy miód, którego mała szklaneczka kosztuje drobiazg, bo zaledwie... 11 zł. Piwnica Fukiera posiada miody jeszcze z r. 1606. Polacy lubią pociągać z butelki, a miody ich fatalnie pętają nogi.

„Obok zdradzieckiego miodu, wymienić wypada drugiego wroga ludzkiej przytomności, a mianowicie starkę.— Starka w pierwszej chwili działa upajająco. Po wysączeniu kilku ognistych kropel tego wspaniałego płynu, człowiek gotówby wydać walkę całemu oddziałowi policji warszawskiej. W pobliżu ministerstwa spr. zagranicznych jest pewna kawiarnia, gdzie można dostać starkę z przed 60-ciu jeszcze lat. Słowem, nie zabraknie turyście amerykańskiemu okazji do popicia. Szkoda tylko, że dobre napitki — są w Polsce tak... drogie.”

Z dużym zapałem opisuje amerykański dziennikarz polskie piwa, wykazując bystre znawstwo wszystkich polskich browarów.

Zwraca przytem uwagę, że turysta amerykański nie spotka w Polsce swoich ulubionych „przysmaków.”

„Zapomnij, Czytelniku, jeżeli pojedziesz do Warszawy o swojej ulubionej „soda,” „puddingach,” „ice-creamach” i „sundaesach” — tych wszystkich „przysmaków” nie znajdziesz w kraju Piłsudskiego i Paderewskiego.”

Zkolei opisuje dziennikarz amerykański uroczysty obiad w Warszawie. Wysławia pod niebo polskie zakąski a zwłaszcza polskiego śledzia, którego uważa „za najlepszego w Europie.”

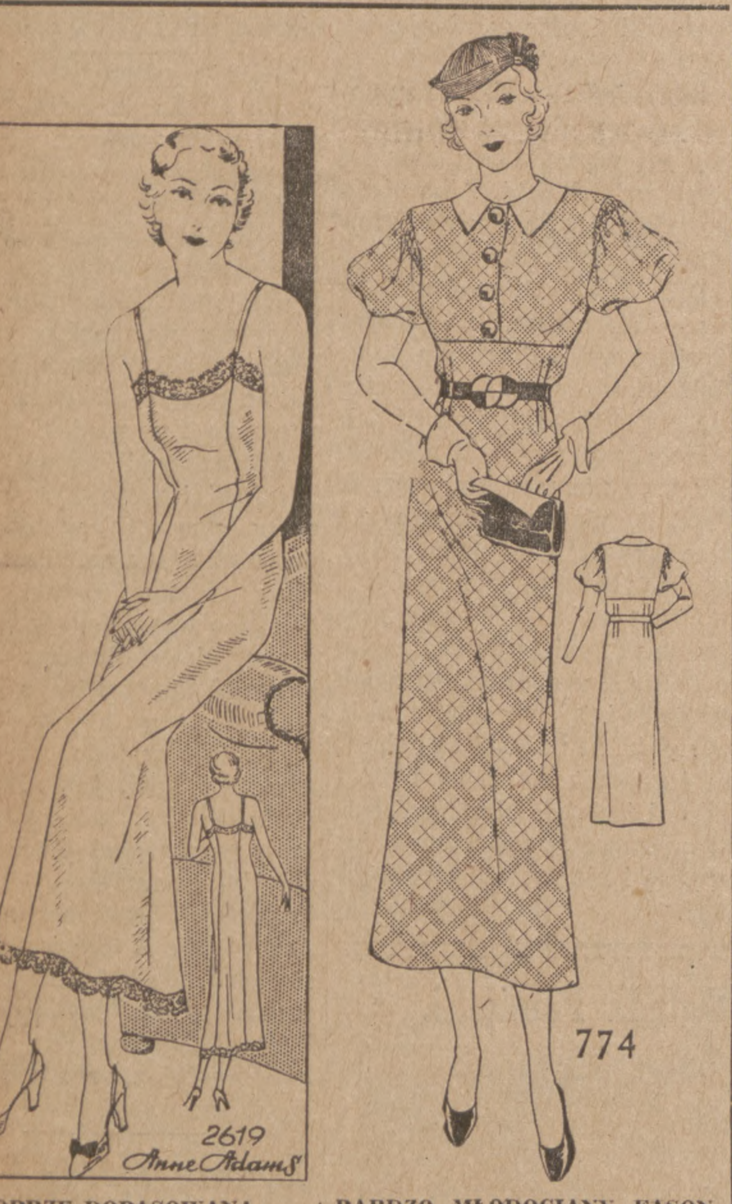
Zabawnie brzmi uwaga amerykańskiego dziennikarza, że „wytworne sfery towarzyskie poznaje się... po rakach.” Szkoda tylko, że dziennikarz amerykański źle objaśnia, co to są raki. Zamiast bowiem użyć tu wyrażenia ściśle temu odpowiadającego, t. j. „crab,” tłumaczy to drogą okrężną, popełniając taki „kapitalny” błąd:

„Raki to są ryby skorupiaste, rodzaj skrzyżowania pomiędzy maleńką ostrygą francuską a krabem spotykanym w Luizianie(!). Smak polskich raków jest nieporównany i kombinuje smak tych dwóch wspomnianych specjałów.

„Jeżeli chodzi o ryby, to łosoś z Wisły jest najsmaczniejszym w Europie. To samo można powiedzieć o polskich pstrągach i karpiach.”

Tu raz jeszcze wspomnienia kulinarne odciągają Amerykanina od innych spraw i każą mu zastanawiać się nad tajemnicami polskiej potrawki. Potrawka z kurczęcia tak smakowała Amerykaninowi, że podaje cały długi przepis, jak ugotować ten specjał. Wreszcie zachwyca się polskim chłodnikiem i podaje również tajemnice tej potrawy.

Swoje uwagi — przepełnione spostrzeżeniami kulinarnemi — kończy Amerykanin uwagą, że mimo wszystko jedzenie i picie jest w Warszawie drogie.



DOBRZE DOPASOWANA SPÓDNICZKA.
Anne Adams Modełko 2619.
Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 16 potrzeba 2⅜ jarda 39 calowej materji i 4⅝ jarda 1½ calowej koronki.

BARDZO MŁODOCIANY FASON.
Modełko 774.
Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat. 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3⅝ jarda 35 calowej materji i ¼ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..............................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

RADY PRAKTYCZNE.

Jeżeli firanki lub portjery po zawieszeniu mają się lekko fałdować, należy zebrać dolny brzeg w odpowiednie fałdy i fałdy te pozapinać szpilkami. Po dwudziestu czterech godzinach można szpilki powyjmować, a ładne fałdy na stałe pozostaną.

*

Kanarkowi w klatce można dać w łatwy sposób wesołe towarzystwo przez wstawienie do klatki małego lusterka. Wystarczy kawałek lustrzanej szybki, wielkości trzy na cztery cale, której brzegi, aby nie były ostrze, oblepia się wąziutkim paskiem papieru. Szybkę należy w klatce tak umocować, aby była nieruchoma.

*

Skórkę chleba potrzeć dobrze czosnkiem, a następnie tę skórkę pokruszyć zupełnie drobno i dać do zaprawy jakiejkolwiek sałaty jarzynowej. Doda to sałacie bardzo przyjemnego smaku, a nawet największy wróg czosnku nie pozna się na tem.

*

Najłatwiej można sprawdzić, czy ciasto jest już zupełnie upieczone, gdy się je wyjmie z pieca i przyłoży możliwie najbliżej ucha. Jeżeli słyszy się jakiś szum, to znaczy, że jeszcze tworzą się wewnątrz bąbelki powietrza, czyli jeszcze ciasto nie jest upieczone.

RADA PRAKTYCZNA.



W przydłużeniu sukienek, regularna rolka bandażu nadaje się w zupełności na podszycie.

ODWAŻNA.

— Wczoraj zakradł się do nas złodziej, zanim wróciłem do domu.

— Czy zabrał co?

— Tyle nabrał, że odwieziono go do szpitala, bo żona myślała, że to ja wracam.

Obiad Na Jutro.

Barszcz, czysty czerwony.
Sznycle cielęce, szpikowane.
Kartofle duszone.
Ryż zapiekany.
Kawa i strudel ziemniaczany.

*

Sznycle Cielęce, Szpikowane. — Piękny, równy kawałek cielęciny wagi około dwóch funtów, pokrajać na pięć równych płatów. Zbić dobrze tłuczkiem, lub młotkiem do mięsa, nadając sznyclom możliwie jednakowy kształt. Pozostawić tak na godzin parę, aby się mięso uleżało; smażone natychmiast po wybiciu kurczy się nieładnie. Dziesięć uncyj wędzonej słoniny pokrajać w cienkie paski i naszpikować niemi sznycle przekłuwając je nawskroś. — Przed smażeniem posypać lekko mąką i smażyć na obfitym smalcu. Solić dopiero wtedy kiedy z obu stron się zrumienią a to w celu zachowania białości mięsa. Gdy rumiane, przykryć patelnię pokrywą, aby dobrze wewnątrz doszły. Tymczasem przygotować kartofle duszone, lub ugotować na sypko pół funta ryżu. Na kartoflach lub na ryżu ułożyć sznycle. Na pozostały na patelni tłuszcz wlać filiżankę wody i wycisnąć sok z pół cytryny. Zagotować ostro, mieszając łyżką, aby pozostały po sznyclach sos odstał od patelni. Sosikiem tym polać sznycle i ryż. Można też zamiast cytryny włożyć do sosu dobrą łyżkę kwaśnej śmietany.

*

Strudel ziemniaczany. — Ciasto na strudel robi się z gładkiej mąki, dodawszy do niej łyżkę masła i tyle ciepłej wody z solą, aby ciasto nie było zbyt gęste i dało się ciągnąć. Dobrze wyrobione i wybite ciasto pozostawić godzinę przykryte ogrzanym rondelkiem. Nadziewkę z ziemniaków sporządza się tak: 3½ uncji masła, 3½ uncji cukru, 3 żółtka uciera się dobrze, dodać 7 un. tartych ziemniaków, sok z pół cytryny i kilka tłuczonych gorzkich migdałów, w końcu pianę z białek. Wyciągnięte ciasto pokrywa się nadziewką do połowy, przerzuca drugą połowę niepokrytego ciasta, kropi masłem i posypuje bułeczką, zwija i piecze. Pod koniec pieczenia należy dobrze skropić mlekiem. Podawać ciepły posypany cukrem waniljowym.



Piękna suknia z czarnej chińskiej krepy, przybrana kwiatami o obcisłym staniczku i pelerynką i o zielonej podszewce spiętą dużym zielonym kwiatem.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w “Dzienniku Chicagoskim”

SEZ YOU Answers

1 False. The leva. 2. False. The bluebonnet. 3. False. The "Sooner" state. 4. False. New Jersey. 5. True. 6. False. Illinois. 7. True. 8. False. Chicago, Ill. 9. True. 10. True.

ORĘDZIE NACZELNEJ PREZESKI LEGJONU PAŃ, PRZY POLSKIM LEGJONIE WET. AM.

Na mocy urzędu mego jako prezeski naczelnej Legjonu Pań przy P. L. W. A., zwołuję Sejm 1szy Legjonu Pań do miasta Cicero, Ill., na sobotę, 2go września 1933, o godzinie 3ej po południu.

Zakres naszej pracy oraz i przyszłość wymaga się większego zainteresowania Sejmem, jaki odbędzie się w tym roku wystawy światowej.

Progres naszej pracy posunął się doskonale mimo tej wielkiej depresji, jaka dawała się odczuwać w całym kraju, lecz nasze Oddziały Pań bezustannie pracowały dla korzyści weterana inwalidy — i nad zdobywaniem więcej członkiń do swych oddziałów. W imię naszego hasła Legjonu Pań — proszę Was, zacne koleżanki, do dalszej wytrwałej i owocnej pracy.

Będąc obraną prezeską naczelną po rezygnacji byłej naczelnej prezeski koleżanki P. Wienert, która musiała zrezygnować z powodu słabego zdrowia, w marcu b. r., zawsze się starałam wypełniać mój urząd ku zadowoleniu wszystkich oddziałów i społeczeństwa polskiego.

Szanowne Koleżanki, po głębokim namyśle przedstawiam następujące punkta pod rozwagę Sejmu naszego.

1. Starać się, ażeby wszystkie Oddziały należały do Legjonu Pań.

2. Występować na apel dany przez Z. C. Legjonu Pań i Z. C. Polskiego Legjonu Wet. Am.

3. Głównym punktem moim jest, iż powinnyśmy zmienić mundur naszej organizacji, a przynajmniej nasze czapki.

4. Każdy Oddział Leg. Pań powinien mianować komitet pań, ażeby odwiedzały naszych chorych weteranów po szpitalach co miesiąc, co ulży w cierpieniu weteranów.

5. Oddziały Legjonu Pań powinny od czasu do czasu urządzać wycieczki do szpitali, gdzie się znajdują nasi weterani inwalidzi. Punkt ten jest bardzo ważny i proszę się zastosować do takowego.

6. Punkt ten uważam bardzo główny — tyczy się pomaganiem i rodzinom weteranów, którzy się znajdują w ciężkiem położeniu, czego obecnie jesteśmy świadkami w tych dzisiejszych czasach.

7. Wysyłać pełną delegację na Walny Sejm, i takowy ma się odbywać razem z weteranami.

8. Konstytucję naszą uważam za dobrą i proszę nie zmieniać na Sejmie, boż takowa jest wyrobiona wielkim kosztem dla Z. C.

9. Podatki od Oddziałów Pań powinne być nadesłane jak najwcześniej, bo bez funduszów Z. C. nie może wykonać pracy należycie.

10. Wspólnie pracować z Z. C. P. L. W. A. i z posterunkami, gdzie oddziały się znajdują.

Pracę, jaką my mamy wykonywać, jest bardzo potrzebna wśród społeczeństwa polskiego. Krzywda się dzieje naszym weteranom po szpitalach, gdyż obecnie Rząd St. Zjedn. obciął pensję chorym weteranom i od nas zależy przyjść takowym z naszą pomocą. Także się dzieje krzywda weteranom, którzy nie są w szpitalach, ci bez pracy i do nas należy, ażeby im nasze oddziały przyszły z pomocą oraz ich rodzinom, a przeważnie ich dzieciom.

Wszystkie powyższe punkty uważam za dobre dla naszej organizacji Legjonu Pań przy P. L. W. A. i proszę Was, zacne koleżanki, do przychylenia się do takowych.

Składam serdeczne podziękowanie urzędniczkom Z. C. Legjonu Pań — za współpracę Oddziałom Leg. Pań i Posterunkom za ich gościnność, przyjmując mnie na ich uroczystościach, posiedzeniach, zarazem składam podziękowanie urzędnikom Z. C. P. L. W. A. za ich współpracę, koledzy z Z. C. nigdy nie odmówili mi mojej prośby, lecz zawsze stali gotowi do wypełnienia obowiązków, złączonych z naszą organizacją.

Składam podziękowanie wszystkim Pismom polskim za tak szczere udzielanie nam szpalt tak zwanych Dział Leg. Pań. — Składam podziękowanie naszym organizacjom polskim, za pomoc czy to moralną czy to finansową, zwłaszcza Z. N. P., Zjedn. P. R. K. i innym organizacjom.

Apeluję do Was, zacne koleżanki, ażebyście wybrały Naczelną Prezeskę, która Was godnie będzie reprezentowała w Waszych pracach i torować będzie Wam drogę należytą. Niechaj ten sejm 1-szy, skonsolidowanej naszej organizacji, uwieńczy nasze powodzenie, a Wy delegatki proszę o wytrwałość w waszych obradach, na dobro naszej organizacji, jaką jest nasz Legjon Pań. Cześć! — Anna Druzela, prezeska naczelna Legjonu Pań przy P. L. W. A.

Ukończyła Wyższą Szkołę.



WANDA SZCZEBLOWSKA.

Ostatnio graduantką wyższej szkoły Tulley High School została panna Wanda Szczeblowska, córka właścicieli składu groseryjnego pp. Marcelego i Józefy Szczeblowskich, z pnr. 1748 N. Girard ulica.

Z okazji ukończenia tejże szkoły w w ubiegłą niedzielę, dnia 11go czerwca w domu rodziców urządzone zostało przyjęcie dla panny Szczeblowskiej.

Panna Szczeblowska po wakacjach udaje się na wstępny kurs lekarski do Crane College. Jest ona czynną członkinią Arcybractwa św. Marji; Chóru św. Jadwigi; Chóru św. Tereni przy parafji św. Trójcy i innych zespołów młodzieży.

Z Krajowego Kontestu Harfistek.

W krajowym konteście harfistek, jaki się odbył niedawno w auditorjum wyższej szkoły York Township, w Elmhurst, Ill., brało udział dwanaście harfistek z Nowego Jorku, Iowa, Nebraska, Wisconsin i Illinois i innych stanów, a pomiędzy tymi tylko jedna Polka



Panna Regina Niewińska, która się wybiła na pierwsze miejsce. Przyznano jej złoty medal i $300 stypendjum na dalsze kształcenie się w grze na harfie. Przewodniczącym kontestu był prof. O. E. Dulley.

Panna Regina Niewińska jest dziś znakomitą harfistką-solistką, występowała z grą na harfie na różnych koncertach, a między innemi i na koncercie polskim karnawału narodów w Civic Opera. Jest uczennicą profesora Ed. Vito z Evanston. — należy do orkiestry szkoły wyższej J. Sterling Morton, do Polskiego Stow. Dobroczynności (Liga Młodsza) i innych towarzystw i klubów.

Państwo Kazimierz i Stanisława Niewińscy, rodzice młodej kontestantki, należą do polskich organizacyj i biorą czynny udział w życiu społecznem.

Panna Niewińska w przyszłym tygodniu kończy naukę w szkole wyżej podanej, a po wakacjach wstąpi do jednego z tutejszych uniwersytetów.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

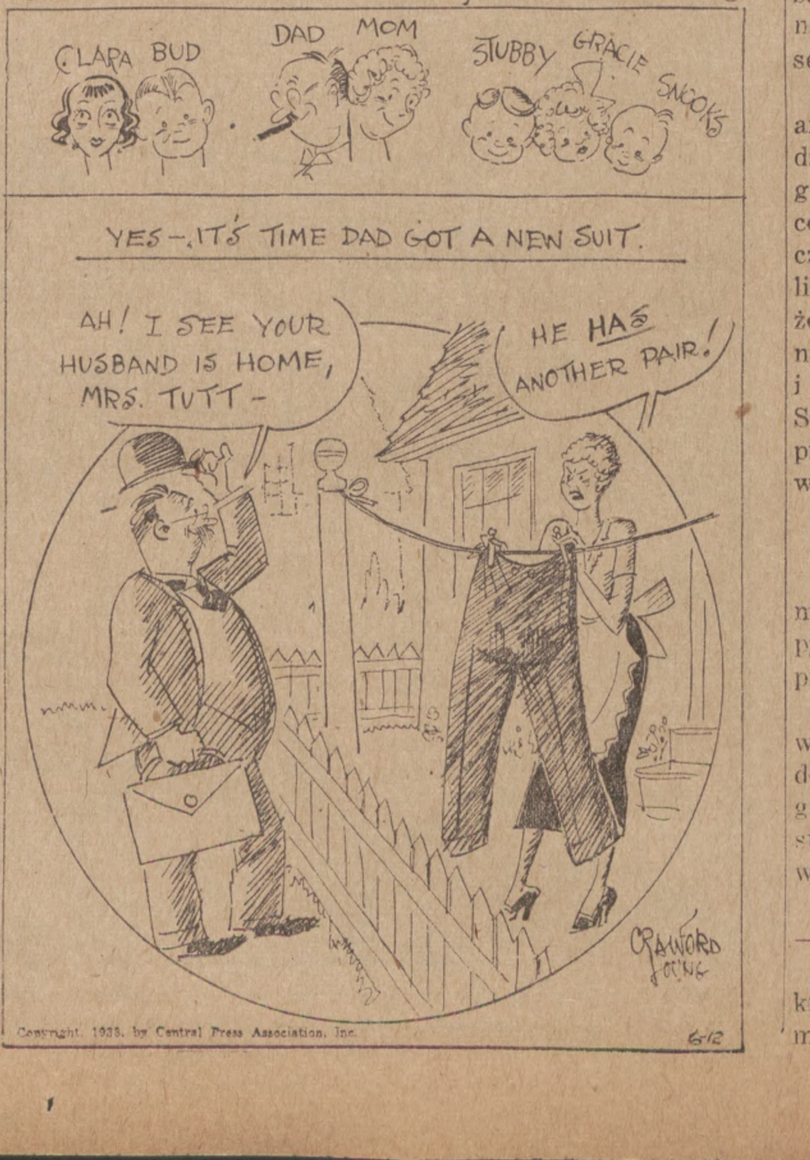
Potrawy Zawierające Miedź o Żelazo Są Konieczne Dla Zdrowia.

Gdy się okazują objawy anemji powinno się wiedzieć czem można się najlepiej odżywiać i w jaki sposób odbudować krew. Jeden z wielkich uczonych powiedział, że potrawa jest najgłówniejszą rzeczą w odradzaniu krwi. Prawidłowa dietetyka góruje ponad innemi sposobami leczenia anemji. Głównemi budownikami krwi są dwa elementy mineralne: żelazo i miedź. Co do miedzi to ta znachodzi się w bardzo małych ilościach ale żelazo, w hojnych. Są medyczne przyrządzenia i mieszaniny które zawierają żelazo, ale organiczne żelazo zachodzi się tylko w zwierzętach i mięsnych potrawach. Podróbki z drobiu zawierają też wielki zapas żelaza, dlatego to nerki i wątroba są tak ogromnie cenionemi odrodzicielami krwi. W tem wypadku, jakość mięsa nie stanowi żadnej różnicy, bo każdy gatunek jest dobry i posiada tą samą wartość.

Co do jarzyn to te nie są tak wydatne i nie zawierają tyle żelaza. Szpinak, szparagi i wszelka zielona jarzyna zawiera prawidłowe właściwości potrzebne do wzbogacenia krwi. Zaś inne jarzyny jak i zboże, pomimo, że tak wielką rolę odgrywają w dietach nie zawierają w sobie żadnego żelaza. Nawet mleko, masło i ser nie budują krwi. Zato większość owoców zawiera żelazo jak morele, brzoskwinie i śliwki bez wyjątku czy one są świeże, suszone, czy konserwowane.

Jeśli się nie jada potraw które zawierają w sobie żelazo nie można się spodziewać jasnego wzroku, czerwonych ust i różowych policzków.

THE TUTTS By Crawford Young



Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc. 6-12

Promień Się Bawi, Deklamuje i Śpiewa.

Popis młodzieży Tow. Muz.-Lit. „Promień”.

W sobotę, 10go czerwca, młodzież Towarzystwa Muzyczno-Lit. „Promień” urządziła wesołą zabawę w audytorjum Parku Pułaskiego przy Noble i Blackhawk ul. Zabawa rozpoczęła się o 7:30 wieczorem i była urozmaicona programem młodzieży, złożonym z deklamacji, śpiewu, narodowego tańca jak również odegraną została bardzo wesoła komedja pod tytułem „Farbiarze”. Deklamowała Joanna Antonina Lach, Chór Echo Młodzieży wykonał pięknie śpiew a panny Kazimiera Kudełko i Irena Kieryna wykonały bardzo pięknie narodowy taniec „Kujawiak”. Publiczność tak była tańcem zachwycona, że wywołała ich oklaskami powtórnie na estradę.

Następnie odegraną została zabawna komedja pt. “Farbiarze,” w jednym akcie, przedstawiająca życie artystyczne, poetyczne i dziennikarskie. W komedyjce tej wzięli udział, panny: M. Sikorska, Regina Marciniak, Irena Ścisłowska, Eugenja Malinowska i panowie: M. Walczakowski, K. Jedliński, Jr., E. Woźniak, E. Bodnicki, M. Wagner, K. Winiarski i L. Wawszkiewicz. Po programie nastąpiła wesoła zabawa taneczna.

Komitet zabawy tworzyli: Jadwiga Rusiecka, Edward Woźniak i Tadeusz Kuciński.

Z Domu Starców Św. Józefa.

Dnia 18go czerwca, w sali przy Domu Starców św. Józefa, w Avondale, odbędzie się zabawa kostkowa “bunco party” z przekąską, którą przyrządzą członkinie Komitetu. Szanowni dobrodzieje zakładu są serdecznie proszeni o łaskawe przybycie i poparcie zabawy.— Komitet.

Matkobójca?



Balfe MacDonald z Flint, Mich., oskarżony o zabicie matki, został ujęty w Tennessee. Chłopak nie przyznaje się do zbrodni.
(Klisza Acme).

Senat Za Konwersją Bondów Rządowych.

Washington, 12. czerwca. — Senat przyjął w sobotę rezolucję sen. Bone, dem. z Wash., proszącą sekr. skarbu Woodina o wezwanie posiadaczy bondów rządowych do wymienienia ich na nowe, niosące mniejszy procent. Ta nowa emisja ma nosić nazwę „Nowa Pożyczka Wolnościowa z 1933.” Rezolucja nie nakłada żadnego przymusu na sekretarza skarbu.

Rezolucja stwierdza, że skarb angielski przeprowadził z powodzeniem konwersję swoich obligacyj wojennych z 5 na 3 procent oszczędzając przez to rocznie 38,000,000 funtów szterlingów w płatnych procentach, że Francja uskuteczniła pokaźną redukcję w ten sam sposób i że taka konwersja obligacyj Stanów Zjedn., „jest zgodna z programem ekonomji krajowej.”

„GWIAZDA”.

Jakże się wam podobam w moim najnowszym filmie — pyta znana „gwiazda” swych przyjaciół.

— Cudownie, zachwycająco wszystkie sceny były bardzo dobre, ale ostatnia scena wyścigu samochodowego była poprostu nadzwyczajna. Była pani wprost porywająca.

Efekt tych słów był okropny — diva dostała spazmów.

— W ostatniej scenie — krzyczała — zastępuje mnie mój sobowtór!

WYCHOWANEK STANISŁAWOWA KAPŁANEM.

Znowu grono kapłańskie zostało powiększone, kiedy nadeszła wiadomość, iż ks. Hieronim J. Klingsporn, C. R., wychowanek Stanisławowa, został wyświęcony na kapłana przez ks. Biskupa F. Lisowskiego, w kościele seminarjum we Lwoie. Nigdzie, nawet w nieprzebranych skarbach liturgji nie znalazłyby się dość mocne słowa, by zabrzmieć w chwili kiedy człowiek staje się kapłanem na wieki, kiedy doń mówi, przychodząc, Duch Święty: "Tu Es Sacerdos in Aeternum". Autor "O Naśladowaniu" tak się wyraża: "O jak wielka jest godność kapłańska! Jaki zaszczyt, jakie obowiązki". Ale praca kapłana to praca ciernista, to praca w której "jedna róża — a sto kolcy dokoła; jedna radość — wpośród stu przykrości". Bądź co bądź, za pomocą Tego, który umacnia i do nowego lewity mogą się odnosić te przepiękne dwie nazwy, jakie Pan Jezus powiedział uczniom swoim w kązaniu na górze, a które streszczają pracę kapłańską: "Wy jesteście sól ziemi... Wy jesteście światłość świata".

Ks. Hieronim J. Klingsporn, C. R., syn Jana i Bronisławy (z Brzozowskich), Klingspornów, obecnie zamieszkałych pnr. 1312 Cleaver ul. w Chicago, urodził się dnia 1go września, 1908 r. Nauki elementarne pobierał w szkole parafjalnej na Stanisławowie, po ukończeniu której uczęszczał do Kolegjum św. Stanisława Kostki. Czując powołanie nietylko do stanu kapłańskiego lecz zakonnego, wstąpił do Zgromadzenia Księży Zmartwychwstania Pańskiego 15 lutego, 1926 r. Po odbyciu wymaganej próby zakonnej, spędził następne 5 lat na studjach filozofji i teologji, pobierane Uniwersytecie św. Ludwika, w St. Louis, M. Dnia 3go czerwca, 1930 r. zdobył stopień bakalaureata sztuk (A. B.) W połowie nauk teologicznych przeznacza go władza zakonna do Alumnatu Lwowskiego, by tam nietylko dokończyć studja teologji, ale i zarazem uczęszczać na wykłady języka polskiego. W tym to czasie, jak grom z pogodnego nieba spada nań ciężki cios — przedwczesna śmierć kochanego ojca. Nie spełniły się gorące jego pragnienia widzenia syna przy ołtarzu. I syn marzył o tej chwili, kiedy ofiarą i modlitwą przy ołtarzu jak i kapłańskiem błogosławieństwem wynagrodzi trudy, ofiary i kłopoty ojcowskie. To też stojąc nad grobem, do którego spuszczano zwłoki ojca przypomniał sobie tę prośbę ojca, te ostatnie słowa jego, zrozumiejąc zarazem "co życie dać może a co śmierć bierze". Ciężki to był krzyż do niesienia, ale dzięki religijnemu wychowaniu, krzyż ten stał się lekiem do dźwigania, bo "ciężar, który składany w ręce Boże, lekko spoczywą na naszych barkach".

Nowo wyświęcony kapłan pierwszą Mszę św. odprawi w kościele Księży Zmartychwstańców we Lwowie, skąd niezwłocznie uda się do Ludomy, w okolicy Poznania, by tam odprawić prymicyjną ofiarę zarazem udzielając kapłańskiego błogosławieństwa krewnym zgasłego Ojca. Jaka radość tam panować będzie kiedy zobaczą bratanka po raz pierwszy, i to przy ołtarzu. Tymczasem polem pracy ks. Prymicjanta będzie Lwów, gdzie z polecenia władzy zakonnej ma sjecjalizować się w języku polskim na uniwersytecie Jana Kazimierza.

TELEFONUJE O SAMOBÓJSTWIE I SKACZE Z 18-GO PIĘTRA.

New York, 12. czerwca. — P. Catherine M. Dietz, lat 34, wyskoczyła z okna na 18tem piętrze jednego z hoteli w dystrykcie teatralnym w dziesięć minut po telefonicznem uwiadomieniu redakcji jednego z pism o swoich zamiarach samobójczych.

Zażyła ona 36 pigułek trucizny i wyskoczyła z okna swojego pokoju. Ciało jej spadło 17 pięter i zatrzymało się na dachu parterowej przybudówki w podwórzu hotelowem. Motyw samobójstwa niewiadomy.

O GĘBIE.

Że gadanie nie jest żadna
chwała,
Jedną gębę nam przyroda dała.
Lecz tą jedną, wiedzcież
przyjaciele
Człowiek jednak też zawiele
miele.

Austrjacki chemik dr. Ringer wynalazł „wieczną zapałkę", mającą sztyfcik ze specjalnej masy, który zapala się przez potarcie i może być użyty 600 razy.

DWAJ HISZPANIE PRZELECIELI Z SEWILLI DO KUBY.

4,900 Mil Bez Przystanku w 40 Godzinach.

Havana, Kuba, 12. czerwca.— Kpt. Mariano Barberan i por. Joaquin Collar, hiszpańscy lotnicy wojskowi, wylądowali wczoraj w Camaguey City, 300 mil na południo-wschód od Hawany, kompletując szczęśliwie pierwszy bezprzystankowy lot z Hiszpanji do Kuby.

Był to najdłuższy bezprzystankowy lot nad oceanem. — Lotnicy zrobili ogółem około 4,900 mil, z tego 4,533 mile nad wodą. Czas przelotu wynosił 39 godzin i 55 minut.

Wyczerpujący się zapas benzyny spowodował lotników do lądowania w Camaguey. Pierwotnie zamierzali oni lecieć do Hawany.

Z Hawany, Hiszpanie mają lecieć do stolicy Meksyku, a stamtąd, być może, na wystawę w Chicago.

Kpt. Barberan powiedział, że w ciągu całego lotu dostrzegli tylko dwa okręty i że lecieli tak wysoko, że prawdopodobnie nie zauważył ich żaden statek na Atlantyku.

Co Słychać na Polonji.

Jutro piknik dzieci szkolnych i parafjan św. Stanisława B. i M. w Cragin, będzie w ogrodzie Kolzego. Wszyscy proszeni.

W pierwszej napowietrznej linji z Nowego Yorku do San Francisco, Cal., brał udział także ks. Jakób J. Organiściak z Brunonowa.

Prymicje ks. Stanisława Pawlikowskiego, C. R., odbędą się dopiero w przyszłą niedzielę w parafji św. Jakóba w Hanson Parku a nie wczoraj, jak było mylnie podane.

Rusini nietylko najliczniej znajdują się w województwie lwowskiem, tarnowskiem i stanisławowskiem ale równocześnie najsilniej tam zaznaczają swą narodową odrębność.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

4 OFIARY BURZY NA JEZIORZE W MICHIGAN.

Hougton Lake Village, Mich. 12. czerwca. — Cztery osoby utonęły, a życiu wielu innych zagrażało wielkie niebezpieczeństwo podczas gwałtownej burzy wietrznej, jaka szalała wczoraj nad jeziorem Houghton.

Wśród ofiar burzy była p. **Florentyna Labuda,** lat 47, z Saginaw, której ciała nie wydobyto z jeziora.

SENATORZY STAJĄ W OBRONIE ŻYDÓW W NIEMCZECH.

Washington, 12. czerwca. — Głos rządu Stanów Zjednoczonych, napominający i ganiący hitleryzm niemiecki, dał się słyszeć w sobotę na plenum senackiem, kiedy przywódca demokratyczny J. T. Robinson z Arkansas odczytał przygotowaną, długą mowę na temat „prześladowanie Żydów w Niemczech."

I sen. Robinson nie był osamotniony w głosie ostrzegawczym pod adresem rządu Hitlera. Inni senatorzy, z obydwu partyj, przyłączyli swoje głosy.

Mowa przywódcy demokratycznego musiała mieć aprobatę, jeżeli nie była nawet inspirowana przez Prezydenta Roosevelta i depertament stanu.

Galerje biły brawo, kiedy sen. Robinson powiedział:

„Smutną i straszną rzeczą jest widzieć, jak wielki naród, którego postęp cechowały liczne zdobycze w dziedzinie sztuki i wiedzy, poddaje się impulsom okrucieństwa i nieludzkości, które obniżą cywilizację niemiecką w oczach wszystkich narodów, z któremi Niemcy muszą utrzymywać w przyszłości stosunki socjalne i handlowe."

FABRYKA GOODYEAR DAJE PODWYŻKĘ ROBOTNIKOM.

Akron, O., 12. czerwca. — Firma Goodyear Tire and Rubber Co., ogłosiła wczoraj, że z dniem dzisiejszym płace więcej niż 4,000 robotników w czterech fabrykach kompanji będą podwyższone o 10 procent.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, i ojciec nasz,

Ś. P.
JAN ROSZKOWSKI

Członek Mężczyzn Różańca św. 12ta Róża; Tow. Króla Piasta No. 1542 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go czerwca, 1933 roku, o godzinie 5:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2508 N. Francisco ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jadwiga (z domu Ruszczak), żona: **Jerzy, Rajmund i Nórbert,** dzieci; **Konstancja,** siostra; **Józef Szymionka,** szwagier; **Józef i Bregida Ruszczak,** teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.
ZOFJA TECHMAN
(z domu Walaszek)

Członkini Tow. Niewiast Różańca św., Tow. Serca Pana Jezusa — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1933 roku, o godzinie 12:10 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2620 So. Troy ulica do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny ogrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Stanisława, Marja, Jan Jr., Dorota i Norbert,** dzieci; **Marja Walaszek,** matka; **Jan, Piotr i Tomasz Walaszek,** bracia; **Józefa i Marja,** siostry; **Tekla i Helena,** bratowe; **Tomasz Kozłowski, August Antonio, Jan Kowalski, Józef i Kazimierz Techman,** szwagrowie; **Tekla Techman,** szwagierka wraz z z całą rodziną.

Pogrzebowy N. A. Lubejko, Canal 1246.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
JÓZEF DROST

Członek Tow. Matki Boskiej Leżańskiej, Nr. 179 Z. P. R. K. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1933 roku, o godzinie 4:30 rano, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2114 W. 24ta ul. do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Aniela, Wojciech, Anna, Józef, Stanisław, Leon, Franciszek, Ewa i Andrzej,** dzieci; **Józef Madaj i Stanisław Starzec,** zięciowie; **Bronisława,** synowa; **Regina, Dorota, Feliksa, Ryta,** wnuczki; **Wojciech,** brat wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Frank A. Cieśla, 2007 S. Leavitt ul. Canal 1004. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój, syn i brat nasz,

Ś. P.
JAN PRZYBYŁOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go czerwca, 1933 roku, przeżywszy lat 28.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego T. H. Donoghue, 2166 N. California ave. do kościoła św. Sylwestra, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adela (z domu Lebryk), żona; **Hieronim,** syn; **Ludwik i Rozalja Przybyłowscy,** rodzice; **Władysław i Franciszek,** bracia; **Jakób i Marjanna Lebryk,** teściowie, wraz z całą rodziną. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
LEONA KULACH
(SWISTAK)

po krótkiej i ciężkiej chorobie powiększyła grono aniołków, dnia 11go czerwca, 1933 roku, o godzinie 4:58 rano, przeżywszy lat 6, jeden miesiąc i 20 dni.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2624 W. Walton ul. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leona i Jan Kulach, rodzice; **Alojzy i Jan,** bracia; **Genowefa i Wirginja,** siostry; **Józef Truty i Józefa Kulach,** chrzestni rodzice; ciocie, wujenki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ulica. Canal 0471.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK RAJKOWSKI

Członek Tow. Serca Jezus Z. P. R. K., grupa 306 — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go czerwca, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 905 W. 31sza ulica, do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina, żona; **Józef i Stanisław,** synowie; **Stanisława, Joanna i Józefa,** córki; **Weronika,** synowa; **Józef Gałecki, Edward Wozinski,** zięciowie; **Helena Bejger, Julja Zakrzewska,** siostry; **Franciszek Bejger i Leon Zakrzewski,** szwagrowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Victory 1034. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomośc, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.
ANNA SMIECHOWICZ
(z domu Palenica)

Członkini Dworu św. Antoniego, Z. K. L. No. 729 po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1933 roku, o godzinie 1:20 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go czerwca, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 3459 No. Laramie Ave. do kościoła św. Władysława, a stamtą na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karol, mąż; **Aniela, Aleksandra i Helena,** córki; **Jan, Stanisław, Bolesław, Tadeusz, Józef i Ryszard,** synowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Hupka, Kildare 6974. 13

Wszystkih krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
EDWIN MROZINSKI

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go czerwca, 1933 roku, o godzinie 11ej rano, przeżywszy lat 8 i 3 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Szykowny, pnr. 4907 Archer ave. do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Aniela, rodzice; **Stanisława, Alfreda i Solomea,** siostry; **Henryk Gudaniec i Władysława Jankiewicz,** chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Virginia 0521.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra i przyjaciółka nasza,

Ś. P.
WIKTORJA LONGOSZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1933 roku, o godzinie 1:45 rano, przeżywszy lat 69. Zamieszkiwała pnr. 1737 W. Cullerton ul.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego W. M. Andziewicz, 1941 W. Cermak Rd. (dawniej 22ga ulica) do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja Longosz, siostra; **Marja Cyrulek,** siostrzenica w Polsce; **Anna Sowa,** bratanica; **Marcela, Cecylja, Marjanna i Jan Pierog,** przyjaciele, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Canel 4611.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

FRANCISZEK ZOŹWIK

Członek Tow. Różańca św.; Korony Polskiej No. 296 Z. P. R. K.; Tow. Wolność Polaków, grupa 1426 Z. N. P. i Klubu Imienia Ks. Józefa Barzyńskiego — po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go czerwca, 1933 roku, o godzinie 5:40 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13go czerwca, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2315 Canton ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Wiktorja, Stanisława, Bolesław, Wanda, i Florentyna,** dzieci; **Dr. Władysław Ruszkowski i Józef Wyzykowski,** zięciowie; **Marjanna Mrugacz,** siostra; **Piotr Mrugacz,** szwagier; **Norbert i Robert,** wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Brodziński, 1317 N. Ashland ave.,— Telefon Brunswick 2767.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, teść, dziaduś i członek nasz, ś. p.

JAN POTEMPA

Członek Tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła, No. 469, Z. P. R. K., Dworu św. Stefana No. 901 Z. K. L. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1933 roku o godzinie 2:15 po południu, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 906 Elston ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla, Weronika, Franciszka, Agnieszka i Helena, córki; **Józef i Stefan,** synowie; **Stanisław Kurgan, Karol Mazek, Stefan Dimzoff i Stefan Gaczkowski,** zięciowie; **Ludwika,** synowa; wnuczki i wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave., Telefon Haymarket 0936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
AGNIESZKA PAWLARCZYK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go czerwca, 1933 roku, o godzinie 3:30 po południu, w średnim wieku.

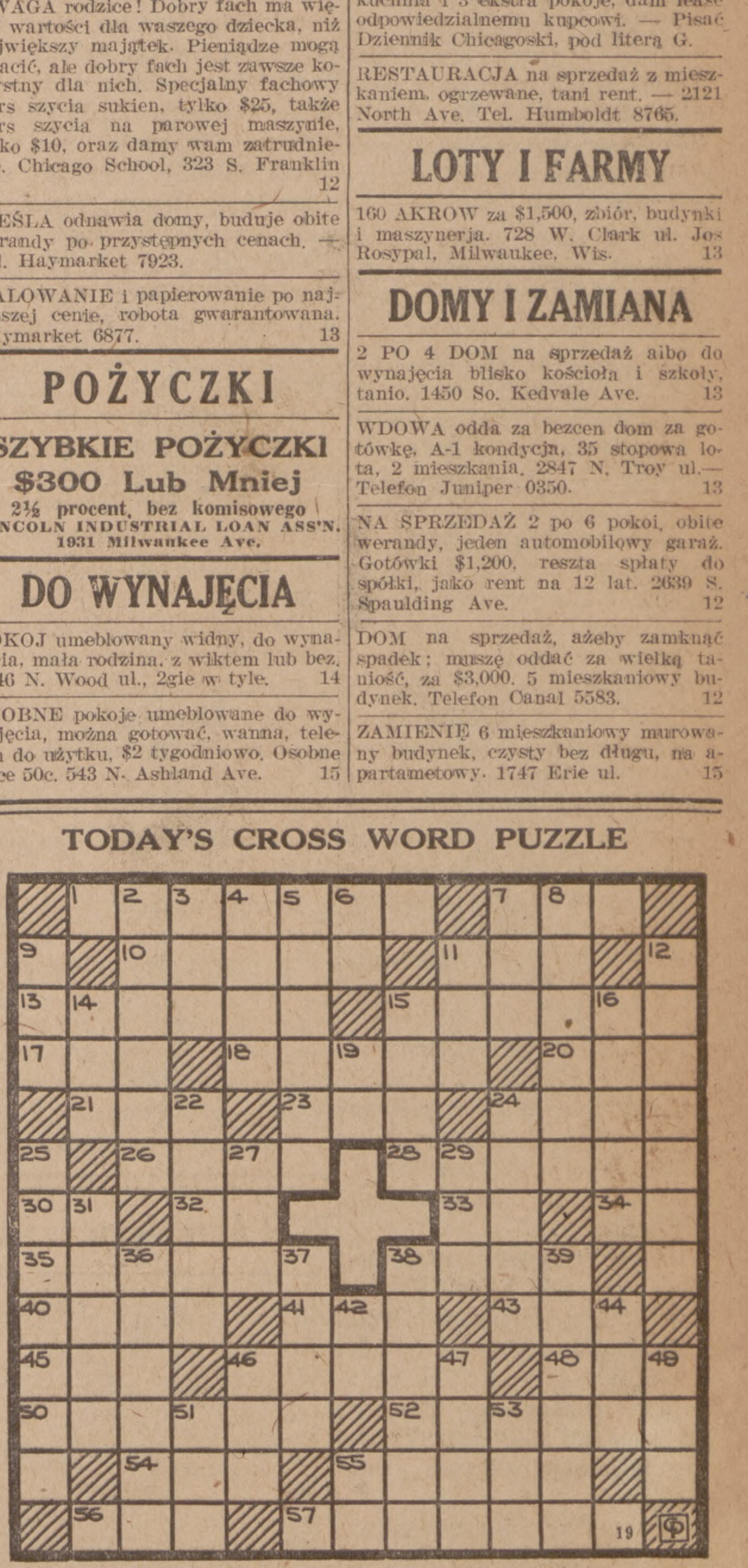
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2229 Lewis ulica, do kościoła św. Józafata, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutyn obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rafael, mąż; **Katarzyna, Jan, Juljanna, Łucja, Genowefa, Helena, Józef, Marjanna i Franciszek,** dzieci; **Józefina Koss,** wychowanka; **Jan Sukach,** zięć; **Andrzej Pawlarczyk,** szwagier; wnuki wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Lincoln 0098.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



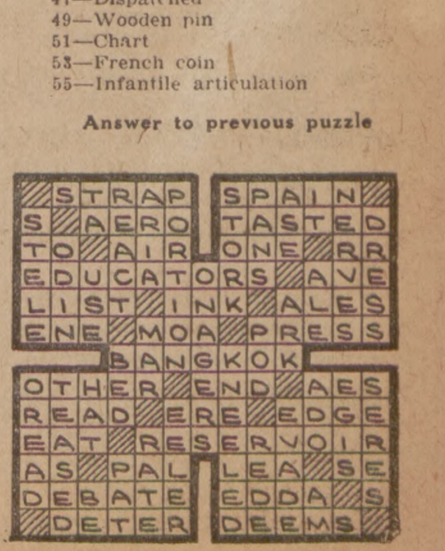
ACROSS

1—Promenades
7—Beam
10—Capital of the imamate Yemen in Asia
11—Plunder
13—A metal
15—Determine
17—Mother of mankind
18—Weary
20—Jackdaw
21—Highest playing card
23—Born
24—Bristle
26—Neat
28—One who rinses
30—New Testament (abbr.)
32—Land measure
33—International language proposed by E. P Foster
34—One of the U. S. (abbr.)
35—Cases
38—Cavil: find fault
40—Italian resort
41—Epoch
43—A color
45—American Indian
46—Strikes
48—Pinch suddenly
50—A discourse
52—Sewing instrument
54—Catch suddenly
55—Chop fine
56—Serpent
57—Ecstasy

DOWN

2—Mien
3—Knock
4—The herb dill
5—Brave
6—Each (abbr.)
7—Arabian mythological bird
8—Dwells
9—Congealed water
11—Carmine
12—Recompenses
14—Eggs
15—Cervidae
16—Appointments
19—Note of the scale
22—Muse of amatory poetry
24—Angry noise of a horse
25—Surround
27—Wrath
29—Masculine name
31—Stale
36—Embellishes
37—Experienced
38—Herb of the mint family
39—To act as an agent
42—Sun god
44—Nothing
46—Cut short
47—Dispatched
49—Wooden pin
51—Chart
53—French coin
55—Infantile articulation

Answer to previous puzzle



X. Jan Zwierzchowski Wczoraj Wręczył Dyplomy Abiturjentom Szkoły Wyższej Webera.

Zegiel, Kozioł i Inni Otrzymali Nagrody. — Program Popisowy Doskonały.

W życiu każdego dorastającego młodzieńca, którego rodzice dbali są o jego przyszłość, są chwile nader błogie. Młodzian oddawszy się nauce ma także dni prawdziwego szczęścia. Do tych dni zaliczyć można śmiało i dzień, w którym po czternastoletniej pracy mozolnej staje on przed Rektorem lub też zaproszonym gościem i otrzymuje dyplom z ukończonych nauk. Mija się wtedy pierwszą „milówkę" w życiu, myśląc już o wyborze karjery dla siebie.

Otóż takim dniem dla 62-ch studentów wyższej szkoły Webera (Kolegjum św. Stanisława Kostki) był dzień wczorajszy, gdy na sali gimnastycznej „Francis Gordon Gymnasium," przy Haddon avenue, w obecności swoich rodziców, krewnych i licznych przyjaciół stanęła ta gromadka abiturjentów przed X. Janem Zwierzchowskim, proboszczem parafji śś. Młodzianków i Rektorem tejże uczelni, X. M. N. Starzyńskim, C. R., aby świadectwa ukończonych nauk zostały im wręczone.

Orkiestra odegrała hymn amerykański „Star Spangled Banner," a potem marsz „Nasi Chłopcy." Powitanie gości przez Tadeusza Pieczonkę, wygłoszone w języku polskim jak i też powitanie w języku angielskim Władysława Zegiela, były pełne słów z serca płynących. „Otwierają się przed nami wrota, ster życia wzięliśmy we własne ręce," powiedział Pieczonka. — Szanować szkołę naszą i czcić będziemy wiecznie. Szkole naszej cześć i chwała niech pozostanie," dodał Pieczonka.

Chór Webera odśpiewał „Gaudeamus Vigitur," — poczem „Grzeczność Polska", wyjątek z Pana Tadeusza, (Adama Mickiewicza) — deklamował Hieronim Zająkała. „Mignonette" wykonała orkiestra, która w każdym numerze doskonale się spisała, a kierownikiem jej był Władysław Buttner.

Andrzej Kamiński śpiewał „Serenadę" z opery „Student Prince" — przez Zygmunta Romberga, a na bis wykonał „We Make Mistakes." Tomasz Pojasek deklamował „The Wild Ride."

Zebranym na sali aż nogi się rwały do tańca, gdy orkiestra następnie rznęła od ucha „Dziadunię Polkę," a solo na klarnecie wykonał Konstanty Lenckos.

Edward Nowak deklamował „Wierzę", (Stanisława Grudzińskiego), poczem chór Webera z Andrzejem Kamińskim jako solistą odśpiewał „A Merry Life." Orkiestra odegrała marsz „Rifle Rangers."

Doskonale spisał się utalentowany skrzypek, Rudolf Zapka, który odegrał „Souvenir" Drdla a oklaskami zmuszony był do naddatku. — „A Teacher's Dream," deklamował Czesław Ptak, na sali znów muzyka, — gdyż dziarska orkiestra grała „Stefcię."

Program na ukończeniu, na estradzie poza małym Norbertem Suwalskim i równym wzrostem kolegą jego stanęli wszyscy abiturjenci tegoroczni. Na estradzie także stanął Rektor szkoły Webera, X. M. N. Starzyński, C. R., a obok niego X. Jan Zwierzchowski, z Młodziankowa, któremu przypadło w udziale wręczać dyplomy.

X. Jan Zwierzchowski przemawiając do studentów, przypomniał im czwarte przykazanie „Czcij ojca i matkę twoją!" „Stoicie na rozstajnych drogach, w rozmaite rozprószycie się strony, — mówił X. Zwierzchowski. — Macie fundament dobry, dała go wam szkoła. — Szczęść wam Boże w dalszej pracy."

W dalszem swem przemówieniu X. proboszcz Młodziankowa wspomniał o wydarzeniu jednem, wartem zanotowania, kiedy to ś. p. X. Prałat Stanisław Nawrocki do Kolegjum św. Stanisława Kostki zaprowadził gromadkę swoich studentów parafjalnych i do nich w te odezwał się słowa:—„ Zapisał ja was i płacić będę chłopaki, abyście stąd wyszli mądrymi chłopami." X. Zwierzchowski za poświęcenie złożył rodzicom uznanie publiczne, którym też życzył doczekania się nagrody u Ojca najlepszego w niebiesiech. „Tej nagrody wam serdecznie życzę, — mówił na koniec X. Zwierzchowski, który również złożył publiczne uznanie XX. Zmartwychwstańcom.

Według odczytanej przez X. Rektora M. N. Starzyńskiego, C. R., listy, kolejno dyplomy z rąk X. Zwierzchowskiego wczoraj otrzymali: Bernard Bąk, Leonard Barwig, Franciszek Białoń, Władysław Bieszczat, Władysław Boklewski, Jan Brzdenkiewicz, Kazimierz Bujalski, Józef Drozd, W. Dutkiewicz, Józef Gawron, Mieczysław Gerlach, Ludwig Gracz, Wincenty Grzybowski, Szczepan Hajduk, Henryk Izdebski, Józef Jastrzembski, Hieronim Jazdżewski, Tadeusz Jendrzejczyk, Jan Kleban, Władysław Kozielski, Stanisław Kozioł, Edwin Krazinski, Edmund Lagona, Antoni Laskowski, Józef Mamica, L. Mazurkiewicz, Andrzej Mikosz, Czesław Moll, Franciszek Modrzycki, Edward Muszyński, Edward Nalazek, Adam Niec, Edward Nogajewski, Edward Nowat, Edward Ostapowicz, Tadeusz Pieczonka, Józef Piekarz, Edmund Pinkowski, Tomasz Pojasek, Tadeusz Przybyło, Czesław Ptak, Roman Siemianowski, Ludwik Skweres, Józef Small, Adam Stach, Czesław Stańczyk, Wiktor Stanisławski, Antoni Stepiński, Józef Stolarski, Norbert Suwalski, Władysław Swiech, Stanisław Tarczan, Michał Tęcza, Stanisław Wasylik, Klemens Weiss, Kazimierz Wlezień, Tadeusz Wojtulewicz, Hieronim Zająkała, Edward Zawacki, Władysław Zegiel, Edward Ziółkowski i Teodor Żurek.

Po rozdaniu dyplomów specjalne nagrody otrzymali:

Pierwszą nagrodę — złoty zegarek, podarowany przez X. Rektora M. Starzyńskiego, C. R. za najwyższy przeciętny procent ze wszystkich przedmiotów z czterech lat, zdobył uczeń Władysław Zegiel.

Drugą nagrodę — dziesięć dolarów w złocie — podarowanych przez Tow. Pomocnicze Pań przy Kolegjum św. Stanisława Kostki — za najwyższy przeciętny procent ze wszystkich przedmiotów z czterech lat zdobył udzień Stanisław Kozioł.

Na honorwą wzmiankę zasługują uczniowie Józef Mamica i Roman Siemianowski.

Pierwszą nagrodę — złote pióro i ołówek, za celujące stopnie na trzecim roku studjów, zdobył uczeń Władysław Mikosz.

Drugą nagrodę — złote pióro i ołówek, za celujące stopnie na trzecim roku studjów zdobył uczeń Eugenjusz Kozioł.

Na honorową wzmiankę zasługują uczniowie Edward Janas i Eugenjusz Tobolski.

Pierwszą nagrodę — złote pióro i ołówek, za celujące stopnie na drugim roku studjów zdobył uczeń Konstany Kazmierowicz.

Drugą nagrodę — złote pióro i ołówek, za celujące stopnie na drugim roku studjów zdobył uczeń Albin Słota.

Na honorową wzmiankę zasługują uczniowie: — Henryk Wojtowicz i Rudolf Przebięda.

Pierwszą nagrodę — złote pióro i ołówek, za celujące stopnie na pierwszym roku studjów zdobył uczeń Stanisław Podwika.

Drugą nagrodę — złote pióro i ołówek, za celujące stopnie na pierwszym roku studjów zdobył uczeń Józef Gjondla.

Na honorową wzmiankę zasłużyli uczniowie Erwin Dzikowski i Henrylk Krygier.

Wspólnie odśpiewano „Boże coś Polskę" na czem program wczorajszy zakończono. Nastąpiło składanie życzeń abiturjentom na sali, wręczanie podarków i bukietów kwiatów. Radość panowała nie do opisania.

W towarzystwie swoich krewnych szczęśliwi ci chłopcy wrócili do domów swoich. Po wakacjach zabiorą się znów do pracy lecz nie razem, ale może każdy w innej wyższej uczelni, w czem błogosław im Bóg.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Stoczyli walkę na rewolwery.

Dwóch rewolwerowiczów w szybko rozpędzonym automobilu wczoraj stoczyli walkę na rewolwery z policją na przedmieściu i uratowali się od aresztowania. Policjanci drogowi Marcin Majewski i Ben Rubin spotkali tych zbrodniarzy na Waukegan road, w Techny. Starali się zmusić ich do przystanku, ale rewolwerowicze szybko się z nimi załatwili. W Deerfield szef policji Percy McLaughlin przyłączył się do policjantów drogowych ścigających kryminalistów w automobilu. Poza Lake Forest rewolwerowicze ci zniknęli i ślady po nich zaginęły.

Pilot Aeroplanu, w Którym 9 Osób Straciło Życie



Carl Vickery, pilot aeroplanu "Northern Light", w którym dziewięć osób straciło życie, a który spadł w płomieniach w pobliżu Glenview. Zwłoki nieszczęśliwych ofiar tej fatalnej przejażdżki napowietrznej spalone były niemal nie do rozpoznania.

Z Uroczystości Prymicyjnych Na Kazimierzowie.

Z pośród dziewięciorga dzieci państwa Jana i Anieli Smuda, prowadzących skład galanterji męskiej naprzeciwko kościoła św. Kazimierza, wybrał Pan Bóg sobie jednego z ich synów Stanisława J. Smudę, C. R. na pracownika w Winnicy Pańskiej, aby przez całe swoje życie siał ziarno królestwa Bożego na ziemi. Młody Stanisław mając dobrych i bogobojnych rodziców, którzy pozwolili mu pójść za głosem Pana i oto wczoraj długoletnie jego zabiegi i niezliczone godziny spędzone nad trudnemi naukami przygotowawczemi, ukoronowane zostały wielkim triumfem. Bowiem wczoraj, w otoczeniu rodziców, rodzeństwa, krewnych i przyjaciół, stanął u ołtarza Pańskiego i odprawił po raz pierwszy Przenajśw. Ofiarę Mszy św. Pogoda wczorajsza, choć upalna — nieznośnie gorąca, jednak tak się nastrajała jakby chciała brać udział w tym uroczysty mnastroju. O godzinie 11ej w imponującej procesji z plebanji do kościoła X. Prymicjant został wyprowadzony wśród dźwięków dzwonów kościelnych. Ślicznie przedstawiająca się dziatwa w malowniczych strojach, tudzież skauci, tworzący honorową eskortę. A ponadto ministranci i duchowieństwo wraz z X. Prymicjantem na czele, dodawało triumfalnemu pochodowi procesjonalnemu powagi i uroku. — Poduszkę z godłem kapłańskiem przepięknej roboty niosła Florentyna Ćwik, a symboliczne kłosy niósł Hieronim Kizior, obydwoje krewniacy X. Prymicjanta. Skoro procesja zbliżała się do stopni ołtarza, dały się słyszeć łagodne tony organów. Następnie Prymicjant zaintonował hymn do Ducha św. a chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. Bronisława Kujawskiego zwrotkę tego hymnu odśpiewał. Nastąpiło pokropienie, a potem Msza św., którą po raz pierwszy celebrował X. Prymicjant w asyście tej samej, jaką w sobotę podaliśmy. Kazanie o godności kapłana wygłosił X. Władysław Nosal, asystent zarządcy biura Stow. Katolickiej Dobroczynności. Kaznodzieja zobrazował znaczenie kapłana w starym testamencie i nowym, jasno i dobitnie streścił jego wielką godność, a następnie powinszował rodzicom z doczekania się tej niezwykłej dla nich uroczystości. Nietylko oni, powiedział knaznodzieja, lecz raduje się cała parafja kazimierzowska, bowiem jeszcze jeden z jej wychowanków dostąpił tej zaszczytnej godności kapłańskiej. W końcu zwróciwszy się do X. Prymicjanta napomniał go by naśladował założycieli Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców, X. Semeneńko, X. Kajsiewicz, X. Wincenty Barżyński, X. Jan Kasprzycki i inni.

A jeśli w życiu jego ukażą się czarne chmury trudów i przeciwności, radził Prymicjantowi wznieść wzrok swój na krzyż swego Mistrza, a wszystkie przeciwności pokona i zwycięży. Kazanie było sznurem złotych myśli ubranych w barwne słowa; trafiały one do serca słuchaczy. — Pięknie podczas Mszy św. śpiewał chór parafjalny a solowe części wykonali panna Mania Kuflewska i p. Franciszek Johlie. Pod koniec Mszy św. X. Prymicjant po raz pierwszy udzielił swym rodzicom i rodzieństwu Komunji św. a po Mszy św. kapłańskiego błogosławieństwa. — Kościół był szczelnie wypełniony wiernymi tak, iż miejsc zabrakło. Tow. Najśw. Imienia Jezus wystąpiło in gremjo w tej uroczystości.

Obiad Prymicyjny.

W sali pod nową szkołą, ładnie udekorowanej, zebrało się przeszło 450 osób na obiad prymicyjny, wydany na cześć młodego kapłana — zakonnika.

Przy stole oprócz ks. Prymicjanta i jego kochanych rodziców, zasiedli: ks. prałat Tomasz P. Bona, pierwszy wychowanek kapłan kazimierzowski, ks. proboszcz prałat Antoni Hałgas, ks. Władysław Bartylak, C. R., proboszcz Kantowa, ks. Franciszek Jagielski, proboszcz Franciszkowa, ks. Jan Peterson, ks. Rajmund Zock, ks. Leon Czyl, ks. Andrzej Kloska, C. R., ks. Jan Mix, C. R., ks. Józef Poliński, ks. Józef Przybyłowicz, ks. Władysław Okulczyk, C. R., ks. Leon Nalewaj, C. R., ks. Władysław Baron, C. R., ks. Grzegórz Pałubicki, C. R., ks. Franciszek Zieliński, ks. P. Baniewicz, C. R., i inni. Podczas zajadania potraw przygrywała orkiestra p. Józefa Miąso, która dzielnie ze swego zadania się spisała. Podczas obiadu gości podejmowały siostry i bracia ks. Prymicjanta. Na programie były występy dzieci szkolnych pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Zmartwychwstanek, które tak ślicznie udekorowały ołtarz i tak starannie przygotowały dziatwę szkolną którą pląsała i składała życzenia a wszystko tak mile i serdecznie. Pięknie one przedstawiły cztery pory roku, które przyjęte zostały z jak najlepszem uznaniem. Dzielnie spisał się p. Kazimierz Pazdan, czynny w sprawach parafjalnych obywatel, prezes Pulaski Coal Co., który powitał gości i powołał na przewodniczącego ks. prałata Antoniego Hałgas, który po mistrzowsku ze swego obowiązku się wywiązał. Solo odśpiewał p. Fr. Johlie, potem Feliks Johlie i Józef Nichols a do śpiewu akompanjowała im na pianinie pani Nichols. Życzenia ks. Prymicjantowi składały dzieci a mianowicie: Hieronim Kizior, Czesław Kuczaj, Helcia Kozicka i M. Wiktor. Pozatem ładnie wypadł występ, „Osiem Błogosławieństw", na czele z Florentyną Cwik. Taniec cygański dziewcząt przyjęty został oklaskami. Życzenia złożył także p. Klarencjusz Thieda, tegoroczny graduant, syn mecenasa Stefana Thieda. Pozatem przemawiali: ks. Jan Mix, C. R., wicerektor Alumnatu Księży Zmartwychwstańców w St. Louis, Mo., ks. Jan Peterson, ks. Józef Poliński, C. R. i p. [illegible] Paprocki, prezes Tow. Na[illegible] [illegible]enia Jezus, który złoży[illegible] [illegible]yczenia w imieniu towarzystwa. Telegramy z życzeniami nadesłali: prof. M. S. Szymczak, Tow. Opieki nad Szpitalem SS. Nazaretanek, dr. S. J. Bartel, dr. Wagner z St. Louis, Mo., pp. S. Burckley z Los Angeles, Cal. i ks. Quinn, S. J.

Dziś rozpoczyna się Konwencja dozorczyń szpitalnych.

Dozorczynie z różnych stron Stanów Zjednoczonych przybyły do Chicago aby od dzisiaj brać udział w konwencji 39tej, dorocznej, jaka się odbywa pod egidą „National League of Nursing Education", w hotelu Drake. Konwencja ta trwać będzie pięć dni. Ta sama liga obchodzić będzie w tych dniach 40tą rocznicę swego założenia. Prezeską ligi jest Edna Newman, R. N.

NOTATKI REPORTERA

3cie Zebranie Komitetu Obywatelskiego.

Komitet Obywatelski, składający się z delegatów wszystkich Towarzystw i Organizacji Polskich w Chicago, zawiadamia, że następne, trzecie posiedzenie w sprawach „Święta Morza" odbędzie się w Klubie Ad Astra, 1110 Milwaukee ave. w najbliższy poniedziałek, dnia 12go b. m., o godzinie 8mej wieczorem. Uprasza się o przybycie wszystkich delegatów. Tegoroczne „Święto Morza" zapowiada się nadzwyczaj okazale i wspaniale. Udział Towarzystw bratnich narodów ze sztandarami i delegacjami podniesie splendor tegorocznej uroczystości na „Navy Pier", w dniu 25go czerwca. Komitet czyni wszelkie starania, aby ten dzień w Chicago pięknym programem odpowiedział godnie i wyraził jak najsilniej nasze ukochanie i przywiązanie do Morza. Komitet ma nadzieję, że uroczystości nasze tegoroczne wykażą w całej pełni nasze stanowisko niezłomne w sprawach Morza i Pomorza.

Nowy sędzia spadkowy dziś rozpoczął urzędowanie.

Sędzia miejski Jan F. O'Connell dzisiaj po złożeniu przysięgi rozpoczął nowy urząd sędziego spadkowego na powiat Cook jako następca gubernatora Henryka Hornera, który ten urząd sprawował przez 18cie lat. Klerk powiatowy Robert M. Sweitzer odebrał od nowego sędziego przysięgę. Instalacja odbyła się przy licznych udziale sędziów i przyjaciół w sali sądu spadkowego.

Dziś rozprawa oprawców lekarza.

Jeszcze w gorszym konflikcie z kodeksem karnym znalazło się trzech młodzieńców polskich oskarżonych o dokonanie mordu na osobie pewnego lekarza z południowej strony miasta, rozprawa których odbywa się dzisiaj przed sędzią Filipem Sullivanem. Są nimi: Józef Borowy, K. Kubala i Mateusz Nowak. Czwarty ich wspólnik, Stanisław Kaszubowski jest oskarżony tylko o rabunki. Ponieważ sprawą tą usilnie jest zainteresowane chicagoskie stowarzyszenie lekarzy (Chicago Medical Assoc.) domagające się jak najsurowszej kary dla zabójców, przeto prokuratorja kategorycznie będzie domagała się kary śmierci. W tej sprawie obroną kieruje adwokat Tadeusz Cichocki-Toudor.

Wacławowo Uczciło Swego Proboszcza Ks. T. Cząstkę.

Było Nabożeństwo Jubileuszowe i Przedstawienie Dzieci i Parafjan.

Jak skromne jest życie X. Teodora Cząstki, proboszcza parafji św. Wacława, tak skromnym był jego srebrny jubileusz kapłaństwa. Nie było bowiem nabożeństwa z nadzwyczajną pompą i przepychem, lecz odbyło się wczoraj przed południem w kościele św. Wacława nabożeństwo skromnie — bez rozgłosu — na intencję X. Jubilata, którą celebrował w asyście księży wikarych, mianowicie: X. Jana Owczarka jako djakona i X. Stanislawa Ryznera jako subdjakona. Mistrzem ceremonji był X. Paweł Sobota. Kazanie okolicznościowe wygłosił X. Władysław Jasiński, serdeczny przyjaciel X. Jubilata. Chór parafjalny pod mistrzowską dyrekcją organisty p. Ludwika Niespodzianego wykonał specjalny program śpiewów kościelnych. Pienia podniosłe na chórze płynęły do Pana Zastępów, podczas Najświętszej Ofiary Mszy św. Lud wacławowski licznie w kościele zebrany dołączył swoje korne modły prosząc Stwórcę, o zdrowie dla swego kochanego włodarza i duszpasterza, ażeby Bóg udzielił mu sił, by jak najdłuższe lata pracować mógł na chwałę Bożą na swem umiłowanem Wacławowie i zbawienny pożytek parafjan pieczy jego powierzonych. Ołtarz ślicznie był udekorowany w srebrne listki i kwiaty, które wraz z oświetleniem — dodawały całej tej uroczystości miłego uroku i powagi.

Uroczystość srebrnego jubileuszu kapłaństwa X. prob. Teodora Cząstki połączona była z przedstawieniem graduacyjnem dzieci szkolnych z okazji zakończenia roku szkolnego. Urządzeniem przedstawienia wczorajszego oprócz dzieci szkolnych zajęły się wspólnie towarzystwa następujące: Bractwo Niewiast Różańcowych, Klub Pań Królowej Kingi, Klub Obywatelski mi. Tadeusza Kościuszki, Bractwo Mężczyzn Różańca św., Apostolstwo Modlitwy, Arcybractwo Pociechy Dusz Czyśćowych, Bractwo Dziewic Niep. Pocz. N.M.P., Tow. Najśw. Imienia Jezus, Klub Studentów św. Wacława, Dzieci Marji, Chór św. Cecylji, Chór św. Jadwigi, Chór św. Róży, Klub Goodfellowship i klub Belmont - Central Improvement Club.

Przedstawienie wczorajsze było koroną jubileuszu proboszcza i zakończenia roku szkolnego. Dwie uroczystości w jednej. Lud wacławowski tak licznie dopisał, iż sali okazała się stanowczo za szczupłą do wygodnego pomieszczenia wszystkich — mimo upału i gorąca.

Piękny dramat biblijny z życia sprzedanego w niewolę Józefa, syna Jakóba, którego Faraon za wyłożenie mu snów wywyższył go do godności doniosłego znaczenia. Piękne były również pląsy dziewcząt w malowniczych kostjumach przeplatane życzeniami dla X. Jubilata. Były ponadto udatne tańce polskie przy dźwiękach odpowiedniej orkiestry. Kapela szkolna z werwą grała swe utwory uprzyjemniając publiczności wesoło chwile. Były melodyjne śpiewy solowe i chóralne pod dyrekcją p. L. Niespodzianego a wszystkie mile rozbrzmiewały unosząc głosy daleko za mury sali parafjalnej. Krótka lecz treściwa mowa p. Szczepana Kolanowskiego, na temat polskiego księdza w Ameryce a księdza w Polsce. Zobrazował mówca pracę kapłana na tutejszym gruncie, jak starać się musi o finanse dla utrzymania parafji; jak musi spełniać rolę budowniczego, organizatora itd. Podniósł mówca zasługi X. Jubilata którego zna od przeszło lat 35ciu — z Kolegjum św. Stanisława Kostki. Powiedział mówca, że X. Jubilat to gospodarz zacny, pracowity, zapobiegliwy, szczery i uprzejmy i nic dziwnego, że zastał parafję zadłużoną dzisiaj ma ją czystą. Życzył by Pan Bóg zachował X. Jubilata jak najdłuższe lata, by dalej pracował w owczarni Chrystusowej i doczekał się wraz ze swymi kochanymi wacławowianami złotego jubileuszu kapłańskiego. W dodatku złożył mu miły a praktyczny upominek. Były także inne upominki składane przez dziatwę szkolną w postaci bukietów kwiatów. Punktem kulminacyjnym wczorajszego programu było ojcowskie przemówienie X. Jubilata, składającego serdeczną podziękę za to, co było urządzone, prosząc o dalszą współpracę dla dobra parafji. Wręczeniem kończącym graduantom i graduantkom dyplomów wyczerpał się długi program, który w całości przedstawia się następująco:

Aniół Stróż Kapłana. Aniołowie — Schmidtka A., Kempska J., Szymska J., Krzyżyk S., Niepsuj L., Kledzik R., Storcz W., Dankowska L.

Wonne Fiołeczki — Rozmówka — Minejsze Dzieci.

Wywyższenie Józefa — Obraz historyczny w 3ch odsłonach. Charakteryzacja: Faraon — Dembiński Józef; Podczaszy — Miller Ed.; Józef — Michalik F., Szafarz — Podgórski C.; Dworzanie — Hołdyński Ed., Milewski St.; Bracia Józefa:— Ruben — Blaszak El.; Juda — Komosa M.; Symeon — Talaśka Wład.; Dan — Kurowski Wład.; Gad — Laskowski L.; Benjamin — Musiałowski Edwin; Tucholski Ed., Kledzik Leonard, Grabowski Eug., Jankowski Tad., Niecikowski Fr; Poseł Egipski — Sroka Henryk; Pan — Jackowski Tad.; Aris — Nowak Felix; Nebtali — Niedziela Fran.; Jakób — Czaplicki Kaz.; Dyna, córka Jakóba — Kuźniar Henrietta; Sługa Jakóba — Skrzynecki Jan; Straż — Rajca Ed., Cieśla H., Lewandowski C., Matusiak E.; Lud — Dacławski R., Sepaniak A., Szczech A., Janiszewski Ed., Czachorowski St.

Pory Roku — pląsy — 44 Dziewcząt: Wiosna — Tomasik R.; Lato — Pytlewicz A.; Jesień — Wiśniewska S.; Zima — Krol St.; Polski Taniec — 8ma klasa dziewcząt; Skrzypce Solo: Ballade et Polonaise — Vieuxtemps — Klara Kanabay przy akomp. Ludwiki Rrzontkowskiej; Śpiew solo: Break O' Day — W. Sanderson — Łucja Stawinoga przy akomp. p. Lud. Niespodzianego; Jubileusz — p. Stanisław Dziadosz; Kantata — E. Wiedeman — Połączone Chóry parafjalne pod dyk. p. Lud. Niespodzianego; Duet — Zwierzenia — L. Bordese — Doorta Michalak, Ewelina Śmiegowska; Song of the Mystic — A reading — Jewel Palewicz; Baritone Solo: On the Road to Mandalay — p. Edward Rybakowski; Mowa — p. Szczepan Kolanowski; Tableau — Reprezentanci Towarzystw; Mowa — Salomea Wleklińska; Mowa — Wiel. X. prob. Jubilat; Śpiew — Wiwat — Abiturjenci; Życzenia — Zofja Ziółko.